



37559

Mag. St. Dr.

P

75. K.

Wzrostanie podawany
z nasydleniem pod H^m 41
1829.



Coory. 1829, 10 27.

67 127
157

1885, I. 55.

Handwritten signature or scribble, possibly reading "C. M. B." or similar, written vertically.

NIE

Do o

V

JA

21

Karn

2Pr

Ż A Ł
JEZUSA
CHRYSTUSA

N A D
NIESZCZĘSLIWYM STANEM GRZESZNI-
KĄ NIE POKUTUJĄCEGO
W ZBAWIENNYCH
U W A G A C H :

*Do obrzydzenia występku, do pokuty, pojedna-
nia się z Bogiem, i Chrześcijańskiej
doskonałości*

W Z B U D Z A J Ą C Y C H.

N I E G D Y Ś

Od Świętobliwego Męża Sługi Bożego
JANA od JEZUSA i MARYI
Zakonu Karmelitów Bosych Generała
N A P I S A N Y C H.

T E R A Z

z Łacińskiego Języka na Polski przez Xiędza
ROBERTA od S. DUCHA
*Karmelitę Boszego, S. Teologii Profesora, Pro-
wincyi Litew: Przetłumaczonych,*
W Y R A Z O N Y.

*z Przydatkiem Solilokwiów, albo tajemnych z Pa-
nem BOGIEM rozmów tegoż Świętobli-
wego Męża Sługi Bożego.*

W GRODNIE W D R U K A R N I J. K. Mei

Roku 1777.

FACULTAS

R. P. Provincialis Carmelitarum
Discalceatorum Provinciæ
Litvanæ.

Cum Opus intitulatum *Zal JEZUSA Chry-*
stusa nad nieszczęśliwym stanem grzesznika
nie pokutującego: Latino olim idiomate a Vnblī
servo DEI Joanne a JESU MARIA Ord: Nri
Generali conscriptum, nunc traductum in Patri-
um per R. P. Robertum a Spiritu S. S. Theol:
Professorem, duo Provinciæ Nræ Theologij re-
cognoverint, et in Lncem edi posse probaverint,
facultatem impertior, si ijs ad quos pertinet ita
videbitur Datum in Collegio Nro Vilnensi D. 4,
Martij Anno 1777.

Fr. RAPHAEL EUSTACHIUS a S.
Michaelē Carm: Discal: Provinciæ Litvanæ
Provincialis mp.

37.559

I

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLOŃSKI

APPROBATIO

Per Ill: Adm Rndi Dni Officialis
per Podlachiam Grodnensis

Librum cui titulus *Zal JEZUSA Chrystusa nad nieszczęśliwym stanem grzesznika niepokutującego &c.* olim a Vnbli servo DEI Joanne a JESU MARIA Carm: Disc: Præposito Generali conscriptum, nunc vero eleganti opere et pia industria e latino idiomate in Patrium traductum a Rndo Pre Roberto a Spiritu S. Carm: Discalceatt Scræ Theologiæ Professore, uti omnibus Xsti fidelibus ad Spiritualem Profectum, reformandos mores, ac animarum salutem, utilem et necessarium, publica Luce dignum censeo, atq; potestate a Celsissimo loci ordinario specialiter ad id delegata, imprimendi facultatem impertior. Actum Grodnæ D. 10. Mai Anno 1777.

*Michael Joannes Nepomucenus KADEU-
BOWSKI Schol: Prælatus Cathedralis Li-
voniensis Officialis per Podlachiam Gro-
dnensis Præpositus Białostocensis. Brzo-
stovicensis, et Olitensis mp.*

Z Biblioteki

Do CZYTELNIKA

Mędzy wielą innemi wysokiej mądrości i nauki i Ducha Bożego pełnemi Książkami, które Świątobliwy Mąż służy Boży JAN od JEZUSA i MARYI Zakonu Karmelitów Bosych General napisał (a) i na których zaletę dosyć mi to namienić, co w Księdze swojej Łacińskiej sławny Prałat Paryski wyraził (b) iż procz dawności wieku

(a) Teologia Mistyczna.

Wyłożenie Pieśni Salomonowych.

Expozycya Księgi Joba, Lamentacyi Jeremiasza Proroka, i Psalmów niektórych.

Księga o Rostropności sprawiedliwych.

O sposobie kochania BOGA.

O sposobie życia Duchownego.

O sposobie dobrej śmierci.

O rządzeniu Zakonnym.

O dobrym użyciu honorów, bogactw, i wzgardzie ich.

O ćwiczeniu się w pokoju.

O Dobrym wychowaniu Młodzi.

Traktat o miłości i czci Królowey Nieba.

Instrukcya Panow.

Instrukcya Nowiciuszow i Maistrow Zakonnych.

Listy różne i Himny Duchowne.

Zebranie Retoryki.

Życie życia.

Traktat o sposobie dobrego kazywania etc.

(b) Hæc et plura Autor ille eximium Decus Carmelitarum Discalceatorum, et cui præter antiquitatem nihil deest, ut inter Patres Eccle-

ku nie temu Świątobliwemu słudze Bo-
żemu niedostaie, aby między Doktorow
Kościół Bożego policzonym być mógł,
dla napisanych od siebie Ksiąg, w grun-
towną naukę, przewyborną mądrość, i
gorliwość Apostolską obfitujących, znay-
duie się też iedna, pod tytułem *Zal JE-*
ZUSA Chrystusa nad nieszczęśliwym sta-
nem grzesznika niepokutującego: złożona
z Uwag zbawiennych zawierających w
sobie to wszystko, cokolwiek serce
Chrześcijańskie, do bojaźni i miłości BO-
GA zaprawić może, a człowieka w ży-
ciu we wewnętrznym wydoskonalić, pobu-
dza albowiem w niey i razem sposobi
duszę, ten Świątobliwy sługa Boży, a-
by się miała do Boga, do obrzydzenia
grzechow, czynienia godnych owocow
pokuty, doskonałości życia i złączenia
się z Bogiem tak zagrzewa, iż dla czy-
tającego pilnie i z uwagą, zdaie się być
prawdziwie utkwiony bodziec skruchy,
budzący serce ludzkie i nawracający do
BOGA: i to mi było powodem do prze-
tłumaczenia na język Polski, aby tak
wyborne i Święte dzieło, służyć mogło
zba-

fiæ annumeretur, tam solide tam pie, et eru-
dite plura scripsit opera.

Ludovicus Baill. Abavilleus Doctor Theologus
ac Propænitentiarius Parisiensis in Libro Pari-
sijs impresso de triplici Examine ordinando-
rum, confessoriorum et pænitentium, in citati-
one septentiarum ipsius.

X X Baill. anan

zbawiennemu pożytkowi tych którzy
w Łacińskim języku nie są biegli. Przy-
miżę tedy mile Chrześciański czytelniku: kła-
dę tu słowa wspomnionego sługi Bożego
w przedmowie także teyże Książki do
Czytelnika napisane: Te zbawiennę u-
wagi, które, oby iako ostry bodziec skruchy,
palcem Boskim, którym iest duch iego, ut-
kwiony został w sercu twoim, czytaj powo-
li i z uwagą słowa życia wiecznego i nakłon
ucho serca twego do pilnego wyrozumienia,
i pojęcia ich, aby tak prawdy wieczne tu
przełożone, zysk i pożytek zbawienny w to-
bie uczynić mogły, obierz sobie czas i miej-
sce wolne od zgiełku interesów światowych,
abyś tak spokojniey z Bogiem twoim mówić
mogł i wzajemnie go mówiącego do serca
twoiego słyszeć: Jeśli się zaś poczuiesz za
pomocą łaski iego, wewnętrznie wzruszonym
na sercu odetchnij nieco od czytania, a roz-
mysłay to pilnie coś czytał. Intencya i ko-
niec tej pracy naszej iest nawrócenie grze-
szników do pokuty, przeto też przełożyłem,
prawdy i pobudki, któremiby iak bodzcem
i jakim serce ludzkie mogło być ujęte i wzru-
szone; Znajdziesz tu ieszcze i mowy tajemne z
Panem BOGIEM, czyli gorące ku Bogu
serca skruszonego affekta aby niemu iak pała-
jącym ogniem barzciey serce twoie do miłości
BOGA zagrzane zostało, czas krótki iest,
dla czego iесли chcesz sobie dobrze poradzić,
do skruchy się mieć powinienes, abyś tak
prze-

przeszłe zgładził nieprawości twoie, uspra-
wiedliwił się przed Bogiem i usposobił do
żywota wiecznego. Niedaj się uwodzić mar-
ności świata która iako cień przemija, bo co
pomoże człowiekowi, choćby cały świat po-
zyskał, kiedy duszę swoją zgubi, do mądro-
ści światowej nieprzywiązyway się, abys
według niej, układać miał czynności twoie,
lecz według prawd wiecznych ci objawio-
nych. lepiej albowiem nierównie jest mądro-
ści Boskiej w prostych słowach ukrytej u-
czyć się w szkole JEZUSA Chrystusa,
która jest samych cichych i pokornych, iak
światowej nie znającej co Boskiego jest i zba-
wiennego człowiekowi. Zaprawdę skrucha
serca jest to dar ieden Boski tajemny z ośo-
bliwszych innych darów, który Bog ukrył od
dumnych mędrców świata, a samym tylko
zwykł objawiać maluczkim, przeto jeśli ko-
rzystać na zbawienie twoie z tego czytania
pragniesz, pokornym bądź w oczach twoich;
podane ci prawdy wieczne rozpominay pilno
i według nich prostuy kroki życia twojego,
abys się zamienił w człowieka innego i prze-
nikniony na sercu tym bodźcem skruchy na-
wrócił się do JEZUSA Chrystusa Odku-
piciela twoiego.



*Królowi Serc Nieśmiertelnemu Jezusowi Chrystu-
sowi nayniegodniejszyego sługa Autor tego dzieła.*

Do Ciebie należy Królu Syonu mowa twoja żywa i skuteczna, nad wszelki miecz obofieczny; przenikająca i dochodząca aż do rozdzielenia duszy i ducha; serca i wnętrzości: Do Ciebie należą o mądrości Oycy natchnienia twoje i słowa tajemne, które mówisz do serca Córkę Jerozolimskiej, duszy ludzkiej, oblubienicy twojej, przeto ofiaruję ci nayśladzszy Boże serca mego, dzieło to, w którym złożyłem wyrażone w Piśmie Świętym wyroki twoje i słowa tajemne, które mówisz do serc synów Adama, z palającym pragnieniem i żądzą wiecznego zbawienia ich, O! światłości Naybłogosławieńsza która oświecaś każdego człowieka przychodzącego na ten świat, gdyby waleczna prawda, tym zebraniem krótkim, wiekuistych prawideł twoich, zmiękczyła serca grzeszników, i ostre strzały słow twoich padły na serca nieprzyjaciół Króla, nieaby zgineli, lecz by nie stawiali się więcej nieprzyjaciółmi twemi: Niech ci się podoba, proszę cię nayłaskawszy Panie, iakąkolwiek ta praca moja; którąm podiał na uciecie serc grzesznych by się miały do ciebie Pana i Boga swojego, że zaś między temi wszystkimi którzy cię obrazili, jestem ja naywiększy grzesznik, proszę cię przez wnętrzości miłosierdzia twoiego w których nas raczyłeś nawiedzić, przenikni bodzcem skruchy serce moje, aby się miało do żalu prawdziwego za grzechy; i wszystkich, którzy ie czytać będą. Przyimi Królu Nayświętszy ofiarę moją, nieiako dawne ofiary byków i kozłów, lecz iako dzieło które należy do nowego i niepokalanego Prawa, wiecznego Testamentu twoiego, aby którzy ie czytać będą, potargawszy więzy grzechowe, wyszli na wolność łaski twoiej, i całym sercem nawróciwszy się do ciebie w świątobliwości służyli Ci przez wszystkie dni żywota swojego.



ROZDZIAŁ I.

O żalu JEZUSA Chrystusa uskarżającego się na odwrócenie się od niego grzesznika.

JA jednorodzony Syn BOGA, moc i mądrość Boska, wołam do wszystkich przekładając żal mój nad ślepotą Duszy, która przez grzech, wyrzeka się mnie Najwyższego dobra swego, nad niewdzięcznością i zatwardziałością jej, wykarmiłem bowiem, i wywyższyłem Synów ludzkich, oni zaś wzgardzili mną. Wypisalem na wnętrznościach twoich o Człowiecze, najłodsze prawo nowego testamentu mego, i pośród serca twego zażyczyłem one: atoli ci się nie podobało to prawo moje niepokalane, nawracające dusze, i szczerzy dowód wiekuiſtey miłości mojej. Daleko oddaliłeś się z przestępcą Adamem, Oycem twoim, i ukryłeś się odemnie najłaskawszego Boga i Zbawiciela twoiego. Cóż to jest, Synu odrodny? dokąd

na to jest

dokąd uciekałz od oblicza nayukochań-
 zego Oycy twojego? czyliżem ja tak o-
 krutny Pan, że nagle mnie rzucasz, i
 szukasz podobno lepszego chcąc znaleźć:
 zważay co czynisz, i iak daleko odstepu-
 iesz od zbawienia twoiego: Nadaremno
 bowiem, i bez przyczyny nienawidzisz
 szacownego ratunku i wolności twoiey.
 Stała się jako wdowa nieszczęśliwa du-
 sza twoja, któraby mogła, zostawać w
 Wierze zaślubienia swego, i cieszyć się
 z przywileiow nayłodźzey miłości mo-
 iej, gdybyś ty do Boskiej łaski moiey,
 tego po tobie wymagaiącey stosować się
 chciał. Przecież obrzydziła mnie nay-
 milszego Oblubieńca swego, i z zdoby-
 czy iej, wzbogacili się nieprzyiaciele:
 O! iako się zaćmiło złoto dawney miło-
 ści moiey, odmienił się dobrego życia
 kolor naylepszy, rozrzucone są kamie-
 nie Kościoła i Świątnicy moiey po wszy-
 stkich ulicach! Niepodobało się tobie
 mieszkanie w Jerozolimie mieście moim,
 którem umiłowiał: ale chciałeś być do-
 mieszczonym między Obywatele Babi-
 lonu, którego nienawidzi dusza moja.
 Biada duszy oddalaiącey się odemnie,
 trwogi śmierci walczyć będą przeciwko
 niey, i boleści piekła znajdą ją. Szcze-
 nięta Lwie ryczące, wybiegą z Jaskiń
 swoich, aby szukały rzuconey sobie od
 Boga

Boga paśwy, i porwały ją. Skoro albowiem zamiast światłości łaski moiej, sprawiłeś ciemności grzechu, i stała się noc ciemna obrazy moiej, wszystkie bestye piekielne przechodzić będą, i z otwartą paszczką kwapić się na pożarcie duszy twoiej. Nużę odtąd przynajmniej wzyway mnie, i mów: Bogiem moim i Wodzem ty jesteś: już więcej cię nie odstąpię. Zbłądziłem o najmilszościwszy Boże, jako Kaim niegdyś uciekający od Oblicza twóiego: i służyłem Bogom cudzym, w których niemasz zbawienia, albo wolności moiej. O to powracam do ciebie, z niewoli nader ciężkiej, wyglądając najpiękniejszey światłości twoiej z ciemności, i cienia śmierci, które mnie zatrwożyły. Prawdziwiem poznał, przez doświadczenie błędu mego, że niemasz dobra prócz ciebie Boże mój? któremu samemu poświęcam serce moje.

R O Z D Z I A Ł II.

O słodkości JEZUSA, Chrystusa, wzywającego Grzesznika do pokuty.

O by się tobie podobała, synu, droższa nad złoto przyiaźń moia, i abyś uszyrna serca skruszonego, i upokorzonego posłuchał głosu mego, kruszącego

Cedry Libanu; na który same porusza-
ia cię skały. Ja jako Piaśtun Efraima,
mam o tobie łtanie, i z zātwardziało-
ścią kaucennego serca twoiego, walczy
wielkie i nieskończone miłosierdzie mo-
ie. Ty wedle zātwardziałości twoiey i
niepokutującego serca, sprzeciwiasz się
słodzemu nad miód duchowi mojemu: a
ja wedle bogactw nieprzebranej do-
broci moiey, usiłuję koniecznie zmięk-
czyć serce twoie, nieprzeliczonemi nat-
chnieniami moimi. Ty uciekasz ode-
mnie prześladowającego ciebie, nie niena-
wiscią, lecz żądzą zbawienia twoiego :
Ja ci uciekającemu, niby z zaśadek dro-
gę zabiegam, abym mile obłapił i ucisnął,
i ułagodził dzikość twoię, nieskończoną
łaskawością moją. Dla czego dziwi się
Niebo i Ziemia nad dobrocią Twórcy
swoiego, tak troskliwie czującego nad
niewdzięcznym grzesznikiem, niechcą-
cym dzwigać słodkiego na sobie jarzma
moiego. Ipókiż nie użyte i uporczywe
serce twoie wierzgać będzie, przeciwko
bodźcowi waleczney miłości moiey?
Czyli już zawsze sprzeciwiać się będziesz
nieoszacowanej miłości Boga twoiego?
Jabym cię mógł potępić sprawiedliwie,
boś niezbożnie czynił, i złamałeś Jarzmo
moie, i rzekłeś, *służyć nie będę*. Wszakże
oczekiwałem długo i cierpliwie, pra-
gnąc

gnąc zbawienia twoiego, azaliż się ie-
szcze nie nawrócisz do mnie, i nie
pojednasz z najłaskawszym Oycem
twoim: Czegoż się ociagałeś tedy synu nay-
milszy, na co odkładasz odednia do dnia
nawrócenie się twoie. Dopusć synu, do-
pusć, abym roztopił lod twój ogniem
gorącej miłości moiej, i odnowił zepłu-
tą duszę twoją, na wzór wyobrażenia
Syna Boskiego. O! plemię Adama,
pókiż się z tobą biedzić będzie Dusza
moja. O! rzecz dziwna, i od Mędrcew
świata którzy zatkali uszy swoje, aby
nie pojęli ognistego słowa mego, ukryta?
Ja jednorodzony Syn Naywyższego, sto-
ję u drzwi twoich, i kołace, chcąc wnieść,
i wzbogacić dobrami niewypowiedzia-
nemi dom twój: przecież ci przykro
jest, przyjąć wgościnę, Boga, Odkupi-
ciela, i przyziaciela twoiego, zaiste gdy-
byś ty raz zakolatał do bramy do-
mu mego, na pierwszy odgłos kwapił-
bym się otworzyć tobie, jakom otwo-
rzył Dawidowi słudze mojemu, wzdy-
chającemu na upomnienie Natana Pro-
roka moiego. Niechże się tedy podoba
tobie, Synu najmilszy rada moja: po-
wracaj do mnie Boga twoiego, przez
wczesną pokutę: a ja cię iako nayuko-
chańsza Matka miłym ucisnąwszy obla-
pem, kochać będę, i karmić iako niemow-
wle

wle u piersi wiążące, nayłodszy młokiem moim.

ROZDZIAŁ III.

O dobroci Boskiej, i powolności odpuszczenia.

Dokąd uciekasz, synu najmilszy, któryś ciężko obraził mnie? czyliż pułstynią odludną stałem się tobie, że mowisz w sercu twoim; *oddaliłem się, nie powrócę więcej do ciebie?* Izali zapomni Pan na związki swojej, albo Oblubienica ozdoby swojej? czemuż więc dusza twoja którąś sobie poślubił ceną naydroższej krwi mojej, porzuciła i zapomniała mnie na zawsze? Ja jestem samą dobrocią, która swoją łodyczą nasycą wszystkie stworzenia, i nad którą nic przyjemniejszego pomyśleć się niemoże; przecież głupie i nierozumnie szukasz innego lepszego dobra prócz mnie, właśnie jakbyś gdzie go znaleźć mógł. Uważay synu dobroć moję, i day się namówić: i niewierz fałszywym Prorokom którzy prócz mnie, inne płonne pociechy wieszczą ci i obiecują. Zaprawdę jeśli ja iest największą dobrocią, więc czegokolwiek prócz mnie szukasz, szczerym być dobrem niemoże, lubobyś wszystkie Królestwa świata, i cokolwiek po-
żądać

żądać mogą oczy twoje, sam jeden dziedzi-
 zczył. Pospolity odgłos: iż to jest do-
 bro co wszyscy poważają, i czego sobie
 życzą: błędzą wszakże; i ty błędem ich
 usidlony, dajesz się uwodzić blaskiem
 dóbr, pozor tylko dobra na sobie mają-
 cych, o prawdziwe nieskończone, i nie-
 odmiennie dobro mniey dbając. O! gdy-
 byś pojął, i zrozumiał, i na ostateczne
 rzeczy pamiętał! nie idź synu za Boga-
 mi cudzemi, bo odwróć od prawdziwey
 mądrości serce twoje, wyglądać będziesz
 światłości, a nie uyrzysz, ani wschodu po-
 wstającej Jutrzenki. Day się zamięl-
 wać w niepokalanym prawie moim, i na-
 kłoń ucha na tajemne przestrogi moje, i
 wiary prawey którą cię oświeciłem.
 Wszakże ty wierzyłeś, że jestem dobro-
 cią nieskończoną, pięknnością i mądrością,
 która sama serce człowieka nasycić mo-
 że: dokądże tedy zmierzasz obrażając
 mnie, chyba do nieskończoney złości,
 zpetności, i głupstwa, ku skalaniu tym
 wszystkim duszy twojej? być przy mnie
 synu, i oświeconym zostać, i karmić się u-
 pierśi Niebieskich pociech moich, czyż nie
 est zdrowszey chwycić się rady, jak mię-
 dzy odrzuconemi od łaski mojej nieprzy-
 acioły memi, a tam i ówdzie tułającemi
 się, ani słodziń nawet wieprzowych mieć
 do sytości? ey powrót, powrót synu
 marno-

marnotrawny do spoczynku twego, a ja powracajacego z krainy dalekiej oblapie cie: i powiem slugom moim skoro tylko uyrze przychodzacego: przyniescie pretko szate nayozdobnieysza, podaycie pierścień na ręce, a obuwie na nogi iego. Wzruszą się albowiem wnętrzości moje, nad synem moim naymilszym, i radować się będę nad twoim nawróceniem, jako ten który znayduje zdobyczy wiele. Bo w łitowaniu się ukontentowanie moje, i prze niezmierność dobroci mojej nad nędzą, i ięceniem ubogich topnije dusza moja. Wspomni synu na łaskawość serca mego, z której się nauczył jak wielka iest rozliczność miłosierdzia i dobroci mojej: czytay święte pismo moje, a zadziwił się z łatwości mojej: w politowaniu i odpuszczeniu grzesznikom, i pocieszeniu strapionych; zkąd poznał że ja Pan dobry, i obawiać się będziesz porzucić mnie, jako zwykli ludzie lękać się śmierci. Jam się nigdy nie porwał, ani ściągnął prawicy mojej do włóczni mszczącej się bez prawnia, na człeka który służyć chciał szczerze nayłaskawszemu Oycu mojemu, luboby nacyężey przewinił. Raz westchnął Dawid sluga mój, mówiąc: *zgrzeszyłem* i natychmiast przeniosłem od niego grzech jego. Niewielą westchnieniami obwinił

obwinił siebie Publika, który pierwey wiele złego nabroił: i prętko powrócił u-
sprawiedliwiony do domu swowego. Dzie-
sięć tysięcy Talentow winien mi był słu-
ga zły, a gdy upadłszy do nóg moich pro-
sił mnie, darowałem mu cały dług, i
wolnogo puścił. Niewiaśta zchwyta-
na na cudzołóstwie, przyprowadzona do
mnie, i oskarżona stała ze drżeniem o-
czekiwając, (jak sie spodziewała) su-
rowego na siebie wyroku: lecz ia łagod-
ną odpowiedzią, nie spodziewanie wyba-
wiłem ią od śmierci. Do Magdaleny ja-
wnogrzesznicy leżącej u nóg moich, z
miłą obróciłem się twarzą wraz odpusz-
czając wszystkie grzechy jej, aż do podzi-
wienia Faryzeusza, który mnie zaprosił.
Łotr podle mnie ukrzyżowany, kilka
słów ubłagał mnie: i tegoż momentu stał się
dziedzicem Królestwa mojego. Ach! cze-
muż dobroć moja tylą dowodami ztwier-
dzona, niepodoba się synom Adama, iż
prócz oney, inney iakieyś szukaia? sy-
nu, powiadam ci, unikay obcowania z
grzesznikami, a przez prawą pokutę szu-
kay mnie.

ROZDZIAŁ IV.

O mądrości Boskiej, od której człowiek grzesząc oddala się.

O! jakoś nierozumnie sobie postąpił synu, porzucając mnie z Adamem Rodzicem twoim, który przez urwanie z drzewa zakazanego owocu, chciał być jako Bóg, wiedzący złe i dobre! nie ta jest droga mądrości mojej, ulubiona Boskiemu sercu memu. Ja mądrość którą u Nanywyższego wysła, Ja Bóg z Boga, światłość jestem z światłości, i promieniami wiekuiſtey jasności mojej oświecam rozumy maluczkich, i poddających się nauce mojej. Nadętych zaś, i wiele o sobie rozumiejących oddalam precz od siebie, aby siedzieli w ciemnościach i cieniu śmierci, i nie umieli rozeznąć między prawicą i lewicą swoją. Biada grzesznikom, których zaślepiła złość własna, aby mnie nie widzieli sprawiedliwości, słońca, i Mistrza mądrości, od którego by w momencie jednym nauczyć się mogli tajemnic Niebieskich, i stać się mędrzemi, jak gdyby umieli liczyć gwiazdy na Niebie, i piasek rozsypany na brzegach Morskich. Synu, gdyby grzesznik który porzucił mnie, umiał wszystko, cokolwiek nauką i umiejętnością

na-

nazwać się może na świecie, mówię ci, iż nic niewie i nieumie, bo niechce wiedzieć o mnie, w którym są wszystkie skarby mądrości Boskiej. Igdyby mógł mówić usty wszystkich ludzi i Aniołów, za niemowlę poczytany byłby w Niebieskim Królestwie moim, iż nieumie słowa moiego, które usta niemowląt czyni wymównę. Co gdy tak jest, synu błąkaący się po stworzeniach, i szukający nasylenia serca twoiego, zmordowany już przynajmniej, powróć do źródła mądrości nad miód słodszy, a napoię cię, i ukontentuję się serce twoje. We mnie samym może spocząć rozum twój, nie wysilay sięz darmo, szukając Mistrzów kłamliwych, których Ja nie byłem Mistrzem, i którzy memi nie byli uczniami. Uciekaj z pośrodka Babilonu, unikając nieprzeliczonych trosk, które zewsząd targają serce twoje; a Ja cię zaprowadzę na pustynią, i napoię ciebie, i nauczę dobroci, karności, i umiejętności moiej, tak, iż więcej nad szędziwych starców, Radnych Faraona, i wieszczków Chaldejskich poymować, i rozumieć będziesz. Oczyść synu zaprzątne sumnienie śmieciem grzechowym, abyś okiem niezapruszonym poglądał na prześliczną światłość moją: Ja zaś sprawię, iż staniesz się uczestnikiem tajemnic moich,

moich, i zagrzany będziez miłością mądrości wieczney, która niewypowiedziane pociechy i radości czyłtym sercom przynosi. Nuże synu, zafinakuy sobie w tym, a otworzą się oczy twoie ku pilnemu przypatrzeniu się i rozważaniu tajemnic moich, miłszych nad złoto i kamień drogi, a słodszych nad miód. I rozraduią się kości twoie upokorzone, które napelnie nayprzyjemniejszymi rozkoszami, jakiem nagotował pokutującym, którzy powracają z dalekiej krainy, do najmiłszej Ojczyzny swojej Miasta Jeruzalem, gdzie składają skarby zasług swoich, aby gdy się skończy żniwo, i miłościwe Lato zarobku na zbawienie, z nich na wieki korzystać mogli.

ROZDZIAŁ V.

O spokojności Ducha, która przez grzech postradana bywa.

JA Król pokoju, nad wszystkich Królów Ziemskich, w potędze i chwale wielmożniejszy, przyiaciół moich czynię uczęłnikami pokoju, który przecho dzi wszelkie pojęcie ludzkie. Kiedy albowiem Człowiek zostaje w stanie łaski, Ja mieszkam w nim, iako w nayspokoj-

niey-

nieyszym przybytku, gdzie wszystko
w miley zoltaie spokoynosci; gdzie za-
kosztować można słodkiego pokoju sy-
now Boskich, jako Lutni zgodnym
brzmieniem ciekawe uszy lehcącey,
slyszec odgłos wszystkich mocy duszy,
i zinyśłów ciała, na zachowanie praw i
przykazań moich zgadzający się: co do-
brze rozumiał wierny mój według
serca moiego sługa, który mówił: *Boże,
pienie nowe nucić ci będę, na instrumencie
strun dzieściaciu wyspiewować tobie.* Ten
pokoy iest droższy nad złoto, i wszy-
łtkie świata honory, dostarki i uciechy
milszy; którego gdyby synowie świata
tego zakosztowali, rychłoby się wyrze-
kli wszystkiego co na ziemi milują, mnie
jednego pożądając. Uważ że synu coś
uczynił gdyś mnie porzucił: niechciałeś
pokoju, i oddalił się od ciebie, i powstałi
przeciwko tobie nieprzeliczeni nieprzy-
iaciele, którzy nie śpią, ani ci odpocząda-
ją. Rozumiałeś że znaydzieiż pokoy
kiedy zadofyć uczynisz namiętności, i
nieprawym chuciom jey, żyjąc obyczaj-
jem Pogan, którzy mniemnie znali: prze-
cież nie tylko nie znalazłeś pokoju, ale
przybyło ci trosk, uciskow, zgryzot su-
mnienia, strachy i trwogi sądu mego, ja-
ko Kainowi uciekającemu niegdys od o-
blicza mego, który lękał się aby każdy,
który-

któryby go znalazł nie zabił. Właśnie to z tobą dzieje się synu, jak niegdyś z wybranym ludem moim, który nie dobrze się sprawował w Jerozolimie mieście moim, i nie na dobro tego mieszkania użył: *Przeniosł się bowiem Juda dla ucisku i ciężkiej niewoli w którą go nieprawość jego wtrąciła: mieszkał między narodami, i nie znalazł pokoyu.* O! jak ciężko błędzi grzesznik, który rzuca pokoy synów Bożkich, a szuka innego! o! jaka nieszczęśliwość z bezbożnym, który ucieka, żadnego nie mając goniącego się za sobą, i nosi na sobie dekret potępienia swojego, na który jako winny obrażonego mojego Majestatu zasłużył! Ey pókiż cię wołać, i wzywać będę synu niewdzięczny, na biesiadę rokoszy moich, gdzie się rozradować ma serce twoje, w uczestnictwie pokoyu i miłości mojej? nuż powrót do spoczynku twego, którym ci nabył przez boleści śmiertelne na Krzyżu, i niech ci miło będzie jednego serca, i jednej duszy być zemną. Uczyńmy dziś z sobą przymierze ścisłe, a nigdy nierozerwaney przyiaźni. Ja ci miłościwie odpuszczam wszystkie urazy moje, zapominam o grzechach i nieprawościach twoich, i przyjmuję cie jako przyjaciela do łaski: ty zaś mi oddaj serce twoje, krew którąm wylał za ciebie synu, niech będzie

będzie zakładem i pieczęcią przymierza
tego, między mną a tobą zawartego.
Potargay więzy grzechow, które cię
skrępowały, zrzucić kaydany z nóg, nie-
woli czartowiskiey, które obarczyły szy-
ję twoję, a odetchni na wolność moją;
co się mnie tycze, będę ci niezawodnym
obroncą w potrzebach, utrapieniu, i nie-
dostatku. Napiszę cię na sercu moim, i
nigdy o tobie nie zapomnę, tylko proszę
wróć się do mnie i nigdy mnie nieodstę-
puy, bobyś tak źle zażył przyjaźni
moiey, a toż samo wyszłoby ci na złe: a
ja sprawię, że nakształt powstaiącey zo-
rzy po ciemney nocy, sprawiedliwość i
obfitość pokoju zaświeci w tobie, i trwać
będzie z Słońcem, i za trwałość Xiężycą
przeydzie. Oto bok mój otwarty, i rę-
ce goźdzmi przekopane; nużę synu, rę-
ka rękę niechay ściśnie na znak przy-
mierza, serce z sercem niech się ziedno-
czy na dowod przyjaźni. Miei się po-
wiadam ci ieszcze, miei się do drogiego
pokoju przyjaźni Odkupiciela twojego

ROZDZIAŁ VI.

*O obronie Boskiej, od której człowiek opu-
szczony bywa przez grzech.*

Synu, Ja stróż i obrońca ludzi najwier-
nieyszy; mam staranie o sługach mo-
ich jako matka o dziecięciu; i karmiąca
u piersi o niemowlęciu swoim: nie zdrzy-
mie się bowiem ani zaśnie, który strze-
że Izraela. Strzegę Ja przyjaciół mo-
ich iako zrzenicy oka mego; ani cier-
pieć mogę aby czasem Sprawiedliwi
moi nad to strapieni, nie ściągneli ręki
swoiej ku nie sprawiedliwości. Od po-
czatku świata nie słychać, aby Matka
która, tak kochała i strzegła iedynaka
swoiego; iako Ja, który dla Sprawie-
dliwych moich; więcej jestem iak Ma-
tka, i dusze ich kocham jako
najmilsze Oblubienice moje. Nie będą
się obawiali którzy mnie służą, zimna,
wszyscy albowiem domownicy moi,
przybrani są w szaty dwoiste, bo dobrego
Pana dostali. Zaczóż tedy synu porzu-
ciłeś mnie, i wystawiłeś siebie za cel tak
wielu niebezpieczeństwom, i Łotrom,
którzy na cię czyniąc zasadzki mówią:
*Bóg go opuścił dla nieprawości jego: przesła-
dujcie go, bo niemasz kto by go ratował.*
Kto cię obroni i odratuje od rozdzicza-
łych cielców, i rozdaśanych byków,
któ-

którzy okrażyli ciebie, jeśli pozbędziesz obrony moiej. Wszystkie bestye dzikie pokwapią się na zgubę twoię, jeśli postrzegą iż mnie przy tobie nie będzie. Zewnątrz miecz okrutny będzie ci frogie razy zadawał, wewnątrz trwogi i bojaźni szarpać będą serce twoie: błakać się i tułać się będziesz po ziemi. Czy niewiesz iak się lękaia złoczyńcy, winni obrażonego Maiestatu Królów Ziemskich? zawsze oni w trwodze, w boiaźni, w podeyrzeniu, niebezpieczeństwie, na mały szelest drętwieia, rozumieiać; czy nie przyiszli na chwytyanie ich oprawcy. Jakoż cię bardziey trwożyć będzie bojaźń śmierci, jeśli pozbawiony z czuley nad sobą straży moiej, jako niewolnik grzechu wydany będziesz w ręce nieprzyjaciół twoich: O! iakie szaleństwo grzeszników, którzy oddali duszę swoię w ręce nieprzyjaciół swoich, że nie uważaia, iż obrona moja, która zasilała ich pierwey przeciwko natarczywościom nieprzyjaciół, odstąpiła ich, iako niegdyś Męstwo odstąpiło Samsona. Powróć tedy Synu najmilszy do mnie Obrońcę twoiego, a ia, którym kruszył głowy smokow, ratować cię będę. Ja cię przeprowadzę przez ziemię pustą, przez mieysce odludne i straszne, jeśli wiernie wytrwasz w bo-

iaźni moiej. Ja poskromię, Xiążąt E-
domu, i walecznych Moaba ogarnie bo-
iaźń, gdy przechodzić będziesz przez
drogę życia pod strażą moją. Nawróć
się z całego serca, do mnie Wodza i strō-
ża twoiego, nieszukając więcey słabey
obrony świata, i miłośników iego: a Ja
ci sam będę Wodzem twoim, i stanę się
iako Orzeł wzywający do latania piśklę-
ta swoje, i nad niemi unafzaiący się; a do-
świadczysz Synu, iż lepszy iest dzień ie-
den w przyfionkach strąży moiej i obro-
ny, iak tyfiące bez niey: a w czasie u-
cisku ratować cię będę, przeto iżeś po-
łożył serce twoie ufaiące w nieskończo-
ney dobroci, i Miłosierdziu moim.

ROZDZIAŁ VII.

*O utracie łaski Boskiej, przez grzech
Człowieka.*

Wszystkie skarby świata synu nay-
milszy, porównane z Boską ła-
ską moją, iedyną są nikczemnością, ża-
dnego niemaiącą szacunku. Taka iest
bowiem wspaniałość, zacność i pię-
kność łaski moiej, iż w zadumienie
wprawuie tych, którzy się znaią na niey.
Zkąd pochodzi, iż śludzy moi oświece-
ni, żałością zdięci, ubolewaią nad bli-
źniemi

żniami swoiemi, gdy widzą ich z stanu
 łaski, w stan grzechu śmiertelnego, do-
 browolnie się wtrącających. Co gdy-
 byś ty pilno roztrząsał synu, rychło
 nawróciłbyś się do mnie, tkniety iak
 sztyletem, oplakany nader widokiem
 nędzy, w którąś mnie obrażając po-
 padł. Była dusza twoja najmilszą oblub-
 bienicą moją, przybrana złotogłowem,
 przyodziana różnaitością ozdob prze-
 ślicznych, którey nadobności dziwiło
 się Słońce i Księżyc. Tak miła, była iey
 postać, pòki iako kochająca oblubienica
 wierności dotrzymywała, iż iedynym
 Boskich Oczu moich, stała się ukonten-
 towaniem. Była przybrana w bisiory
 Córka Jerozolimska, piękna iako Gołę-
 bica, prześliczną jasnością, i precudo-
 wnie ozdobiona. Była podobną obra-
 zowi swojemu, przed którego piękno-
 ścią gasną gwiazdy porankowe. Była
 bogatą, i obfitowała w prawdziwe do-
 statki cnot moich, których rdza i mol
 zepsuć nie może. Skoro zaś dopuściła
 się grzechu, natychmiast od Córki Sy-
 onskiej odstąpiła wszelka ozdoba iey, i
 z tak wielkiey szczęśliwości, wpadła
 w ostatnią oplakaną nader nieszczęśli-
 wość, tak iż nad tą odmianą Niebo całe,
 Święci moi, i Aniołowie dziwią się.
 Taka bowiem jest synu szpetność i o-

brzydłość grzechu któregoś się dopuścił, iż tegoż momentu stałeś się przezeń ohydłym trądem oszpecony, przegniłą ropą z plugawiony, i pastwą gnieźdzącego się w zadanych sobie od grzechu ranach robactwa. Cóż to jest synu? i także to, iako proch od wiatru rozrzucony znikła wesołość Raiu moiego, i ziemia żyzna zamieniła się w niepłodną od złości mieszkańcow iey? i także dusza twoja niedotrzymawszy mi danego słowa, odstąpiła mnie, i poszła do nieprzyjaciół swoich, aby się z przymierzyła z niemi, a ci zgwałcili ją? Nawróć się synu mówię ci, do łaski i przyjaźni moiej, i do dawney miej się szczęśliwości twoiej, ani bądź tak nierozumny, iż byś dni życia twoiego w tak opłakany stan pędzić miał. Wdziew na się drogą i niezblakowaną szatę godową, abyś mi się podobał, i siedział u stołu wieczerzy wielkiej na godach moich, którym przygotowałem najmiłszym wybranym moim. Życzę ci nabyć odemnie bez pieniędzy szaty Królewskiej, abyś po ulicach Miasta Świętego chodzić mógł przybrany w purpurę, między Wielmożnemi synami Syonu, i przybranemi w nayprzedniejszy złotogłów miłości moiej.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

O uczestnictwie Świętych, z którego człowiek przez grzech pozbawiony zostaje.

Błada iednemu, bo gdy upadnie, nie-
 masz ktoby go podzwignąć! Błogo-
 sławiony zaś Mąż, który przez ucze-
 stnictwo miłości, w społeczeństwie zosta-
 ie wszystkich kochających i bojących się
 mnie, i zachowujących Boskie przyka-
 zanie moje. Wiedz o tym synu, iż kto
 ziemną przez łaskę ziednoczony jest,
 ziednoczony też zostaje ze wszystkiemi
 członkami moimi, żyjącemi życiem
 Niebieskim łaski moiej, która przyjaźń
 jest naylepsza i nayszczęśliwsza, bo nad
 nią nic miłszego pomyśleć się nie może,
 na ziemi miłe z sobą obcujących. Anio-
 łowie moi, i Święci ziemną przez łaskę
 ziednoczeni, są przyjacielenayżyczliwi-
 si, wszystkich z osobną ludzi prawdzi-
 wie mnie kochających. Y tyś synu,
 gdyś był w stanie łaski moiej, miałeś to
 szczęście tak wielkie, i przywilej tak
 zaszczycający sprawiedliwych, szaco-
 wniejszy nad złoto. Należałeś do gro-
 na Świętych moich, których imiona za-
 pisane są w Księdze żywota: i razem
 wszystkie dobra ich, przez społeczność
 przyjaźni, należały do ciebie członka
 moiego

moiego, ożywionego łaską moją. Y ode-
mnie iako głowy Kościoła oblubienicy
moiey w pływały w ciebie duchy oży-
wiające miłości moiey podobne tym,
któremi ja napełniam serca kochających
mnie, i całą usilnością duszy swoiey ma-
jących się do mnie. Duch albowiem mój
wzbudzał cię i zachęcał, i zagrzewał żą-
dzą wiekuiściego pokoju, który uwieńcza
pracę przychodzących zpadłoju płaczu
zmordowanych Żołnierzow moich. Te-
raz zaś okopciała twarz twoja, grzecha-
mi iako węglami oczerniona, i uwiązłeś
w przepaści, do której sam dobrowol-
nie w padłeś, gdy samochcąc porzuci-
łeś tak miłą Świętych moich społecz-
ność, i towarzystwo, co jest ostatnią
niezczęśliwością twoją. Synu, słuchay
co ci powiadam, kogo przyiaciela znaj-
dziesz, jeśli przyiaciele moi, sprzyiać
ci nie będą? która przyiaźń tobie pomo-
że, jeżeli postradasz przyjaźń Aniołów,
i sług moich? kto cię w smutku pocie-
szy, jeżeli z szorpionami mieszkać bę-
dziesz, z Niebem zgody niemając? Po-
wróć synu do społeczności Obywatelow
Jeruzalem Miasta moiego, i na uroczy-
stość, którą obchodzą w uczestnictwie
najsłodszej miłości moiey; abyś osta-
tek śmiertelnego życia twoiego szczęśli-
wie przepędził, a potym przez bramę
śmier-

śmierci dobrej, i błogosławionej, przeszedł do społeczeństwa tryumfującego Kościoła, gdzie będzie pokoy najmilszy i iedność naysciśleysza. Odstąp od przybytkow bezbożnych, którzy ani ciebie, ani siebie kochają; kto bowiem miłuje nieprawość, nienawidzi duszy swojej, iako powiedział ulubiony mój Król i Prorok. Miley ci nierównie i pożyteczniej będzie synu, być w społeczeństwie wybranych członkow moich, bo nauczysz się mądrości w szkole moiej, i żalić się będziesz pokarmem walecznych, aż urośniesz w miarę miłości moiej, którą swoją wysokością przenosi Niebo. Synu przemija świat, i pożyteczność jego: jedność zaś miłości moiej nieprzeminie na wieki, ale skojarzy ziemną najmilszych sług moich, który ja rozporządziłem Królestwo, aby iedli i pili u stołu mego, na godach wiekui-
stych Rayskich roskoszy moich.

ROZDZIAŁ IX.

O niestateczności, w którą popada grzesznik przez grzechy.

Grzechu się dopuściła Jerozolima: dla tego stała się niestateczną, i pokoiu znaleźć nie mogła. Głupi, iak miesiąc od-
mie-

mienia się: dla czego, iż każdy grzesznik głupim jest, słusznie karanym bywa za nieprawość swoje, iż nigdy w jednymże stanie trwać nie może, lecz każdej godziny odmienia się. Porzucił stateczność swoją, którą miał we mnie Bogu i stróżu swoim który się nigdy nie odinieniam; i przeto tuła się niestatecznie, niewiedząc dokąd idzie, i nieznaydując gdzieby spoczęły zmordowane nogi jego. Wszyscy prześladowający go, pośród ucisków jego ogarną go: i pochwyć, a on chcąc z rąk ich ucieść wolny, ziednego na drugie chroni się mieysce, szukając bezemnie daremno bezpieczeństwa, i póty, błakać się będzie, póki go złości niepograżą na zgubę. Biada duszy synu, która porzuciła mnie. Wszędy dla siebie znaydzie ucisk, we dnie i w nocy, i sen do oczu nie przystąpi iey. Dziś grzesznik szuka przyjaciół; jutro strzeże się ich, i unika postrzegłszy nieszczerość. Dziś się stara o honory, jutro ich wyrzeka się, dla fro-moty za grzechy swoje. Cóż ci się zdaje synu, który siedzisz na kole świata, które się zawsze obraca? Czemu nie-masz się do mnie, który jestem zbawie-niem, mocą, i statecznością twoją. Czy nie nauczyło cię codzienne doświadczenie, iż zamyśły ludzkie są obojętne i
nie pe-

nie pewne, a starania i zabiegi, bez porządku i końca, bez skuteczne? synu powiadam ci, iżeś bez miłosierdzia moiego iako nikczemna słomka, i list uschły, który porywa wiatr, tak, iż na jednym miejscu ostać się nie może. Dopiero będziesz wesół, za godzinę smutny; jutro słabością rzucony o łóżko, chorować będziesz, pozajutro boiaźnią śmierci trwożyć się; raz pycha twoja, drugi raz pragnienie, potym głód trapić ci będzie, jeżeli się niepostrzeżesz i nieporuczysz sobie staraniu memu, ofiarując całego siebie na Ołtarzu serca twoiego mnie. Synu, jeżeli mnie szukać będziesz w całym sercu twoim, nic cię nie zatrwoży, ani śmierć, ani życie, ani świat, ani piekło, ani stworzenie iakie inne widome lub niewidome. Będziesz albowiem, i tak ci własne twoie przeświadczy sumnienie, iako lew między zwierzęty najfilniejszy, który się na spotkanie żadnego nieżłęknie. Ja cię utwierdzę w Świętej stateczności, dzielną prawicą moją i będziesz iako filar żelazny, i iako mur miedzany przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom twoim. Walczyć będą z tobą i nieprzemogą cię. Ja albowiem synu ciebie pokutującego, odmienię w innego człowieka; staniesz się bowiem uczestnikiem

kiem łaski i Boskiej mocy moiej, która
cię w stateczności ukrzepczać będzie aż
do końca.

ROZDZIAŁ X.

*O niespokojności sumnienia, które dręczy
grzesznika.*

SYnu, ieśli nie nawrócisz się do mnie
całym sercem twoim, sama złość
twoja strofować cię będzie, i odwróce-
nie się twoje odemnie, wyrzucać ci bę-
dzie na oczy nieprawy postępek twój:
albowiem kto przez co grzeszy, przez
to i karany bywa. Sprawiedliwym synu
dzieie się Sądem moim, aby grzesznik,
który porzucił mnie Pana i Boga swo-
iego, czuł w sobie zgryzoty, i niepo-
koy sumnienia, i troski pochodzące z bo-
iaźni śmierci i piekła. Sprawiedliwym
powiadam ci, dzieie się sądem moim, aby
grzesznika pośrzod lubey chwili, i u-
ciech światowych, i niegodziwych ro-
skofszy, któremi się ukontentować chce
przeciwko prawom moim, ranił we-
wnątrz i szarpał bodziec ostry serca ję-
czącego i przeczuwającego wieczne po-
tępienie swoje. Trwoga, i bojaźń śmier-
ci walczą przeciw grzesznikowi, choć
on rozrywki i uciechy szuka: ani mo-

że

że mieć pokoiu bezbożny którego stro-
fuie sumnienie własne, bo od niego
skryć się i uciec nie potrafi. Ten niepo-
koy rodzi się z grzechu iako robak
z drzewa, i przeświadcza: żem ja spra-
wiedliwy Sędzia, karzący, wewnętrznym
niepokoiem tych, którzy zemną mieć
niechcieli pokoiu. Nużę synu, zważay
i miarkuy, czy nie zła iest rzecz i gorz-
ka, porzucić Pana i Boga, Stworcę i
Dobrodzieia swojego, i nie mieć bojaźni
iego w sercu swoim. Czyliżes ieszcze nie
postrzegł synu, że się źle z tobą dzieie,
a to od czasu któregoś mnie odstąpił.
Czyliżes niepostrzegł, że upragniony
z umartwieniem twoim musisz pić mę-
tne i błotniste wody Egipskie, mogąc
przecie powrócić do ulubionego Miasta
Jerozolimy, i napawać się tam wodą
przezroczytą Jordanu omyć się w niey,
i nad śnieg wybieleć? za coż tedy sprze-
ciwiasz się natchnieniom moim, i pobud-
kom miłości moiey ciebie wzywającej,
i zapraszającej do mnie? wyrzecz się
synu, pięciu par wołów, któreś nie
potrzebnie kupił, wyrzecz się mówię
jarzma tego ciężkiego, a przyim na się
Jarzmo moje iedne, i słodkie, które
nosząc, pozbędziesz wszelkiego sumnie-
nia niepokoiu, a znaydziesz spoczynek
miły, dla zmordowaney duszy twoiey.

Wyglą-

Wygląday pogodnego Nieba i pokoju, który przechodzi wszelkie pojęcie: a przestań trosk daremnych, które cię nie spokojnym czynią. Wzyway mnie, ja ci odpowiem świętymi natchnieniami mojemi, z których prawa radość spływać będzie na serce twoie, i uśmierzą się burzliwe nawałności wzruszonego serca twoiego. Ja cieszyć będę ciebie, i mówić do serca twoiego, jeśli się szczerze do mnie nawrócisz; i w prostości iego służyć innie będziesz, wolność i pokoy, i inne przywileje synów Boskich twoiemi będą. Odwracayże tedy synu uszy twoie od rad świata, i poradnikow iego, którzy targają a prawie rozdzielają serce twoie, a słuchay iedyney i zbawiennej nader rady moiej: a doznasz iako ja wniwecz obracam, wszystkie przeciwko tobie zamysły nieprzyjaciół twoich, i stwarzam w tobie duch nowy, którymby odnowiona była, iako orla młodość twoja, abyś szczęśliwie zażywał najmiłszego pokoju moiego.

ROZDZIAŁ XI.

O zatwardziałości serca, 'do którego człowiek przychodzi przez nałogi grzechowe.

Sprawiedliwym ja synu, i umiłowalem sprawiedliwość: słuszność widzi oko moje. Grzesznik mną wzgardził, i sprzeciwił się nieprzeliczonym natchnieniom moim, któremi ja usiłowałem zmiękczyć serce jego, i sobie pozyskać. Za to też ja, odrzuciłem go od oblicza mego, i zatrzymam rosę Niebiską aby nie padała na niego. Jam wzywał Faraona przez wewnętrzne natchnienia, i wzbudzałem serce jego cudami przez Moyżesza sługę mojego, co on nieszczęśliwy wszystko poznawał, lecz usłuchać niechciał: a gdy się sprzeciwił łasce moiej, i miłosierdziu niekończonemu, dopuściłem zatwardzić się sercu jego, nad krzemień i twarde opoki, aż do prześladowania wybranego ludu mego, póki iako ołów nie został pograżony w głąb przepaści morskich. Jani namaścił na Królestwo; i posadził na Tronie Izraelskim Saula, i dobrze mu się działo, póki jeszcze był maluczkiem w oczach swoich, i iako dziecko roku pierwszego, chodził zamną drogą Boskich przykazań moich: lecz gdy poczał iść oporem

oporem woli moiej, i w tym nieprawnym przedsięwzięciu trwał, porzuciłem go, aż wspierający się na mieczu swoim straszliwie umarł. Jam się obchodził iako z przyjacielem najmiłszym i najpoufalszym, nieszczęśliwym uczniem moim Judaszem: lecz gdy zatwardiało serce iego niechciało się zmiękczyć, najśłodszemi słowy, i najzłagodniejszemi przestrokami moimi, dopuściłem mu iść za nieszczęśliwą namiętnością iego, i zepsutego serca chuciemi; które go na straszną naprowadziły nieprawość zaprzędania mnie, potym w rozpacz, tak, iż z niey sam sobie stawszy się ohydłym, zawisł na drzewie, i nieszczęśliwą piekłu wyzionął duszę. Czegoż tedy czekasz synu, któryś zgrzeszył i odstąpił mnie? synu, zatwardzający serce twoie, aby się nie dało przewyciężyć od nieskończoney dobroci i cierpliwości moiej, poprawy twej oczekiwaiący? jak ci miło zostawać w stanie tak niebezpiecznym, zatracenia i edynaczki duszy twoiej? czy nie wiesz? że kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim? czy rozumiesz? że zawsze kołatać będę do bramy serca twoiego, abyś mi otworzył? Ey postrzeż się i powróć do serca, ani się narażay na ostatnie niebezpieczeństwo twoie, gdyby
cza.

czasem niestała się nieuleczona rana twoja. Czy nieflyszaleś, że z sercem zatwardziałym źle się dziać będzie na ostateku, i co natchnięty duchem moim powiedział ulubiony mój Król i Prorok, że grzechami iako powrozami, skrepowany i związany bywa grzesznik? strzeż się synu, tak wielkiego złego twoiego, a słuchay co ci powiem: Grzesznik, gdy wgląb nieprawości już zabrnje, nic nie uważa, lecz nim to nastąpi, pierwey do dobrego wzbudzany bywa, wnetrznemi natchnieniami moimi. A gdy o nie, mniej dba, pomalu stygnie, i mniej już ich czuje, przeto, iż się stał niegodnym dla wzgardy onych: aż naostatek skamieniawszy na sercu, i nieczułym stawszy się, nic na przestrogi moje nie uważa iakby onych nieflyszając jakowyzdany koń drogą przestronną prowadzącą na zatracenie, bieży przez pola i łąki uciech światowych, na niezgaSZony ogień wieczny. Biada tobie synu, ieśli rychło nie powrócisz do mnie! pamiętay na zbawienie twoie, i chwałę moją, którąm zgotował dla tych którzy serdecznie pokutuiąc, obmywają szaty swoje we krwi moiej. Chwyć się ratunku miłosierdzia mego abyś się nie zatwardził, i nie był podany w umysł przewrotny. Jeśli mię szukać będziesz,

rozto-

roztopię lod serca twoiego; i zawieie Duch mój, a płynąć będą wody skruchy prawdziwey, któremi obmyte być mają sprosne grzechowe zmazy twoie. Chwyć się tak zdrowey rady Odkupiciela twoiego gotowego ci urazy swojej odpuścić miłościwie, i los twój zamienić opłakany, na szczęśliwy i błogosławiony. Dam ci synu, jeśli się szczerze nawrócisz do mnie, serce nowe, wrażając w nim skruchę i miłość moję; i rozradujesz się w odnowieniu jego; iako się weselą zwycięzcy z odebranych łupów po nieprzyjacielu, i obchodzić będziesz odrodzenie się twoie, na żywot wieczny; wyśpiewując Święte, i słodkie miłosierdzie moje;

ROZDZIAŁ XII.

Ó rozpaczy, do której grzesznik przez grzech przychodzi,

UWaż synu, iż niemaż innego imienia pod Niebem prócz mego, w którym maż być zbawionym. Njechciey się zawodzić zaufany w Królu Egipskim, bo on iest trzciną chwiejącą się od wiatru, na którą kto się wesprze, przebodzie rękę swoją. Ja zwyciężem świat, śmierć, i piekło, i przeto
kto

kto obraża mnie, i stara się o względy i fawory ludzi, którzy niesą uczestnikami zwycięstwa moiego, wpada w rozpacz umysłu, która jest okropnym ukaraniem iego. Nie ma łaski mojej, która rodzi nadzieję żywą dobr wiekuiistych; a widząc że nic godnego nadgrody wieczney nie czyni, chwieie się na umyśle, wątpi, i nakoniec do ostatney przychodzi rozpachy, która jest wyobrażeniem stanu nieszczęśliwych potępieńcow. Ten to jest owoc synu wyniośłości dumney, ubiegającey się za honorami, tych, których imiona na ziemi tylko piszą się, a pamięć z dźwiękiem uśtaie. Ten jest owoc łakomstwa chciwych, których ręce szukaia zawsze więcey, a uśta nigdy nie mówią dosyć, dla nie nasyconey żądzy mienia. Ten jest owoc łubieżności nieczyłtego człowieka który iako wieprz w bloku, w ciele i we krwi tarzaiąc się, niegodziwemi pasze się roskofzami, nie mając przed oczema nie pokalanych roskofzy Ducha mego, w które opływają łudzy moi, z niewymównym dusz swoich weselem. Ten jest owoc gniewu, który czyni prędkie nogi zawziętych na wylanie krwi, i niedbających o to, by byli policzeni między cichemi łlugami moiemi, którzy odzierżec mają według obietnice mojej, ziemię żyjących. Ten

C jest

ieſt naofiatek owoc wſzyſtkich grzechow, kiedy nie ma końca złoſci grzechowey, ale ona więkſzy coraz a więkſzy wroſt bierze, i duſza ſtroni od dobrego, przez które zaſłużyć może żywot wieczny. Ach! cóż więc czyniſz ſynu? czemu ieſzcze trwałeś w ſtanie oplakanym nie przyjaźni mojej z tobą, która ci na złe wynidzie; bo przypieſzyć może śmierć, i za nią naſtępującej zguby wieczney? czemu ſię nie lituięz nad iedynaczką duſzą twoją, już o to, z oſtatnich ſił pozbawioną, a nakſtałt z desperowanego od Lekarzow o życiu, wieczney śmierci ſwojej wyglądaiać; która tym dla niey ſtraſzliwiſza, że umarzać będzie zawſze, a nigdy nie umorzy? zważ rozwiążłość, ſzaleństwo, i rozpuſtę twoię, którą wyuzdany leciſz na ogień wieczny, nie trwając o zbawienie wieczne, właſnie iakby już było po tobie, i miłofierdzie moje mnieyſze, niż nie prawoſci twoie. Synu wierz mi, nierozumnie czyniſz, rozpaczaiąc, i nie myśląc żem ja wſzechmocny ieſt: zrzucić z ſiebie ciężar grzechow, które cię obarczaiąc ciężko, aż ku rozpaczcy ſchyliły, a wznieś oczy i ſerce twoe do mnie ſprawcę nadziei, i odkupienia twoiego: a wybawionym zoſtanieſz z niewoli bardzo okrutney,
w któ-

w której zoiataiesz, i odetchniesz na wolności Ducha moiego, który ożywi i ukrzepczy, niewolniczymi pętami z trapiące członki twoje. Nawróć się do mnie przez wczesną pokutę, która smutek zbawienny według Boga rodzi; lecz razeni duszę rozwesela odradzaiać się we mnie, otrzymuiącą zadatek wiekuistego dziedzictwa moiego. Tak ufać będziesz synu, i troskliwa dusza twoja żegluiąca przez morze wielkie, utwierdzi się, rzuciwszy kotwicę nadziei mocney, którą ci zapracował nasydroszą Krwia i nie oszacowaną miłością moją.

ROZDZIAŁ XIII.

O niebezpieczeństwie niewierności grzesznika, dla grzechu by czasem w nią nie popadł.

JA jednorodzony Syn Boski, jestem światłością świata, i Sprawiedliwym Sądem moim karzę grzesznika, w grzechach swych zatwardiałego wewnętrzne ciemności na rozumiego zsyłając. Które złe, tak jest ciężkie i straszne, iż czasem grzesznik niebezpieczliwy zabrnawszy w nałogi grzechowe, tak daleko się od prawdziwego światła oddali, iż stanie się nie wiernym. Odstąpił i porzucił maie, i umiłowal

wał bardziej doczesne dobra iak mnie;
 czym zespowana wola iego, tak naostatek
 przewróci rozum, że może iść do
 odstąpienia Wiary prawey. To możesz
 miarkować synu, z przykładu grzesznikow
 wielu, którzy na tak nieszczęśliwy koniec
 przyszli; mając albowiem pierwey wiarę
 dobrą, gdy ią przez szkodne nieprawości
 łakomstwa, pychy, bezwstydu, obżarstwa,
 i innych hańbili, i tak wielkiego daru
 moiego považać nie chcieli: naostatek
 stracili ją, i odebrane iest od nich
 Królestwo moje; a przeniesione do
 Narodow pierwey mnie nie znających.
 Biada! odwracającym oczy swoje
 od naypięknieyszey światłości mojej,
 która prowadzi do poznania wiekui-
 stego dobra moiego, i pokazuje, jak
 nad wszystkie stworzone dobra, przekła-
 dać szacować. Lepieyby było synu,
 gdyby się nie rodzili na świat tacy
 ludzie, ostatnią albowiem nieszczęśliwo-
 ścią iest utracić wiarę moję, i jarzmo
 moje zaślepionym rozumem zrzucić.
 Ty więc synu, zważając, co się stało
 z drugimi podobnemi tobie, nawróć
 się do mnie, abyś czasem dopełniwszy
 miarki grzechow twoich, nie ohydził
 niepokalanego prawa moiego, i inaczey
 nierozumiał o dobroci moiej, przewró-
 conym od złości rozumem; a cale iuż
 zepsu-

zepsuwszy serce przez nieporządne przyłgnienie do dobr doczesnych, nie poszedł za chuciami i pożądliwościami twojemi, aż do wyrzeczenia się Wiary mojej. Patrz synu najmilszy dokąd dążyysz, gdy grzeszyć nieprześciasz? byś nie był okrutnym na siebie samego, kwapiąc się tak prędko na zgubę. Przestrzegam cię synu, abyś nie lekce ważył przestrogi moiej, które ci daję: i nie zatykał uszu twoich na nie, zwiedziony od miłości nieporządnej, która nieprzeliczone dusze pogrążyła na zgubę. Czas krótki synu: zarabiasz i załluguy iak ci się podoba, póki nie przyjdę z nadgroda, albo wiekuiştey chwały jeśli dobre, albo wieczney kary, jeśli złe będą sprawy twoie. Jeśli wyruguiesz z pośrzodka siebie grzechy, i bałwany z serca, a nawróciwszy się szczerze, wzywać mnie będziesz Boga, Odkupiciela, i obrońcę twoiego, oświecę oczy twoie, abyś nie zasnął w śmierci; strzedz ciebie będę, i jaśnieć będzie świeca moja nad głową twoją. Y rozraduiesz się w naypiękniejszy, i naybłogosławieńszey światłości mojej, którą ja kierować będę kroki twoie w nocy śmiertelnego życia, prowadząc cię do wiekuiştey światłości mojej przez drogę wieczności. Błyśnie promień niedostępney jasno-

jaśności mojej; i otworzą się oczy twoie synu; a ty jakby z twardego snu obudzony dziwić się będziesz, i akęś dawniey chodzić mógł w ciemnościach, i cieniu śmierci: i z całego serca miłować mię będziesz wybawiciela twoiego, ofiarą chwały nie ustannej błagając. Powstańże tedy co narychley synu najmilszy; powstań z ciemności i trwogi piekła, w której zostaiesz: a przyimi światło Nieba, które cię rozweseli nim przydzie noc ciemna, która będzie ostatnim ukaraniem grzeszników, niedbających na upomnienia i zbawienne przestrogi moje. Rozpominay to synu w sercu twoim, a obróć oblicze twoje ku wschodowi, gdzie ja mieszkam Sprawiedliwości słońce, który żądam cię oświecić, i napełnić splendorami Świętych, duszę twoją.

ROZDZIAŁ XIV.

O nieszczęśliwej śmierci Grzesznika.

Błega wyuzdany grzesznik, póki żyje, po polach świata jako byk, którego tuczą na zabicie. Nie myśli nieszczęśliwy, że go śmierć iako rozbojnik na zasadzkach czeka, aby pochwyciwszy w niewolę piekielną wtrąciła: by tam

by tam rozpusty swojej na wieki piekielnemi przypłacał mękami, je, pije, śmieje się, bluźni, przyśięga się, złoczy, czyni to wszystko, co mu każe zmyślność jego; i tym czasem, gdy rozwiąze grzeszy, napada na niego choroba śmiertelna, i pozywa na Sąd. O! co za boleść i ucisk synu, być już zawołanym do śmierci! Co za okropna trwoga przenika bezbożnego, gdy widzi, że go śmierć nie ubłagana, gwałtem od wszystkiego porywa; co pierwey miłował tak bardzo! O! jak żałośnie wzdycha pod ten czas, tak oplakany: ogarnęły mię boleści śmierci, i trwogi piekła znalazły mię. Biada bezbożnemu umierającemu, na którego; jako na zkołatany od wzburzonego morza Okręt, wszystkie nawałności, wszystkie wzbierają się razem, uciski i strapienia; aby już przeczuwał męki piekielne, który niechciał wiekuiстых rokoszy. Już się skończyły biesiady i luztyki: ustały gry, krewni i przyjaciele nic nie pomagają: Już nic po dostatkach, i pieniądzach: wszystko, cokolwiek kontentowało, w gorzkość, strapienia, i rozpaczy pełną zamieniło się. Dusza nieszczęśliwa która mnie słuchać niechciała; lęka się wynieść z ciała do piekła: i jako może, cofa się wstecz,
czy-

czyli jęszcze nie znaydzie dla siebie jakiego ratunku. Lecz darmo się opiera, bo iuż przyşła rozstania się z ciałem godzina; i z tym wszystkim, co ją kontentowało dawniey, gdy gwałciła naysłodzkie przykazanie moje. Wszystkie jęy grzechy, iako woysko straszne stawa w oczach jęy: aby widziała i poznawała, jako oplakany koniec mają przeszłe uciechy. Szatani jako psi zajądli stoją, czekając plonu swego duşzy; ach! Krwią moją odkupionej; lecz wielą i ciężkimi kaydanami skrępowanej: aby porwali na ogień. Niechciał głupi błagać mnie; gdy był czas po temu, a teraz nie ma do kogoby się udał. Wszyscy nieprzyjaciele jęy pochwycili ją pośrzed uciskow, pragnąc nasycić się krwią jęy. Naostatek po wydanym dekrecie Sprawiedliwości mojej, naczynie gniewu zgotowane na zgubę, porywają na męki. Ten to jest synu Los bezbożnego, którego złości własne ułowią na zatracenie. Cóż tedy myślisz synu któryś zgrzeszył? czy nie wzdryga się umysł na to, co umierającego grzesznika poniewolnie ma potkać? Nawróć się więc do Boga twojego, który cię może uchować od gniewu przyşłego, y zchodzącego ze świata, przez łaskę i nieskończone miłosierdzie

swoje ratować. Lękay się synu gniewu i Sprawiedliwości mojej póki żyjesz, abyś umierający doznał Oycowskiej litości mojej: którzy mnie albo wiem jako Sędziego straszliwego lękają się w życiu, ci znaydą przy śmierci nayłaskawszego Oycy. Błogosławieni którzy strzegą całym sercem drog moich, pomniąc na ostateczne rzeczy swoje, — niezlęką się od strachu nocnego, gdyż śmiało spotkają się, i mówić będą z nieprzyjaciołymi swojemi w bramie, to jest: gdy z tego życia zehodzić będą, po którym następuje noc wieczna dla grzeszników, albo światłość wiekuista dla sprawiedliwych, których ukochałem. Nieodstępuy mnie synu, i prawo moje niech przylgnie do serca twoiego, a niedotknie cię ucisk śmierci, lecz odpoczywać będziesz w nayśłodszym pokoju moim.

ROZDZIAŁ XV.

O gorzkości grzesznika przy śmierci, dla postradaney chwały wieczney.

Słuchay synu co ci powiadam: Usta moje zawsze opowiadają mądrość, a rozmyślanie serca mego rostopność. Gdyby przenikał grzesznik, jaki jest koniec

niec rokoszy iego, i żądło które zosta-
je w duszy po grzechu popełnionym,
lękałby się go jako piekła, i jako od wę-
ża lub jadowitey gadziny uciekałby.
Lecz iż nie czuje gdy lechce nieszczęśli-
wa słodycz grzechu; poznaje w godzinę
śmierci, gdy już przeminie rokosz, a
sam tylko zostaje robak sumnienia, roz-
dzierający serce, i trwoga mąk wiekui-
stych. Między innemi zaś, unierają-
cego grzelnika dręczącemi, pamięć po-
stradaney dobrowolnie wiekuiстей
szczęśliwości swojey, gorzkością staje
się nad wszystkie gorzkości nayniezno-
śniejszą. Tu on nieszczęśliwy uważa,
jak łatwo mogłby przez dobre uczynki
dostać wiekuiстей chwały; tu w onę
godzinę stoja mu na pamięci słudzy moi
wychodzący z ciała; zwycięzcy śmier-
ci i piekła, i wstępujący z łożysk łwow,
i gór ryfiow, na zebranie owocow pal-
my, na którą zaśluzyli. Tu poznaje,
że mógł gdyby tylko chiał, policzonym
zostać między onemi, którzy się wese-
lą w chwale, i po odniesionym zwycię-
stwie, radują się w łożach swoch; a
przeto sennie dusza iego przejeta wskroś
żalem i rozpaczą: która gdyby pozna-
na była od ludzi żyjących, wzruszyła-
by same kamienne serca. Poglądając
bowiem na wielkość nieszczęśliwości
swo-

swoiey, tak oplakany widokiem przelnikniony, trapi się nieźmiernie; i sam na siebie żałośnie narzeka. Ach! biada mnie, jakem niešťczęśliwy! biada mnie, iak prędko przeminęły uciechy moje! iak rychło zbliżyłem się do bram śmierci? mogłem ja przez świętą pokutę nie tylko się wykupić od wiekuiſtych płomieni, ale też do wiecznych doſtać się roſkoſzy: O! iak ſzczeńliwie bym tego wſzyſtkiego dokazał przez dobre uczynki, za które nagotowana ieſt nadgroda bardzo wielka. Radowałbym się dopiero niewypowiedzianym weſelem, przy wſchodzącym poranku dnia tego, który nigdy nie ma nocy. Ktoby mi dał dopiero cofnąć się nazad, i pokutować, aby po długim płaczu naſtąpiło weſele? do wieczora albowiem tylko trwa płacz, a do poranku radość; ktoby mi dał choć iedną godzinę ſkruchy prawdziwey, na zmycie ſproſności grzechowej, duſzy mojej, pokutnemi łzami, abym znalazł odpoczynek wieczny w Domu Pańſkim, i w przedziwnych przyſionkach Boga moiego! i iuźże nigdy niepowſtanę w mieſcie żyjącego Boga, którego ciężko obraził, i do gniewu pobudził. Ach mnie niešťczęśliwego! iak prędko porywają na męki, żem niechciał ochłody wiekuiſtey! o to ſynu, iak umiera-

jący

jący nieszczęśliwy grzesznik gorzko oplakuie stratę wiekuiştey chwały moiey, od ktòrey oddalony bywa, za przeświadczeniem i instygowaniem własnego sumnienia swoiego; które będąc zranione grzechami, gdy był czas po temu niechciało mego szukać lekarstwa. Bądź miłościw nad tobą samym synu, dobrze używając danego ci ratunku Krwie moiej, ktòrą wylał za ciebie. Pracuy na zbawienie pòki żyjesz, i nawróć się do mnie, przynajmniey przez wzgląd na nadgrode moię, abyś żył zemną na wieki, w nayrozkoszniejszym Raju moim. Obmyj się w zrzòdle pokuty świętey, abyś był godzien mieszkać w Jeruzalem tryumfującym. Nuże synu niebaw się, i oddal od siebie wszystkie przeszkody zbawienia, bojaźnią i miłością moją: i bież prędko przez drogę ciasną, która prowadzi do żywota; abyś wszedł na roskoszne pastwiłka barankow moich: ktòrzy naśladowali niewinności moiej.

ROZDZIAŁ XVI.

O porwaniu grzesznika na męki piekielne.

KRótkie dni człowieka synu, i liczba miesięcy iego u mnie iest. Położyłem

żyłem bowiem granicę jego od wieków,
których przeskoczyć niepodobna. Dla
czego grzesznik bliski śmierci, darmo u-
filiuie cofnąć się wstecz, ponieważz nie-
małz mądrości, niemałz rady, niemałz
mocy przeciwko mnie. Poſtanowio-
no ieſt ludziom raz umierać chociażby
ſprawiedliwymi byli: na nieſprawiedli-
wych zaś przyidzie śmierć druga, na
którą grzeſząc zaſłużyli; i zato grze-
ſznik w oſtatni moment śmierci pierw-
ſzey, rozpaczy i trwogi pełen, porwa-
ny bywa na śmierć drugą, i wtrącony
zoſtaie w ciemności, i męki piekielne,
które nigdy końca mieć nie będą. O
gdybyś wiedział ſynku, z jaką ſkwapli-
wością i zawziętością rzucają ſię ſzatani,
na łup ſwoy nieſzczęśliwą duſzę; iako
ſię z umierającego grzeſznika natrząsa-
ją, drętwiałyś od ſtrachu cały, i uſiło-
wałyś iak naysprędzey nawrócić ſię do
mnie, abyś czasem ſam tego potym
niedoznał. Wleką nieſzczęśliwą duſzę
na mieysce kary wieczney, i pogrąża-
ją w przepaſci oney płomieniey,
w którey cień śmierci, i wiekuiſty
ſtrach przemieſzkiwa bez żadnego po-
rządku. A bacząc już ſiebie w ſtanie
naynieſzczęśliwſzym wiekuiſtego potę-
pienia, miota ſię gniewem, a iako wście-
kły wywiera ſzaloną złość ſwoją, na
mnie

mnie, i siebie samego, tak: iak trudno wyrazić synu. Szatani, których nie-
szczęśliwy słuchał, jako głodni wilcy wielkim pędem przybiegają nań, aby deptali po niedznym stworzeniu, które gdy żyło na świecie, deptało najłód-
sze Prawo moje, i precz od siebie odrzu-
cało nieskończone miłosierdzie moje. O!
jak straszliwe wycia i szczekania pie-
kielnych psów, napełnią uszy one, któ-
re słuchać niechciały większych nad o-
ley słów moich! O! iak straszliwe wido-
ki przerażać będą oczy ich, które bar-
dziey umiłowały piękność cielesną iak
mnie; który jestem najpiękniejszy mię-
dzy synami ludzkiemi! O! iaka wście-
kłość dręczyć, i iakie gryzoty będą
żarły tę duszę, która niechciała cieszyć
się najmiłszym obcowaniem moim!
Tam niszczyć będzie w grobie kar wie-
cznych, bez zniszczenia, i umierać bez
końca: nie ułtanie albowiem wycią-
gniona prawica sprawiedliwości mojej,
dręczyć nieprzyjaciół moich; i obracać
koło boleści, i ucisków ich na wieki.
Dla czego synu, rozważay stan oplaka-
ny potępienia, do którego cię grzechy
twoie prowadzą: i nawróć się do mnie,
nim przydzie noc ciemna, i oddany
zostaniesz w pazury lwów ryczących
na ciebie. Wyrwi się dopiero, przez
łaskę

łaskę moję, z sprosności grzechowey,
która czyni obrzydłą duszę twoję, i go-
dną piekła: a ja w oną straszliwą godzi-
nę, wyrwę cię z ręki psa, i od ratuię
z pałczęki Lwa nieskończoną wszech-
mocnością, i podaniem ci prawicy mo-
jej. Nie odwłączay czasu pokuty, ale
się staray uprzedzić oblicze moje, szcze-
rym wyznaniem przewinienia twoiego,
i upokorzeniem serca skruszonego: a
będiesz mię miał walecznego Obrońcę
twoiego, przeciw dusznemu nieprzyja-
cielowi twojemu troskliwemu o zgubę
twoję, i nie cierpiącemu zbawienia tve-
go, którem ci nabył naydroższą Krwią
moją. Ja żądam i pragnę zbawić duszę
twoję: nie bądźże tak nie rozsądnym
abyś trwać miał w stanie nieprzyjaźni
moiej, ale nawróć się do nayłaskawsze-
go Zbawiciela twoiego, który z wycią-
gnionemi rękami czeka cię. Y konten-
tować mię będzie, wonieiąca ofiara ser-
ca twoiego zmiękczonego, i przygoto-
wanego na słuchanie natchnienia mego,
i przyięcie miłosierdzia: i będzie mi się
podobala ofiara twoia, nad ofiary by-
dłał niegdyś mi ofiarowanych. Nie bę-
dę bowiem pożywał mięsa Bykow albo
cieląt, i krwi kozłów pił. Jakem powie-
dział przez ukochanego sługę moiego
Dawida. Ale ofiara chwały i nawróce-
nia się

nia się twoiego do mnie, którą się kontentuję, uczci mnie: i zaślubię sobie w iednaniu się z tobą, i przywróceniu postradaney łaski moiej, najmilszą duszę twoię.

ROZDZIAŁ XVII.

O zmartwychwstaniu duszy przez pokutę.

LUboby cię synu, nic z tego com ci powiedział, nie pobudziło do pokuty, szukania pokoju, i przyjaźni mojej; nie oszacowane przynajmniej dobro Boskiej łaski moiej, do której prawdziwi pokutnicy powstają z śmierci grzechu, powinni cię wzruszyć, abyś iak nayrychley nawrócił się do mnie, sprawcy życia i światła które nie zna zachodu. Tak wielka bowiem jest zacność, wspaniałość, i piękność łaski moiej, przez którą ja mieszkam w duszy sprawiedliwego, iż w porównaniu jej, wszelka piękność i wspaniałość świata, obrzydliwością nazwać się może. O gdyby ci pozwolono widzieć zmartwych wstanie ono, które się staie przez łaskę moją; Wszystkie dobra świata, za śmiecie z domu wyrzucone poczytałbyś: zprzedałbyś całe dzie-

dzic-

dzictwo twoje, na kupienie najdroższej perły łaski mojej. Przypomni sobie synu, co ci z piśma mego wiadomo jest, iako ciało moje od grzechów ludzkich przy męce okrutney zeszpecone, w czasie Zmartwychwstania odmieniło się, tak: iż bielsze nad śnieg, i jaśnieysze nad słońce ukazało się. Pierwey nie było w nim kształtu, ani ozdoby, ale iltny obraz śmierci; a w moment on najszczęśliwszy Zmartwychwstania, prześliczną pięknością, i precudowną światłością ozdobione stało się, iako ciało Jednorodzonego Syna Boskiego. W ten sposób synu, powinienes rozważać zmartwychwstanie duszy, która przez grzech umarłą była, a przez łaskę ożyła. W on albowiem moment, z wyobrażenia czartowskiego straszliwego, w podobieństwo Boskie: z brzydkiej szpetności, w prześliczną zamienia się piękność. Ja Oblubieniec duszy, która mi nie dotrzymała oblubieniczey wierności, gdy powraca do mnie, zapominam wszytłkiej urazy, a zdięty miłością gołębicy mojej powracającej do Arki z zieloną gałązką oliwną, przymiuję ją, serdecznie, uciłkając i obłapiając. Ja w tę godzinę, wykupioną z niewoli Faraona ulubioną moją, przyozdabiam w święte cnoty, aby się

D przy-

przystoynie i godnie ukazać mogła przed Oycem moim Przedwiecznym, i przybrana w bisiory odkupienia naysłodziej Krwie mojej, domieściła się między Córkami Syonu przyobleczonemi w purpurę Króla, który umiłował i wybrał ie. Rozpominayże to synu, zkądś wypadł, i coś postradał, a na wróciwszy się do mnie, czyn pokutę serdecznie: ani waż lekce tak wielkich bogactw, w które w stanie łaski mojej obfitują słudzy moi. Nie słuchay porady ludzi odwracających się od naybłogosławieńszej światłości mojej: ale idź za radą Świętych, którzy mnie wiernie służyli i kochali. Nieumie świat szacować łaski mojej, przedaiąc miie za kawałek chleba, który go nie może do sytości nakarmić. Otworź tylko oczy serca twoiego, a przypatruy się prześlicznej istności Bóstwa, ile może dosięgnąć zdolność twoja, a uyrzysz, iż jeden stopień łaski mojej szacowniejszy jest, nad panowanie nad całym światem, gdyby i bez końca było. Ta jest synu święta, i wierna przestroga moja, która wzruszyć powinna serce twoie, do wzgardy wszystkich uciech doczesnych, i do szukania przyjaźni mojej. Jeśli będziesz wiernym i usłuchasz mnie, dam ci szatę nową, w którą przyodziewam wybranych moich,

ich.
ma
im.

P
do p
włz
go.
wie
ciel
dot
fier
rze
ba z
tego
kreg
bez
w tr
iako
fion
udz
lefn
prav
iace
pola

ich, którzy zemną na wieki królować
maią w Niebieskim Królestwie mo-
im.

ROZDZIAŁ XVIII.

*O zyskaniu przyjaźni Boskiej
przez pokutę.*

Przyjaźń moia, jest to skarb nie osza-
cowany synu, którego wzywam
do pojednania się ze mną, i pokoju nad
wszystkie świata żądze naypożądańsze-
go. Uważ iak ja potężny jestem, i iak
wiele mogę, i iak wierny jestem przyja-
ciel, i iak statecznie prawa przyjaźni
dotrzymuję. Ja jestem bogaty w miło-
sierdzie dla wszystkich, którzy się szcze-
rze nawracają do mnie, ani mi się podo-
ba zatwardziałe serce. Ja Pan Nieba ca-
łego, i tego wszystkiego, co się w o-
kręgu iego zawiera, i Panowanie moje
bez końca. Jam ufundował ziemię
w trwałości jey, i rozciągnąłem Niebo
iako skórę. Ja uczyniłem Jutrzenkę i
słońce, lato i wiosnę, jam to wszystko
udziałał. Moie są wszystkie zwierzęta
lesne, bydła na górach i woły: ja iako
prawdziwy Pan, znam wszystkie buja-
jące na powietrzu ptaszęta, i piękność
pola ze mną jest. Wszystko jest moje,

ani się znayduie dobro, któreby nie podlegało Panowaniu memu. Ponieważ tedy wszystko iest moje, synu najmilszy, jeśli wiernie zachowaśz prawo przyjaźni, i całym sercem nawróciśz się do mnie, stanieśz się Panem rzeczy wszystkich, ponieważ tu przyjaćioł nie właściwego niemaśz, ale wszystkie rzeczy są powszechne. Ani ci niech nie będzie dziwno synu, że tak wielką rzecz przyrzekam: jeżeli bowiem siebie samego wydał za ciebie, i oddał w ręce nieprzyjaćioł dla zbawienia twoiego, ulubioną duszę moją; cóż dziwnego, że cię przypuszczę do współ panowania nad rzeczami moimi, które z duszą i życiem moim, porównania mieć nie mogą? wierz mi synu, iż służyć nnie, iest to królować; każdy bowiem: który czyni wolę Oyca moiego, jakem i ja czynił, przychodzi do uczestnictwa jednorodzonego syna iego, aby był synem Boskim przez łaskę, jako jestem ja przez naturę. A jeśli staie się synem, zapewne i dziedzicem Boga: ma to, co prawdziwi panowie i dziedzice rzeczy swoich, iż się dzieie wola iego na całym świecie; iako każdego Króla w swoim Królestwie, który stawszy się przyjacielem Boskim, we wszystkim stosuie wolę własną, do woli Stwórcy swojego.

Co gdy

Co gdy tak jest synu, czemu się nie-
kwapiasz nawrócić do przyjaciela twoie-
go, i szukać przyjaźni jego? czemu o-
bierasz raczey niewolę okrutną, iak pa-
nowanie przez społeczność przyjaźni
mojej; przez którą, nietylko wszyst-
ko moje twoim się staie, ale i ja sam?
czy nie lepszyż ja ci jestem, iak wszyst-
kie przyjaźni świata, i pokrewieństwa,
których szukasz? uważ już co czynisz
przyjacielu najmilszy, i dusza twoja
niech przylgnie do serca mego. A je-
żeli przyjemność, którą czuiesz z poży-
cia przyjaciół twoich, wiodących cię do
śmierci, podoba się ci, niech ci nie bę-
dzie tęskno porzucić doczesnych przy-
jaciół dla mnie: ja albowiem prawdzi-
wym pokutującym, nietylko udzielam
wszystkich innych dóbr, ale też naj-
śłodszych pociech moich, z którymi za-
dne uciechy świata zrownać się nie mo-
gą. Otworźże już usta twoje, a napeł-
nię je; jeśli się nawrócisz do mnie. Ja
cię uwielbię, wzbogacę, i pocieszę bę-
dę, iako kochana matka cieszy jedyne-
go syna swojego.

ROZDZIAŁ XIX.

O radości dobrego sumnienia przez pokutę.

Neporównana jest radość, którą sprawuje prawdziwa pokuta synu najinilszy, iako doświadczyli wierni przyjaciele moi: którzy widząc się być przeniesionemi z śmierci do żywota, z kaźni ognia piekielnego, do prawa wiekuistego dziedzictwa, z niewoli Faraona do miasta Jeruzalem którem umiłował, niemogąc się nasycić pieniami przechwalebnemi, któremi wyśpiewują najśłodze miłosierdzie moje, i najmiłsze Odkupienie swoje. Zaiście iako ciało, gdy po chorobie przychodzi do zdrowia, raduje się wielce, iż od złych humorow, i niebezpieczeństwa śmierci uwolnione zostało; tak i dusza, gdy się usprawiedliwia przez pokutę; cieszy się serdecznie, iż od złych humorow grzechowych, i śmierci wieczney wybawiona została. Jeśli zaś chcesz wiedzieć synu, iaka jest radość ona, wiedz /zapewne, iż jest niewypowiedziana, i niepoięta dla tych, którzy iey nie zakosztowali, chociaż w znikome światu uciechy opływają. Wesele albowiem świata, zawisło na zewnętrzney okazałości człowieka, przemijających

iających dobr szukającego, radość zaś
 dobrego sumnienia, którą pokuta i po-
 niednanie się ze mną sprawuje, jest ra-
 dość serdeczna, serca samego docho-
 dząca, i niewypowiedzianemi pociech
 słodyczami napełniająca. Serce albo-
 wiem sprawiedliwego, kiedy się już od-
 wróci od grzechów, a nawróci się do
 mnie, rozpołtrzenia się, i wzruszeniem
 Ducha moiego, wzbudza się do nadziei
 przyszłego błogosławieństwa, która jest
 iako kotwica duszy silnie ufającej, iż
 odzierży nieskończone radości moje.
 Mówię ja do serca sprawiedliwego taie-
 mne mowy, których żaden z Mędrców
 świata tego nie zna, i tak mu mile po-
 wiadam: raduj się synu najmilszy, i
 rzuć na mnie staranie o sobie. Ja cię wy-
 karmię, i przeprowadzę przez drogi
 proste sprawiedliwości moiej. Ja ci bę-
 dę Oycem, a ty będziesz synem naj-
 milszym: i dam ci dziedzictwo, z któ-
 rym wszystkie Królestwa świata tego
 zrównać się nie mogą. Bądź wiernym
 aż do śmierci, a odbierzesz koronę ży-
 cia, pośród górnego miasta moiego,
 gdzie założył roskoszy moje. Nie utra-
 way w utrapieniu, bo ja z tobą jestem
 abym cię wybawił, i po pracach śmier-
 telnego życia, osadził cię na wysokiej
 ziemi, abyś pożywał owoców najro-
 skoszniej-

skosznieyszego Raju moiego. Te ia i tym podobne słowa, mówię do serca sprawiedliwego, który ohydziwszy uciechy świata, powraca, iako ieleń ranniony do mnie zrzódła wod żywych, prawdziwey ochłody swoiey. Jeżeli tedy taka iest radość sumnienia dobrego, cóż to iest synu, że ci się zdaie przykro, nawrócić się do mnie? czemu nie uważasz na to tak wielkie dobro, z którego pozbawiony iesteś, to iest łaski i przyjaźni moiey? pókiż będziesz, zatwardzać serce twoie, iako zatwardzał Egipt nie chcący się nawrócić na różliczność natchnienia, któremim go wzywał do siebie, i wielkość cudow, któreni go wzruszyć chciałem? powróć już synu mój z drogi, przez którąś zbłądził iako owieczka zginiona, i wzyway serdecznym ięceniem Pasterza twoiego. A ia czynić dobrze i litować się żadaięcy, wysłucham ciebie, i wprowadzę cię na obfite pastwiska wewnętrznych pociech moich. W ten czas opływać będziesz, a dziwić się, i rozpostrzeniać się będzie serce twoie, i poznawszy wielkość takiego dobra, trwać będziesz w nawróceniu się twoim, i w naydroższey łasce moiej.

(57)
ROZDZIAŁ XX.

O uważaniu cierpliwości Boga czekającego człowieka do pokuty.

Wiele jest, i przedziwnych nader do-
brodzieytw moich synu najmil-
szy, które cię do skruchy wzbudzać po-
winne, i serce twoje zagrzewać! ale
uważ przynajmniey jedno z nich, kto-
re ci jest codziennym dowodem nieskoń-
czoney dobroci, i miłosierdzia moiego.
Ja cię utrzymuję w życiu, i dodaję ci
w nim dobra wszelkiego, wszelkie al-
bowiem dobro odemnie jest. Ja posyłam
do ciebie niezliczone natchnienia, iako
posłów moich, zapraszających cię do
pokoju, i pojednania się ze mną. Ja i
w ten czas nawet, gdy grzeszysz i gwał-
cisz nayłodsze prawo moje. Ja cię grze-
szącego, zachowuję od większego złego,
naybarzieszy zaś od naywiększego, kary
wieczney, na którą zasługujesz. Jakże
tedy tak wielkietprzeciwiasz się dobro-
ci? jak nie wzrusza kamiennego serca
twoiego, nieskończona łaskawość moja?
czy niewiesz, że cierpliwość moja do po-
kuty cię prowadzi? czemuż tedy wedle
zatwardziałości twoiej, i niepokutują-
cego serca, skarbisz sobie gniew w dzień
zapalczywości, i sprawiedliwego Sądu
moiego

moiego? Ja przez wewnętrzne natchnienia, i pobudki, chcę cię rozpustnego poskromić, i ugłaskać: a ty przez wewnętrzną zatwardziałość, odtrącaśz od siebie miłośnierdzie moie. Ja stoię udrzwi, i kołacę, chcąc mieszkać w duszy twoiey, ktorąm odkupił: a ty zatykaśz uszy, abyś nieślyszal kołatania tego: właśnie iakbym był złodziey iaki, chcący wykraść doftatek domu twoiego. Nie iest użyteczna synu, niewdzięczność ta, o której dowiedziawśz się każdy zdumiewać się będzie. Kto albowiem kiedy ślyszal takie, i tak straszne rzeczy, ktore poczyniła dusza twoia? kto wierzyć będzie, że ia Bóg, Odkupiciel, i przyiaciel twój, tak troskliwy iestem o zbawienie iedynaczki duszy twoiey, właśnie iakbym o tym tylko iedynie myślił, rządząc światem całym; ty zaś tak iesteś nie wierny i niewdzięczny, iż nie o czym innym zdaiesz się myślić, tylko iak się sprzeciwić masz niekończoney Boskiej miłości moiey. Przestańże tedy synu, tak głupie postępować i grzeszyć bez końca; a naucz się wdzięczności i wierności, którąś winien nayłaskawszemu Panu, i Obroncy twoiemu. Dosyć czekałem ciebie zprzeciwiającego się, i przekładającego miłość ziemską nad Niebieską miłość moją: nawróć się tedy teraz z całego ser-

go serca, i szukay mię, abyś zbawił du-
 żę twoię. Czas krótki jest synu, nie-
 trać go marnie, i pożaluy dni tych krót-
 kich, aby ci nieprzeszły bez pożytku, i
 którem ci dał na zarobek zbawienia two-
 iego. Jeśli mię słuchać będziesz upomi-
 naiącego, i zapraszającego, stanę się ku
 tobie bardzo hoynym, i litościwym: i
 cokolwiek postradałeś, odyszczesz
 wszystko z łaski i szczodroblowości mo-
 iey. Ta synu najmiłszy niech będzie
 mądrość twoia: ta niech będzie roztro-
 pność twoia: strzeż się, abyś na zleni uży-
 wał cierpliwości moiey; i mnie do gniewu
 nad sobą nie pobudzał; iako głupich u-
 czyniło wielu: którzy przeto dopiero na
 nieszczęśliwy przyszli koniec. Słuchay
 rady synow moich; którzy drżą na sło-
 wa moie; i uprzedzają sercem pokor-
 nym oblicze moie: a ja spuścę na cię
 obfity deszcz miłosierdzia; i napełnię
 najłodszyimi pociechami zmordowane
 wnętrzości twoie.

(60)
ROZDZIAŁ XXI.

*O Dobrodziejstwach Boskich, które w po-
wszechności uważane, pobudzają
do skruchy.*

SErce twoje synu, bardzo zatwar-
dza się: kiedy albowiem we dnie i
w nocy nieprześciasz odbierać nowych
coraz dobrodziejstw moich, któremi ży-
wiesz, i od złego wiele zachowan bywałeś:
dziwno zda się, że takie, i tak ciężkie
prawa moiego przestępstwa popełniasz.
Zdumiewają się Nieba nad ślepotą i nie-
wdzięcznością twoją; która człowieka
Chrześcijańskiego nie godna jest: albo-
wiem, iżbym zamilczał o dobrach natu-
ry, którychbyś mieć nie mógł beze-
mnie, zaiste, dobra nad przyrodzone
łaski, którem ci oświadczył, jako przez
Wiarę moją Kotolicą wierzysz, po-
winne cię przynamniey wzruszyć, tyle,
ile zwyczajne dobrodziejstwa, dzięki
wzruszają zwierzęta. Dziwna jest rzecz:
albowiem, iż niedzwiedzie, i lwy, dają
się ugłaskać dobrodzieiom swoim, i słu-
chają ich; i szczenięta wychowane roz-
kosznie, łaskczą się Panom swoim, ty
zaś który masz rozum, i światłem Nie-
bieskim oświecony jesteś, niechcesz się
do mnie Dobrodzieia twego nawrócić; i
być

być wdzięczen. Czyliż nie raczyśz uważać, com czynił za ciebie, iako pracowity rolnik w ziemi cudzey, która cierpie i ostry przyniosła mnie, aby się przezwyciężyła dzikość twoja? dokąd stroniłś, synu Adama? dokąd uciekałś, od najłaskawszego Boga, Zbawiciela, i stróża twoiego? chciałbym zaiste, abyś przynamniemy tak szukał oblicza mego, jako psy szukaia Panow swoich, którzy im tylko podrzuciaia chleba kawałek. Owszem mnieny cię proszę synu, jeżeli tak przynamniemy łagodnością moia, nie wzruszą się wnętrzości twoie, psy albowiem odebrałszy wiele razow ciężkich i ran, nie przeciwiają się Panom swoim, lecz się obawiaia: i jeśli można, ustępuia, aż uśtanie gniew ich. Skoro zaś uyrzą twarz Pańską wesolą, biega do nich z radością; i łaszczą się im; spodziewaiąc odrobin spadaiących z stołu. Ty zaś synu, nietylko gniewasz się na mnie, jeżeli cię czasem utrapię, ale też powstaiesz przeciwko mnie, w ten czas, kiedy sercem najłodszy mam się ku tobie, i hoynie cię obdarzam moimi dobrodziejstwami. Cóż to jest synu? pókiż tak krnąbrnym i nie wdzięcznym będziesz? i póki trwać będziesz w stanie potępienia twoiego, stawisz się nietylko moim, ale i własney duszy twoiey.

twoiey nieprzyjacielem. Ey przestań synu naymilszy szaleństwa twego, a wspomni na dobroć i miłosierdzie moje, a uważając żeś wszystko postradał, i że nawet tchnąć nie możesz bez Wszechmocności i dobroci moiey, mów w sobie: o to ja w daleką oddaliłem się krainę, i wszystkom postradał; którym obrazil naysłaskawszego Pana Boga, Odkupiciela, i Oycę moiego. Powrócę więc do domu iego, iako syn marnotrawny, i z płaczem do nog upadnę: aby nagiego przyodział; ślepego oświecił; nie umiejętnego nauczył; łaknącego posilił; i ratował nędzne stworzenie swoje: które nierozumnie oddaliło się od niego. Jeśli to uczynisz synu naymilszy, ja ci drogę zabiegę kwapiącemu się do mnie, stworzę w tobie serce czyste, i Ducha prawego wznowię we wnętrznościach twoich. Y zbuduję tobie dom wierny bez daniny, w Świętym Mieście moim; abyś się radował na wieki z nayszlachetniejszyemi Obywatelami, i walecznymi Rycerzami memi: którzy przyszli z ucisku wielkiego, i obmyli szaty swoje we Krwie nayszytszey Baranka. To myśl synu, i rozpominay, i miej się do bojaźni i miłości moiey, wyśpiewuiąc, i słodko rozpominając z uprzejmą wdzięcznością, nieprzeliczoną dobroczynności moie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXII.

*O uważaniu Tajemnicy Wcielenia
Syna Boskiego.*

Chcę, synu najmiłszy, któryś mię porzucił, abyś się rozśadził ze mną: czyli podobno dobrodzieystwa moje, którem ci oświadczył, nie takie są, iakieby naytwardsze kamienie zmiekczyć mogły. Nie będę ci na pamięć przywodził synu, dóbr natury, któreby powinne wzruszać serce twoie, do szukania przyiaźni moiey: chcę raczey podać ci na żywą uwagę, dobra nadprzyrodzone łaski, szacunku nie mające, i nader dziwne. Spustoszeniem albowiem spustoszona jest ziemia, iż niemasz kto by rozważył w sercu. Oto ja, który byłem na początku słowo, dla ciebie stałem się ciałem: i mieszkałem w żywocie Niepokalaney Panny, iako oblubieniec w łożnicy swoiey. W ten czas Maiestat Naywyższego, worem ciała ludzkiego przykryty został; i począłem ja Syn Boga, doczesnie znosić uciski: abyś ty, synu najmiłszy, mógł być wyniesiony do wiecznych radości; i siedzieć ze mną u stołu mego, w Niebieskim Królestwie moim. O! gdybyś wiedział, synu, com ja myślił o tobie, gdym ukryty zosta-

wał

wał przez dziewięć miesięcy we wnętrzościach Matki mojej; łacnobyś zrozumiał, iakeś nie wdzięczny był gdyś grzeszył, przeciwko Naywyższemu Bogu, i najmiłszemu Bratu twojemu. Skoro bowiem wziąłem ciało dla zbawienia twoiego, nietylko byłem Bogiem i Panem, ale stałem się nayukochańszym Bratem twoim: co cię naybarziej do miłości moiej wzruszyć powinno. Ktoby albowiem pomyślił z ludzi, i Aniołów, że Naywyższy Maieśćat mój, mogłby z Nieba zstąpić do ludzi, którzy odstąpili mnie? ukryta iest synu ta tajemnica; i rozumem ludzkim niepojęta. Kiedy zaś iuż przez Wiarę moią, która iest znakiem rzeczy nie widomych wierzyysz, żem ja nie z zasług twoich, któreś ty mieć mógł, ale iedynie z pobudki wielkiego miłosierdzia mojego, przyszedł z łona Oycy, abym przyiał naturę ludzką; czemuż niebierzesz tey Wiary za prawidło, abyś się całym sercem nawrócił do mnie, który od wiekow umiłowalem zbawienie twoje: i przez wnętrzości miłosierdzia wschodzący z wyfokości, nawiedziłem cię. Ach czemu nie mówisz synu nie wdzięczny? rozpominając wielkość Tajemnicy Wcielenia mego? jakże ja mogę się sprzeciwić tak
nie oszaco-

nieoszacowaney miłości Naywyższego Boga meiego? jak się nie rozpływam we łzy wnętrzney skruchy i miłości, widząc wysokość rady naywyższego w przyjęciu na się natury ludzkiej; aby się stał Bóg nietylko stróżem i piasłunem, a leteż nayukochańszym Bratem moim? co czynię nieszczęśliwy? jak mogę choć przez jedną godzinę leżeć w sprostności grzechu; oddając tak wielkie złe, za tak niewypowiedziane dobro; które mi oświadczył naydobrośliwszy Bóg moy? O! gdyby się rozdarły wnętrzości moje z żalu za grzechy, któremi na gniew Boga meiego zasłużyłem! tak sobie powinienes myśleć synu, odwracając od nieprawości duszę twoją; abys się wdzięcznym pokazał nieśkończoney miłości moiey, którąm pokazał przez nieśkończone udzielenie dobroci moiey; stawszy się człowiekiem podobnym tobie. Ofiaruy mnie tyśiączne całopalenia, na Ołtarzu skruszonego, i upokorzonego serca twoiego; i wzbudzony tak wielkiey miłości bodźcem, powróć do łaski i przyjaźni moiey. Ja zaś nayukochańszy Brat twoy, przyimę cię powracającego z krainy dalekiej, i wprowadzę do Domu nayłaskawszego Oycy meiego, który poyrzawszy na cię brata meiego, i poznawszy żeś z drogi

E złey

złey powrocił, oblapi cię, i przytuli do siebie; i uczyni cię uczestnikiem dziedzictwa wiekuistego; ktore w Niebie zgotowane jest dla tych, ktorzy przez prawdziwą pokutę, zgłębokości serca, wzdychaiaą do wiekuistych radości, Niebieskiego Raiu moiego.

ROZDZIAŁ XXIII.

O uważeniu Tajemnicy Narodzenia Chrystusowego.

JA jednorodzony Syn Boga, pierworodny przed wszystkim stworzeniem, synu najmiłszy, niepojętym sposobem przez rodzenie się w czasie, wyszedłem z żywota Niepokalaney Matki moiey, abym się z tobą bawił, i dał ci przykład, którym same dzikie zwierzęta ugłaskaćby się dały, iak wielka ci albowiem zdaie się miłość, że Bog Nawyższy, ktorego chwałą gwiazdy porankowe, i któremu poddane jest wszelkie stworzenie, w postaci niemowlęcia wychodzi z żywota Panieńskiego, aby odoney godziny, cierpiał, i znosił wszystko to, co na tym padole płaczu ponosić muszą śmiertelni ludzie? ktoby kiedy pomyślił o takim wyniszczeniu się którym ja upokorzyłem siebie samego, iż gdy

iż gdy byłem Bogiem, przyjąwszy postać sługi, narodziłem się w Mieście Betleem: gdzie, czegom niebrał, aż nad to wypłacać musiałem; poczynając cierpieć, za najmilszą mnie duszę twoję. Czyliż niedziwna jest? iż którego Nieba Niebios ogarnąć niepotrafią, złożonym zostałem w żłobie, gdy nie znalazł dla siebie miejsca w gospodzie? co za porównanie Boskiego Maiestatu do takiej niedołężności, jaką ja poniosł, który bogaty jestem w miłosierdzie? uważay synu rzeczy tak dziwne, które nie bez rady i końca stały się, ale od Przedwieczney mądrości moiej sporządzone są, na zbawienie, przestrogę, i pociechę twoją: i patrz, iakież źle użył tak niepojętej dobroci moiej. Jam dla tego przyszedł na świat, abym się narodził w sercu twoim, i miał w nadgrode ubóstwa i niedostatku, niegdyś w staience, miłą gościnę duszy twoiej. Jednakże tak stałeś się dla mnie nieludzkim, iż niechcesz mi pozwolić pożądanego mieszkania w domu twoim. Urodziły się w tobie ostry, ciernie, i plemie jaszczurce znalazło miejsce w sercu twoim, mnie tylko samego odpychasz, abym się nie mógł odrodzić w duszy twoiej. O! głupi, i leniwego serca do wierzenia, i szukania prawdziwego, i

iedynego dobra twoiego! kiedy się o-
tworzą oczy twoie, abyś poznał, i ko-
chał mnie, i otworzył mi serce twoie?
synu, nawróć się do mnie, i dopuść, a-
bym się ja odrodził w duszy twoiej: to
zaś stanie się tak, gdy ty się przez pra-
wą odrodzisz pokutę. Mów w sercu
twoim: jeżeli Naywyższego Boga Syn
przeto narodził się na świecie, i stał się
Obywatelem i mieszkańcem iednego
Miasta ziemskiego; abym się ja odnowił
i odrodził w nim, i stał się Obywatelem
Miasta Niebieskiego, które tryumfuie
w Niebie; jakże ja leżę w stanie grze-
chu, walcząc z nieskończoną dobrocią
i miłosierdziem iego? czemu się niesta-
ram być podobnym wyobrażeniu moie-
mu, nad które nic miłszego niemasz,
w Niebie i na ziemi? co za zatwardzia-
łość jest? że Naywyższy Bóg, stawszy
się niemowlęciem, cierpi zimno, i nie
dostatek dla mnie: a ja używam wygod
świata, właśnie iakby błogosławieństwo
moie na nich zawisło? maluczkie dziecie
dane jest nam, które że jest Królem
spokojnym, dzwiga panowanie na ra-
mieniu swoim, aby nie obciążał podda-
nych, ale znosił niedoleżności ich: a ja
niewdzięczny z poddanych iego, nie u-
ważam co czynił dla mnie, właśnie iak-
bym mógł bez niego prawdziwe szczęście
moie

moje znaleźć. Biada mnie, iak głupiem postąpił! więc powrócę do Xiążęcia mojego, któremu dał Ociec Przedwieczny Stolicę Dawida Oyca iego, i będę ubolewał nadnim, abym czasem wygnany nie był z domu Jakuba, w którym on królować będzie na wieki, to jeśli rozpominać będziesz synu, i wzruszony żalem przeszłego zapamiętałego żywota twoiego, powrócił do mnie, ja cię znowu odradzać będę, aż wykształtuję się w tobie najmilszym przyiacielu moim. Y tak cię kochać będzie najłaskawszy Ociec mój, który, których przewidział i przeznaczył, chciał mieć podobnych wyobrażeniu syna swiego, abym ja był pierworodny między wszystkiemi nayukochańszemi Bracia swoimi, którzy szczerze umiłowali mnie.

ROZDZIAŁ XXIV.

O uważeniu Tajemnicy Obrzezania Chrystusowego.

Uważ synu, iak to ciężko jest, przeciwko bodzcowi niekończoney miłości moiey wierżgać; dzieła którym ja czynił dla ciebie, bodzce to są, którym jeśli się sprzeciwił, zranionym będziesz, ja zaś usprawiedliwię się w słowach.

wiech moich, i zapewne stanie na moim gdy cię sądzić będę. Ktoż albowiem tak ślepy i szalony jest, któryby nieba-
czył, iż serce twoie twardsze jest nad kamień, kiedy się nie wzruszasz do skru-
chy, wiedząc o najśłodzonych dzieciń-
stwa moiego tajemnicach? zaiście ubo-
gim ja byłem, i w pracach od dzieciń-
stwa moiego, dla zbawienia twoiego:
nie tylko albowiem w ostatnim ubóstwie
i opuszczeniu narodziłem się, lecz po
kilku dniach, wylałem dla ciebie naj-
droższą Krew moją, będąc obrzezany
na ciele: abyś ty obrzekał serce twoie,
i wzruszony obfitością odkupienia mo-
iego, kochał mnie ze wszystkich sił two-
ich. Dziwna jest rzecz synu, żeś się
ja tak rychło kwapił sprawować Urząd
Odkupiciela, na zbawienie, pociechę,
i przykład ludzi, ty zaś prętko się kwa-
pisz zażyć na złe Krwie mojej, i dar-
mo zaprzedać duszę twoją. Czyli iesz-
cze niesprawiedliwą tobie rzeczą zdaie
się synu, poprzestać grzechu, i spro-
fności życia, i przynajmniej ofiaro-
wać mnie młodość, kiedyś ja za cię o-
fiarował niemowlęctwo moje, abym
sprawował dzieło odkupienia twoiego?
ty zaś wyuzdany na wszystko złe, bie-
żysz w chuci obrzydliwych złości two-
ich, i przepędzając w tym biegu lat wie-
le, niech-

niechcesz powrócić do mnie, i obrze-
 zać serca twego. Biada tobie synu,
 jakieś zaślepiony, i jak postępuiesz głu-
 pie, za nic mając iedynaczkę duszę two-
 ję, i zatwardzając serce przeciw miło-
 ści moiej! nie tak postępowali sobie
 wierni przyjaciele moi, którzy uzbroili
 ręce swoje mieczem, aby przykładem
 moim, obrzezali serca swoje, i precz
 odcinali cokolwiek nie godziwego było
 z prawem moim. Tak słyzałeś synu,
 o wielu tysiącach młodzieniaszkow, i
 Panienek, w których świat bardzo się
 rozmiłował, tak wielką pałaiących mi-
 łością moią, iż ostróżnie nader z nim się
 obchodzili, aby czasem złość nie prze-
 wróciła rozumu ich, i obłuda nie oma-
 miła duszy, i by tak nieposzli w przewró-
 tne zdania i nie zbłądzili z drogi żywota.
 Cóż tedy czynisz synu? dokąd bieżysz
 bez wędzidla bojaźni moiej? czemu się
 na mnie nie oglądasz, i odstępuiąc precz
 od przybytkow bezbożnych, nie usiłu-
 iesz być przy boku wiernego Odkupi-
 ciela twoiego? ja jawnie mówiłem swia-
 tu, jeżeli oko twoie gorszy cię, wylup
 je, i odrzuć od siebie: i to samo powie-
 dzałem o ręce, i nodze, abym wydo-
 skonalił synow Adama, w szkole mą-
 drości moiej, która z Nieba iest. Wszy-
 stko to albowiem co czyni zgorzienie,
 odcięto

odcięto i odrzucono być powinno, aby nie obciążało duszy wstępuiący do Nieba. Jak wielkie tedy jest głupstwo synu, poddać się chuciom i namiętnościom nie prawym, z przeświadczeniem sumnienia własnego, że po Pogańsku żyjesz, i depcesz niepokalanę prawo moje. Eý dosyć już broisz synu, biegając tam i owdzie po polach świata, bez pamięci na mnie. Powróćże teraz przynajmniej do mnie, i wyrzuć z serca twego wszystkie bałwany, którym się kłaniałeś; nie lękay się słowa krzyża, które lubo dla tych którzy giną, zdaie się być głupstwem, dla tych jednakże, którzy zbawieni zostają, jest Boską mocą i mądrością. Weźmi miecz ducha, którym jest słowo Boskie, słowo żywe, i skuteczne, i przenikające, nad wszelki miecz obosieczny, i dochodzący aż do rozdzielenia duszy. Dotąd żyłeś synu między ludźmi zwierzęcemi, niewiedzącemi rzeczy tych które są Ducha Boskiego, czas jest ażebyś się nawrócił do prawa duchownego, którym się odcina cokolwiek jest z ciała i ziemi, a życie cokolwiek jest z ducha, nie obrzezaniem ręki ludzkiej, ale dzielnością łaski mojej, przez którą wyzuty bywa stary człowiek Adam, a wdziany bywa nowy, który według Boga stworzony jest.

Jeśli

Jeśli tak uczynisz synu najmilszy, odbiorę od ciebie serce kamienne, a przez dziwne nawrócenie twoje do mnie, dam ci serce miękie i powolne, na którymby mogło się wyrazić prześliczne wyobrażenie moje.

ROZDZIAŁ XXV.

O uważaniu obcowania Chrystusowego przed mężką.

Gdybyś uważał synu, iako powinie-
neś, cały czas, któryś od dzie-
ciństwa, aż do męki i śmierci okrutnej,
między śmiertelnemi synami Adama
żyć przepędził, nie byłbyś tak ozię-
błym, i niewdzięcznym Boskiej dobro-
ci, i miłosierdziu memu. Nie wiele
wprawdzie Ewangelistów pisałi o mo-
im obcowaniu między ludźmi w ukry-
tym czasie onym: lecz żadnego nie-
maż między oświeconemi sługami mo-
jemi, któryby niewierzył i niemiarko-
wał, iż tam wielkie są tajemnice ukry-
te, które ja objawiać zwykłem najmil-
szym przyjaciółom moim kochającym
mnie. Y lubo ty zdajesz się nie chcieć
należać do liczby ich, gdy idziesz za
bogami cudzemi chuci i namiętności
twoich: ja iednakże dla mnie samego,
i dla

i dla zbawienia twoiego, posyłam do ciebie różne natchnienia, abyś pomniał na mnie, i uważał cichość i pokorę moję, w czasie trzydziestu lat, którychem milczał dla ciebie. Powiedz mi synu, co się ci zdaie o Jedynaku Boskim, przez tyle lat obcuiącym z ludźmi, i nie światowego, doczesnego, nie szukaiącym, ale żyjącym między grzesznikami, i ukrywającym nieograniczoną niezmierność Maieftatu swojego? co mowisz o Maieftacie Syna Boskiego, posłusznego ubogiemu Cieśli, który inniemany był Oycem iego? co mowisz o ubogim odzieniu, oszczędnym z pracy rąk pożywieniu, i lichy gospodzie, w ktorey mieszkał Tworca Naywyższy, z ubogim stworzeniem swoim? jako ci nie przychodzi na myśl milczenie słowa Przedwiecznego, przez tyle lat nie mówiącego, ale ukrywającego Boską nie-dościgłą mądrość swoją? czy mniemasz, że nie mogłem przyiść w Maieftacie, z nieprzeliczonych Aniołów woyskiem, i ludzi hołdujących wielkiemu Krolowi swemu? mogłem zaiste synu, ale syn człowieczy nie przyszedł aby mu służył, ale aby sam służył, i oddał naydroższą duszę swoją za ciebie, tak: iżby obcowanie jego między ludźmi było szkołą nauki dla ciebie. Teraz zaś dziwna
jest

jest rzecz, iż kiedym tyle dobrego uczynił, i tyle złego ucierpiał dla ciebie, ty stałeś się tak zatwardziałego serca, iż nie chcesz nawrócić się do pokuty. Biada tobie synu, jak się daleko różniśz od wyobrażenia twojego! jam obrał ubóstwo i nie dostatek; ty szukasz bogactw i dostatków. Jam obrał pokorne obcowanie z ludźmi, ty pragniesz nad ludzi być wyniesionym. Jam obrał milczenie; tobie się podoba wiełomówstwo. Ja byłem posłuszny Matce i mniemanemu Oycowi mojemu, w tobie zaś ohydłe posłuszeństwo zwierzchności, któremu nad tobą postanowił. Ja dni i nocy na modlitwie przepędzałem; ty ledwo przez puł godziny, racyzś czasem pomyśleć o zbawieniu duszy twojej. Cóż to jest synu? pokiż stronić będziesz odemnie Nauczyciela i stróża twoiego? Ely prze-
 stań już broić, i gubić duszę twoję: dla której pracowałem ja na ziemi pustey i bezdrożney, gdzie nie było mieszkan-
 kania miłości, a nawróć się do mnie, w którym masz odkupienie i odpuszczenie grzechów twoich, i nadzieję dziedzictwa wiekuistego: które prawdziwie pokutuiącym zgotowane jest w Niebie. Potargay czym prędzey więzy okazyi grzechowych, któremi zkrępowany jesteś, a kwap się do wolności synów

synow Boskich, godney szacunku Krwie moiey. Niełękay się mnie iakby okrutnego Pana, przeto żeś zgrzeszył, i summienie woła na cię, żeś kary wieczney godzien, albowiem odpuszczę ci, i tegoż momentu, ktdrego westchniesz do mnie, zapomnę wszystkich nieprawości twoich. Przybywayże więc rychło synu najmilszy, pośpieszay abyś się poiednał ze mną, a ja radować się będę z skutku obcowania moiego na ziemi, niegdyś między ludźmi, i będę cię uczył w skrytości, prawideł moich, przez co staniesz się uczestnikiem miłości najśłodszego serca moiego.

ROZDZIAŁ XXVI.

O uważeniu nauki Chrystusowey.

Głupie bardzo postępuiesz synu, gdy szukasz mistrzow i nauczycielow głaszczących uszy, ktdrychby nauki i przestrogi były według zdania i upodobania twoiego, a odwracasz uszy twoie od prawdy moiey, ktdra serca niewinne rozwesela. Zaiście ognista iest mowa moja bardzo, iako to postrzegł sluga mōy Dawid, ktdry całym sercem upodobał ją. Jam opowiadał światu prawdę, anim żałował pracy i potu, abym wydo-

wydoskonalił Xiążąt ziemi, i starcow
iey roztropności nauczył. Jawnie uka-
załem się im, którzy mnie nie pytali, o-
powiadaiąc im żywot wieczny, i rok
odpuszczenia: aby spustoszałe od wie-
kow mieysca i pola, napelniły się obfito-
ścią. Wołałem z chęci i żądzy zbawie-
nia twoiego, radząc ci kupić odemnie
ogniste złoto miłości moiey, abyś się bo-
gatszym stał w skarby nad wszystkie do-
statki ziemskie szacownieysze, jednak-
że barziej ci się podobaiały bayki i kłam-
stwa grzeszników, iak żywe i słodkie
mowy Odkupiciela twoiego. O! nie
wdzięczny i głupi bardzo synu Adama!
czemu nie otwierasz uszu serca, na
najsłodsze mowy moje? wspomni na
mnie, kiedym w dzień uroczystości
wielkiey wołał: *Jeśli kto pragnie niech
przychdzie do mnie, i pije, a wszakże cię
częste pragnienie rozpala, czemuż go
nie gasisz, usiłując, aby w tobie było
zrzódło wody wytryskującey na żywot
wieczny. Wspomni synu, czegom ja
dokazał w sercach słuchających, którzy
doświadczyli dzielności, Boskich słow
moich, i staray się być podobnym im.
Zaprawdę powiadało wielu: *Nigdy tak
nie mówił człowiek. Uznali bowiem moc
prawdy, i uczuli głos Pana łamiący ce-
dry wyniosłe, a serca pokorne rozwe-
selaiący**

selaiący. Lecz ty synu inaczey zdaieysz się rozumieć, z temi, którzy powie-
dzieli: *przykre są słowa te, i mowa nie lu-
ba*. Gdyby albowiem tak nie było, nie
kwapiłbyś się tak prętko do pociech
świata z tęskniwszy sobie w Niebieskiej
szkole moiej. Lecz już niech dosyć bę-
dzie synu, żeś dotąd zawierał uszy two-
je, aby słowa moje nie mogły przyjść
do serca twoiego, upokorz się teraz
przynajmniej, i nawróć się do Niebie-
skiego Mistrza życia twoiego, a na sło-
wa jego najłodsze, day się zmiękczyć.
Ja którym opowiadał jawnie, gdym żył
miedzy ludźmi; mówić ci będę do uszu
serca, i opowiadać grzechów odpusz-
czenie, i nadzieję zbawienia twoiego,
i dam ci serce mądre i rozumiejące, je-
śli przestaniesz na słowach moich, któ-
re słyszeć będziesz w czasie spokoyno-
ści najmiłszej, kiedy oddalony od o-
kazji i spraw świata wzdychać będziesz
do mnie. Postąpże tak synu mój, o-
twierając mi drzwi serca twoiego, i
przyimując, i zachowując wiernie, nie-
pokalaną naukę moję, iako skarb nieosza-
cowanego szacunku, za który wszystko
małątek ziemski sprzedałbyś. Otrząśni
się z prochu, którym zaślepiony jesteś
synu, powstań z błota i gnoju, w któ-
rym leżył: day się wskrzeseć z śmierci

grze-

grzechu, na naywaleczniejszy głos mój, którym na ciebie, jako na Łazarza z grobu wołam. Ta iest synu nauka życia wiecznego: którey ktokolwiek usłuchał, zebrał nayśłodzsze owoce opowiadania moiego. Ta jest nauka którąm wydzielił dziedzictwu przyjaciół moich, którzy oczyszczonemi uszami słuchali mnie, i przekonani dzielnością prawdy, zachowali wieczne przykazania moje. Ta iest nauka walecznych Jzraela, którzy mieczem słowa moiego odcieli nieporządne ciała i świata chuci, i całym sercem przyłgneli do mnie, iedynego dobra, i iedyney miłości swoiey. To myśl synu, i nawróć się do mnie z drogi, przez którąś zblądził: a ja cię karmić będę nayczystszy m mlekiem, nayśłodszey mowy moiey.

ROZDZIAŁ XXVII.

O uważaniu naszego odkupienia.

KTo pilno rozważa synu naymilszy, tajemnicę odkupienia moiego, które się stało przez Krew i śmierć moją, łącno skruszyć się może, i wzbudzić do czynienia prawdziwey pokuty za grzechy, i obmycia szaty swoiey we Krwi Baranka niepokalanego, który za grzeszników

fznikow zabity jest. Dziwna albowiem
 rzecz synu, i ku nawróceniu serc za-
 twardziałych dzielna jest, że Naywyż-
 szego Boga Syn, z Przedwieczney ra-
 dy zstąpił na ziemię, szukać grzesznika,
 który był zginął, przez głód i pragnie-
 nie, gorąco i zimno, boleści i prześla-
 dowania, potwarzy i śmierć okrutną.
 Kto albowiem kiedy słydział rzeczy ta-
 kie, aby iedynak Boski wydany był na
 śmierć, za niewdzięcznego i lichego słu-
 gę, który zgwałcił niepokalane prawo
 testamentu mego? zaiste, pokazał w tym
 Ociec mój, nie oszacowaną miłość i do-
 broć swoją, iż kiedyś ty był grzeszni-
 kiem synu naymilszy, wydał mnie nay-
 ukochańszego syna swojego za ciebie,
 aby obowiązał duszę twoją mnie, i
 świętymi więzami miłości moiej zemną
 ią skojarzył. Dałem się widzieć między
 ludźmi, jako przychodzień i podróżny,
 szukający miejsca, na przytulenie gło-
 wy mojej, ukrywszy tym czasem Bo-
 ski mój Maiestat, abym dokończył dzie-
 ło odkupienia twoiego, łożąc na to całą
 wspaniałość i dostatek domu moiego.
 Aniołowie moi dziwili się wielce, wie-
 dząc o nieskończoney wysokości i zacno-
 ści Bosstwa moiego, zdumiewając się
 jakem zstąpił na ten padoł płaczu pra-
 cować na ziemi, którąm dał synom lu-
 dzkim

dzkim, że porzucili mnie; mogłem ja-
synu, bez tak wielkiego kosztu, uci-
skow, i wzgardy zbawić iedynaczkę du-
szę twoję: jednakże żem cię umiłował
aż do końca, chciałem to wszystko czy-
nić pośrodku ziemi, dla miłości two-
jey. Y ta jest przyczyna synu, dla któ-
rey oświeceni słudzy moi, rozważający
wynalazki odkupienia swojego, niemo-
gą się nasycić nigdy ofiarowaniem ofiar
chwały, i wyśpiewywaniem nieskoń-
czonego miłosierdzia moiego. Skoro
tylko albowiem wyszedłem z żywota
Matki moiey niepokalaney, niewypo-
wiedzianemi sposobami szukałem zba-
wienia twoiego, nie mając względu na
życie moje, które nad wszelki szacu-
nek szacownieysze iest. Jednakże dziw-
no iest, iż na przeciw wszelkim prawom
wdzięczności, za nic przedaiesz duszę
twoją nieprzyjaciołom twoim, którą
ja tak cenił, iżem oddał za nią życie
moie. Niewypowiedziana ta jest ślepo-
ta synu; którą zaślepione i zatwardzo-
ne zostało serce twoje, właśnie jakbyś
nie był namażczony oleiem, i nie nale-
żał do Królewskiego Kapłaństwa ludu
mojego. Y pókiż będziesz kalał sprośno-
ściami grzechowemi duszę twoję synu,
których mnóstwo dochodzi do liczby
piasku na brzegach morskich? uważ ce-

ne którą odkupiona jest, a uznasz jako nieźnośna jest rzecz, dla tak nikczemnych przyczyn, oszpecać ją, i dobrowolnie kwapić się z synami Agary, do ciężkiey niewoli grzechu, śmierci i piekła, dokąd na wszystko złe rozpałany bieżysz. Wstrzymay się nieco synu skwapliwy na zgubę twoją. Wstrzymay się, i słuchay ogniistych słow moich, abyś się postrzegł, nawrócił, i stał się uczestnikiem odkupienia moiego. Czyliż na wieki grzeszyć będziesz? i nieprzełanianiesz walczyć z Boskiemi natchnieniami mojemi, które zstępują na duszę twoję, jako rosa porankowa na ziemię. Ostatnia godzina jest synu, i przemija kształt świata tego prędzey, aniżeli by życzyły nierządne chucie i zmyślność twoja, i przeto rychło znikną niegodziwe rokoszy, któremi się przeciwko prawom moim kontentujesz. Nawróć się więc synu do najsławniejszego odkupiciela twoiego, i obmyj się w kąpielu Krwi mojej, ażebyś się ukazał przed obliczem prześliznionego Jeruzalem oblubienicy mojej nadobniejszey, aniżeli wszystkie dzieci piąceniegdyś z kielichow Króla Babilońskiego, a ja cię wpiszę w księgę żywota, gdzie są domieszczeni wierni słudzy, i najmilszy przyjaciele moi.

ROZDZIAŁ XXVIII.

*O uważeniu męki Chrystusowej
w powszechności.*

Dziwne było synu najmiłszy, obcowanie moje z ludźmi, kiedym przez doświadczenie prac ludzkich szukał ciebie, lecz w większym nierównie podziwieniu powinna być męka moja, i do zadumienia wszelkie wzruszyć stworzenia, Ja Bóg niecierpliwy, z wielkości miłosierdzia stawszy się człowiekiem cierpliwym, poniosłem wiele złego, od tych, którym bardzo wiele dobrego uczynilem: aby wiedzieli ludzie, że mają Biskupa doświadczonego przez wszystko, i stosowali życie swoje do wyobrażenia swego. To jest rozmyślanie synu sprawiedliwych, których serca topnieją z żalości i politowania nad boleściami moimi, i wzbudzają się do strzeżenia dróg przykrych, przykazań moich; to jest cudo, które zadziwia wiernych sług moich zdumiewających się na to: jak to nieśmiertelny Bóg znalazł sposób poniesienia męki i śmierci okrutnej dla zbawienia ludzi? to jest morze wielkie, i szerokie barażo, gdzie mądrzy słudzy moi zanurzają

ja się aż do przepaści, dziwując się: iako głębokość Boskiej rady mojej, obrała sposób zbawienia ludzi, który nigdy poznany nie był od mędrców świata tego, ale objawiony jest maluczkim, aby się nie chlubiło wszelkie stworzenie przed Stworzycielem swoim. Ktoby kiedy pomyślił synu, żebym ja Pan świata całego, i Król chwały wiecznej, któremu hołduje wszelkie stworzenie, do takiej miał przyść wzgardy i pohąbienia, iżby własne stworzenie moje, złością piekielną zajątrzone, miało się targnąć na mnie, i zgrzytać przeciwko mnie zębami swoimi? komu to z ludzi kiedy mogło przyść na myśl, aby w stołecznym Mieście Jerozolimskim, sprawa śmierci mojej, ładzona była na trybunałach grzeszników? ktoby kiedy mówić mógł, iż ma być dzień taki, którego lud wściekły złością przeciwko mnie, wołać będzie przeciwko Bogu swojemu, i domagać się śmierci tego, od którego sam życie wziął? dziwna jest rzecz synu najmiłszy, iż zaniedbywałeś uważania męki mojej, i zdrajesz się być twardszym nad same opoki, uganijając się za światowemi marnościami. Czyliż możesz znieść synu, to niedbalstwo twoje, gdy słyszysz z Ewangelii mojej ogniste słowa, i płomienie wybuchające

chuwające z historyi męki i śmierci mo-
 jey; zaprawdę większa stała się niepra-
 wość twoja aniżeli Pogan, którym nie
 jest objawiona tajemnica męki Syna Bo-
 żego: nie wiedzą bowiem com ja uczy-
 nił dla ludzi. Ty zaś który to wszystko
 wiesz i wierzysz, stroniłś odemnie,
 gwałt czyniąc sumnieniu swojemu, któ-
 re cię o to nieustannie strofuje: nie masz
 wymowki z ohydley niewdzięczności
 twojey. Powróć więc synu do mnie
 cierpiącego dla zbawienia duszy twojey,
 i niech ci przykro nie będzie, stać się
 uczestnikiem boleści moich, przez praw-
 dziwe nawrócenie się, i godną pokutę
 przewinienia twoiego, abys się stał ucze-
 stnikiem zmartwychwstania i nieśmier-
 telności moiey. Wspomni na Obywatê-
 low Jeruzalem którychem umiłował,
 kiedy niepamiętni dobrodzieystw moich
 powstałi przeciwko mnie, jako lwi okru-
 tni, na zdobycz kwapiąc się życia mojego,
 a da się oczom twoim widzieć obraz Syna
 Boskiego cierpiącego, i umierającego,
 za cię, i odkupującego ceną wielką
 najmiłszą wolność twoją. Y wzruszą się
 wnętrzności twoie, na widok boleści i
 potwarzy, przez które być się obaczysz
 odkupionym. Jeśli tak uczynisz synu,
 i odmieniwszy życie nieprawe nawró-
 cisz się do mnie, zapach wonny ofiary
 serca

serca twojego ukontentuje mnie, i rozmiłuję się w tobie, jako w wiernym słudze i przyjacielu moim.

ROZDZIAŁ XXIX.

*O uważaniu przyczyny męki
Chrystusowej.*

O! gdybyś uważał, synu, przyczynę okrutnej męki mojej, i wzruszony uwagą, tak wielkiej miłości mojej, którą cię ukochał, przestałbyś już grzeszyć, i gubić iedynaczkę duszę twoję. Ja zaprawdę nie dla zasług twoich, ani na prośby twoie, bo tego obojga nie było, lecz z samej nieskończonej dobroci mojej, miłością wieczną umiłowalem ciebie, a przeto pociągnąć ciebie usługuję do mnie litując się nad tobą, i odwrócić ciebie od śmiertelnej kaźni grzechów własnych. Od wieków postanowiłem nawiedzić ciebie, gdym był na łonie Przedwiecznego Ojca mojego, i wyniszczyłem mnie samego, postać sługi biorąc, abym cię wyniosł do kształtu Bóstwa, i uczynił uczestnikiem dziedzictwa mojego. Ta to jest synu przyczyna męki mojej, która cię najbardziej wzruszać powinna do skruchy, i do podziwienia nieskończonej miłości mojej. Ty zaś synu mniej dbasz o tę

wiekuißtą

wiekuistą miłość moję ku tobie, ale postępuiesz ze mną tak nieszczerze, i nie wiernie, właśnie jakbym ja był zawsze nieprzyjacielem twoim. Dziwno jest synu, jako nieskończonemu miłosierdziu mojemu opiera się zakamiałe serce twoje. Zaprawdę, jawna rzecz jest, żeś bardzo krnąbrny, i oporem idziesz natchnieniom moim, któremi oświecam ciebie. Lecz jeżeli cię wieczna miłość moja nie wzrusza, uważ przynajmniej co za przyczynę mieli ludzie do męki i śmierci mojej, którąm poniosł za ciebie, a uznał wielkość złości i zatwardziałości twojej, która tym większa jest, im większa była ku tobie miłość moja. Zaiście gdybyś się spytał Faryzeuszow, i innych nieprzyjaciół moich, dla czego zprzysięgli się na życie moje, i one mi wydarli, nic pewniejszego, iż odpowiedzą to: co powiedzieli w radzie swojey, *Cóż uczyniemy: że ten człowiek wielkie cuda czyni, jeżeli go wolno wypuścimy wszyscy uwierzą wń.* Oto synu najmiłszy przyczyna, którą wynaleźli nieprzyjaciele moi, aby ukrzyżowali mnie. Uczynilem im wiele dobrego, uzdrowilem chorych ich, oczyściłem trędowatych ich, ślepym wzrok, głuchym słuch przywracałem, wskrzeszałem umarłych ich, i niewypowiedzianą cichością

cichością, i łaskawością nienawiść ich ku mnie znosiłem, jednakże rozumieli oni, że to z lepszym ich będzie zatracić mnie, dla tych cudów, którem czynił w pośrodku ich, i przeto iedno-myślnie u-
radzili potępić mnie na śmierć. Patrzże tedy synu na jak oplakany przyszedłem koniec, z przyczyny zbawienia twoje-
go, iżem musiał naywięcey złego pono-
sić od tych, którym naywięcey dobre-
go uczynilem. A jeżeli ieszcze i to nie
pobudza odwróconey odemnie duszy
twojej ku nawróceniu się, uważ przy-
najmniey, jaka przyczyna była męki
mojej z strony twojej, a znajdziesz
ciężkie nieprawości, któremi pobudzi-
łeś na siebie gniew nayłaskawiego Oy-
ca mojego. Y zaprawdę straszliwa jest
zatwardziałość, iż lubo wiesz żeś nie za-
służył na miłosierdzie którem ci oświad-
czył, lecz na gniew którymbym cię wtrą-
cił do piekła, tak długo iednak trwałś
w odwróceniu się odemnie, i nieprzy-
jaźni mojej. O! jakże zaślepiony jesteś
synu, iż na jasne światło poglądać nie
chcesz, i widoczney prawdzie sprzeci-
wiasz się! O! synu Adama, iak daleko
odbiegasz od zbawienia twojego, gdy i-
dziesz oporem nayłodszej dobroci mo-
jej! Ey synu, niech będzie koniec szale-
ństwa twemu, o którym kto usłyszy,
zdumie-

zdzumiewać się będzie nad ślepotą twoją. Dosyć już walczyłeś z miłosierdziem moim, ułtap mi już żądającemu zwycięstwa tego, z czego radować się będzie Jeruzalem oblubienica moja, a nayukochańsza matka twoja. Ja żadnych zasług nie znalazłem w tobie, dla którychbym cię odkupić miał, ale znalazłem grzechy twoje, na którym weyrzał z wielkości miłosierdzia mojego, użył więc na dobre hojności tej, i nawróć się nieodłączny do nayłaskawszego Lekarza twoiego, ślepy do nayczystszej światła oczu twoich, synu marnotrawny do Ojca twojego. Ja cię przyjmę z wyciągnionemi rękami, i wyrwanego z niefortunliwego stanu nieprzyjaźni mojej, przeprowadzę cię do dziedzictwa synów Boskich, których imiona zapisane są w Księdze żywota mojego wiecznego.

ROZDZIAŁ XXX.

O uwiecznieniu poimania Chrystusowego.

DZiwnie są bardzo tajemnice męki mojej, synu, które, gdybyś odmieniwszy przewrotną wolę twoją na pilne rozebrał uwagi, dusza twoja przez łaskę moję przylgnełaby do mnie, i niechciałaby na wieki porzucić mię. Ty dla

dla wielu i ciężkich grzechow, które-
miś pobudził na się zapalczowość moję,
zaśłużyłeś być poymanym od wilków
piekielnych, a z związanemi rękoma i
nogami wrzuconym zostać w ciemności
zewnątrzne, gdzie płacz i zgrzytanie
zębow, jednakże ja prawdziwa wolność
synow Boskich, poimany, i związany
byłem, dla nieprawości twoich, sposo-
bami nayhaniebnieyszei, które nigdy
nieprzystały na Jedyńaka Boskiego. Któż
będzie mądry, i uważający to, aby zro-
zumiał miłosierdzia Pańskie? O! byś sy-
nu najmiłszy z twardego którym zaśy-
piałś, w sprawie zbawienia twojego dał
się obudzić snu, i niby z mieysca ukry-
tego pórzał nato, com za ciebie ucierpiał
w poimaniu moim, abym odkupił ceną
wielką wolność twoję! lecz ślepotą ro-
zumu, która cię grzeszącego ogarnęła,
niedopuszcza ci czyttemi oczyma spoy-
rzeć na wysokość Boskiey rady mojej,
w zawziętości nieprzyjacioł moich, któ-
rzy jako psi głodni napadli na mię. O!
z jaką zjadłością, zawziętością, i okru-
cieństwem wypadli oni w ten czas, na
przeciw nayłaskawszemu Barankowi
Bożemu, który przyszedł do Miasta
Kapłańskiego, aby był ofiarowany za
ciebie. Czyliż może być synu, ażebyś
niewspomniął nocy oney, którey po wy-
lanym

lanym krwawym pocie, okrutni oni o-
 prawcy porwali mię, pożądaną zdobycz
 swoją, z hałasem i weselem, jako się
 weselą zwycięzcy dostawszy łupu, kie-
 dy się nim między sobą dzielą? nie bądź
 tak zatwardziałego serca synu, ale pa-
 miętaj na mnie, i miarkuy, ileś winien
 miłości i wdzięczności, najsłodsze-
 mu sercu mojemu. Taka albowiem jest
 oczewistość miłosierdzia i dobroci która
 się dała widzieć nocy oney, kiedym
 wydany został w ręce grzeszników, iż
 lubobyś nie wiem iak zaślepionym był,
 nie mogłobyś atoli o sobie inaczej rozu-
 mieć, tylko żeś twardszy nad kamień,
 iż się niedajesz zmiękczyć, nieskończo-
 ną cierpliwością i łaskawością moją.
 Czyliż nieuważasz synu, jako Judaśz
 domownik mój, króregom umiłowiał, i
 uczcił między Apostołami moimi,
 przystąpił do mnie, wiedząc o łaskawym
 moim obcowaniu z ludźmi, i lubom wie-
 dział o zdradzie jego dla mnie, nietylko
 jednak pokazałem się łaskawym kniemu,
 ale najsłodszemi słowy odpowiedziałem
 mu? zaprawdę tam pokazałem jawnie
 nieskończoną miłość moją, którą miłuję
 grzeszników, luboby bluźnili i przeda-
 wali mnie. Kiedy już więc nie tajno ci
 synu najmiłszy, że gotowe i powolne
 serce moje przyjąć cię do łaski, lu-
 bobyś

bobyś naybardziej zgrzeszył, czemu więc nie nawracasz się do mnie przynajmniej, dla nieskończoney łaskowości mojej? jak zostawać możesz choć przez jedną noc w stanie nieprzyjaźni mojej, walcząc przeciwko łaskowości Syna Boskiego? przestańże już przyjacielu naykochańszy głupstwa tego, którym potępiaś duszę twoję, a pojednaj się ze mną, abym cię policzył między wierne sługi moje w domu moim, którzy się lekają odłączeni być odemnie prawdziwey ochłody swojej. Nawróć się kiedykolwiek do Odkupiciela twojego, poymanego za cię od okrutnych nieprzyjaciół jego, którzy usiłowali pamiętkę jego zgładzić z ziemi żyjących. Czas krótki jest synu, i dzień ma się ku zachodowi: pośpieszayże więc czym prędzey nim nastąpi noc ciemna, okryta mgłą śmierci, którey grzesznicy opłakiwać będą na wieki, krótkie i znikome rokoszy życia doczesnego. Dopuść synu, ażebym cię poimał, i związał więzami miłości mojej, któremu za cię związany był, i przez szczere nawrócenie się, kwap się do najsłodszej przyjaźni mojej.

ROZDZIAŁ XXXI.

O uważeniu sławienia Chrystusa u sądu.

Sprawa moja, synu najmiłszy, jako sprawa człowieka bezbożnego osądzona jest, a co naydziwnieysza: Sędzia nayprawiedliwszy wżelkiego stworzenia, od bezbożnych sędziów, winnym męki i śmierci okrutney obwołany jest. Zasłużyłeś ty, nietylko na surowy sąd, ale i na wieczne potępienie twoje, dla obrzydliwych sprosności twoich, któremi gwałciłeś niepokalane prawo moje, jednakże, O! jak wielkie miłosierdzie, ja za cię przed Sędziami sławiony, oskarżony, i osądzony byłem. Y z tąd synu, pokazuje się zatwardziałość serca twojego, który żyiesz, właśnie iakbyś nic godnego śmierci niepopęłił, a tym czasem ja, ode dnia do dnia, oczekiwam pokuty i nawrócenia się twojego, ty zaś ani pomyślisz o tym, com ja dla zbawienia twojego przed Sędziami w Mieście moim Jerozolimie ucierpiał. Ja zaiście iestem naywyższego Boga Syn, któremu nie jest zdzierstwem, ale z natury, być równym Bogu, jednakże za bluzniercę osądzony i oskarżony byłem, żem się Synem Boskim

skim mianował. Ja jestem mądrość Bo-
ga, którąm ułożyła, i rozporządziła
wszystko w liczbie, wadzę, i mierze:
jednakże przyobleczony w białą szatę,
jako głupi i szalony wyśmiany byłem,
abym cię do Boskiej mądrości którąś
postradał, doprowadził. Ja jestem sa-
ma światłość i niewinność: ze mną je-
dnakże, jako z jawnogrzesznikiem i
złoczyńcą obchodzono się. Cóż ci tedy
mówi, synu najmilszy, sumnienie two-
je własne, kiedy czytałeś to, com po-
nosił cierpliwie dla wiecznego zbawie-
nia duszy twojej? możeszże znieść wiel-
kość dobroci i litości mojej, bez skru-
chy, i łez gorzkich? cobyś rozumiał,
gdybyś mię widział po onym Mieście
stolecznym, jako złoczyńcę powrozami
ciągnionego, i słyżał fałszywe potwa-
rzy i świadectwa świadków kłamli-
wych, i łotrow onych domagających
się uciśnienia drogiej bardzo duszy mo-
jej? cobyś czynił, gdybyś widział u-
derzenia i policzki, i plwociny, które-
mi twarz najpiękniejszego między sy-
nam ludzkiemi, na którą poglądać żą-
dają Aniołowie, zeszpecona została, a-
by przyszła na ostatnią wzgardę i poni-
żenie, dla pohańbienia wyniosłości two-
jej? O! synu Adama, jakże się zprze-
stawiłeś waleczney łasce, i mocy mojej?
dziwna

dziwna jest! jako na uważenie tego przykładu nie topnieję lod twoy, i nie płyną wody łez gorzkich, wyciśnione prawdziwym serca skruszeniem, O! byś miał wyrażony synu, obraz nayałkawszego Syna Boskiego, stojącego przed sędziami niesprawiedliwemi, aby się wzruszyły na ten widok wnętrzości twoie! Piłat zaiste sam, człowiek hołdujący światu, niemógł być przekonany na umyśle, iżby te zarzuty, i świadectwa nieprzyjaciół moich, przeciwko mnie, prawdziwe były: i nalegał bardzo, aby mię wybawił, i wyrwał z paśczyki wilków, stojących i czekających aby mnie pożarli. Y dziwna jest, że człowiek niewierny, przekonany świadectwem niewinności, iawnie się oświadczył z tym: *Jż żadney przyczyny śmierci we mnie nieznayduie*, a ty wierzący mnie być prawdziwym Bogiem twoim, na którego wina grzechu paść nie może, pomnażając nieprawość twoię, znowu krzyżujesz mię: zaiste synu, ile z ciebie jest, znowu mię krzyżujesz, i niby znowu przed sędziami niewiernemi mię stawił, abym umierał, jednakże ja to wszystko cierpliwie znoszę wyglądając nawrócenia się twoiego, i godnych owoców pokuty, czymbyś się ratować mógł od surowości ścisłego Sądu moie-

go. Powróćże już synu najmilszy, do przyjaciela twojego, z odwrócenia się i złości twojej, która cię ciągnie na zgubę wieczną, a ja cię ratować będę na ostatnim Sądzie, na którym rozstrządać się mam z oskarżycielami, potwarcami, i krzyżownikami moimi. Pośpieszaj synu, abyś w czasie uszedł gniewu przyszłego, i naprawić staray się ruiny duszy twojej, w zgonie śmierci zostającej, nim się jeszcze nie stanie nieuleczona choroba, i nie nadgrodzona szkoda twoja. Ja cię zapraszam synu, póki jest czas miłosierdzia, kwap się rychło do Tronu łaski moiej, abyś się z łatwością odpuszczenia radował, i żył na wieki z kochanemi przyjaciółmi moimi, pośrodek Jeruzalem świętego Miasta mojego.

ROZDZIAŁ XXXII.

O uważaniu biczowania Chrystusowego.

Z Byt bardzo ciężko, i wielorako zgrzeszyłeś synu, a jam ciężko musiał pokutować za cię. Ja tak żyłem między ludźmi, iż lubo miał wielu zawziętych nieprzyjaciół, i potwarców moich, żaden atoli nie mógł zarzucić grzechu, jednakże iako złoczyńca życia
niego

niegodny, okrutnie biczowany byłem. Ciało ono niewinne z nayszyfzney Krwie niepokalaney Matki mojej, za sprawą Ducha Nayszyfzszego uformowane, okrutnym przy szupie smaganiem poszarpane zostało; od tych, którzy nienawidzieli mię; i bez żadney litości szukali śmierci moiej. O byś synu, gdy się na grzech odważasz, stawiał sobie na umyśle Syna Boskiego przywiązanego do szupa, wstydlivego, nie otwierającego ust swoich; i niewypowiedzianą cierpliwością znoszącego okrutne razy, ciału iego nayszyfzszemu zadających oprawców; które się rozmnożyły aż do frogiego nad nim okrucieństwa; żebyś rozpominał często ucisk i strapienie, którem ia niewinny poniośł w ten czas obnażony, i wystawiony za cel zaiadłości i okrucieństwa nieprzyiaciół moich; O! iako sprawiedliwie potępion będziesz synu, ieśli całym sercem nie nawróciś się do mnie! tyle będziesz miał świadkow oskarżających sumienie twoie; ile smagania biczów strapiły duszę moję. Dla czego synu; póki ieszcze czas masz czyn pokutę; i poprzestań grzechow, które iuż przeszły liczbę włosow na głowie twoiej. Niewalcz przeciwko Odkupicielowi twoiemu, przywiązanemu do szupa, i ubiczowanemu dla ciebie, abo-

G

wiem

wiem to okrucieństwo niegodne jest człowieka Chrześcijańskiego, którym cię z osobliwszego miłosierdzia moiego uczynilem. Weyrzy na wyobrażenie twoie, abyś się nauczył skruchy i litości nad tak okrutnym uciskiem moim. Myśl coby ci mówiło w ten czas sumienie własne, gdybyś był przytomnym na owym mieyscu, gdzie okrutnie biczowanym był: zaprawdę dotknęłoby cię ostrym bodźcem, patrzącego na poszarpane niewinne ciało moje, i zkatowane okrutnie przez oprawców, na płynącą Krew moją; na katów pótty pałtwiących się nad nim, pòki nienasyce ni okrucieństwem i cale zmordowani nie zostali. Teraz zaś lubo już męka moja przeminęła, potrzeba ci synu o niey, iakby o obecney myśleć, aby wra żona była w serce twoie, i abyś niepra wości poprzestał. Zaişte okrutni śludzy niesprawiedliwego Sędziogo lękaiącego się barziey Cesarza iak Boga, wywarli złość swoję iako psy zażarte, których głod wprawuie w szaloną wściekłość. Nie wzruszył ich Baranek Boski, któ ry przed strzygącemi siebie zamilkł, i nie otworzył ułt swoich. Nie przepuścili Synowi Boskiemu, z okrutnych biczowa nia boleści zemdlonemu, i już u słupa leżącemu, chociaź same dzikie be
stye

stye nie zwykły paścić się nad człowie-
kiem już o ziemię rzuconym; ale gdy się
już zmordowali, a widząc mię ranami
okrytego, we Krwi własney brodzące-
go, i prawie na pół umarłego, porzucili.
Cóż to jest synu? pòkiż grzesznik z wy-
niesioną sżyją chodzić będzie na przeciw
cierpliwości Jedynaka Boskiego? iako
nie wołaią kamienie, i wszystkie stwo-
rzenia o zemstę niewdzięczności, któ-
rą aż do zatwardziałości zaprawione jest
serce grzesznika? uważ synu, rzecz tę
ważniejszyą nad wszelki ciężar świata
widzialnego, abyś się postrzegł, i szcze-
rym nawróceniem się zadosyć uczynił
sprawiedliwości mojej, nim się dopełni
liczba dni pozwolonych życiu twojemu
na ziemi. Zaprawdę Święci moi, któ-
rzy nabożnym rozmyślaniem rozpo-
minali gorzką mękę moją, lubo niestro-
fowało serce ich o żadne ciężkie nie-
prawości, pamiętni iednakże na bicz-
wanie moje, ciało swoje trapić, i ostrym
niekiedy narzędziem biczować zwykli,
ty iednakże któryś grzechow popelnił
wiele, nie tylko nie martwisz ciała two-
iego, i pod władzę ducha nie podbijasz, lecz
jeszcze przeciw prawu mojemu rosko-
sznie z nim się obchodzisz, pieścisz, i
bardziey ie miłujesz iak mnie samego.
Powróćże więc synu do serca, i uważ

co czynisz, uważay i rozpominay dzieła
nayłaskawszego Odkupiciela twoiego,
który stał się wzgardą ludzi, i ostatnim
poniżeniem pospółstwa. Potargay wię-
zy grzechow, przyśtań do mnie
przywiązanego do słupa, nie abyś był
przywiązany do chłosty, lecz byś uwol-
nionym został na wieczną ochłodę, któ-
rą znajdziesz w pożądanym mnie bar-
dzo nawróceniu się twoim.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O uważaniu koronowania Chrystusa.

SErce twoje synu, codzień barziej a
barziej żębnieie, i zatwardza się,
iż nie pomnisz na potwarzy i mękę mo-
ję. Unikasz okazyi cierpienia co zagrze-
chy twoję, a całym sercem unosisz się
za próżnemi chuciami honoru, i wygo-
dy, abyś był nieprzyjacielem krzyża
moiego, ja zaście nie tak się sprawowałem
gdym pracował na zbawienie twoje po-
środku ziemi, lecz umyślnie szuka-
łem okazyi, iakbym mógł strapienia, u-
ciłki, i boleści ponosić dla ciebie, co ła-
two poznałz, ieśli zechcesz oczyma do-
sznemi przypatrzeć się okropnemu wi-
dokowi koronowania moiego. O takie y
bowiem koronie, któraby tak hańbiła,
i mę-

i męczyła człowieka, nie słyhać w Kró-
 nikach Królów ziemskich, Królestw,
 Państw, i Narodów, wymyślili ją tyl-
 ko na udręczenie moje okrutni nieprzy-
 jaciele moi, jam zaś przyjął z powolną
 cierpliwością, a cierpliwą nader powol-
 nością moją. Gdybyś wiedział synu,
 iak straszliwą miałem boleść w ten czas-
 kiedy ciernie one, i głogi przenikały
 głowę, palcem Boskim ułożoną, i ku
 zachowaniu tajemnic Naywyższego u-
 formowaną, nie byłbyś tak dzikim, a-
 żebyś się nie dał politowaniem ugłaskać.
 Jeżeli zaś ieszcze do nayokrutniejszych
 boleści przyłączył potwarzy, wzgar-
 dy, i zelżywości Króla przez żart u-
 koronowanego, osądził nie omylnie,
 iżem zstąpił do przepaści ztrapienia i
 wzgardy, tak, żem już głębiej zstąpić
 nie mógł. Przepaść ta synu bardzo
 głęboka jest. Obyś pilno uważał spra-
 wę moję, króla zrzadzona jest ku na-
 wróceniu się, i wiecznemu zbawieniu
 twojemu! powiedz mi, co za przyczy-
 nę mieli nieprzyjaciele moi, aby mię o-
 barzonego boleściami śmierci, ieszcze
 z potwarzali? dzieła którem ja czynił,
 nie były tak nikczemne i liche, iż-
 by się mogli natrzasać ze mnie, jakby
 z zmyślonego Króla Żydowskiego. Cze-
 mu ona nikczemna chałastra, tak spro-
 śnie

śnie zhańbiła Syna Boskiego, który
 dzieła przedziwne nie dawno czynił
 z zadumieniem wszystkich? Zaisłte synu,
 jeżeli szczerze uważyc zechcesz, uznasz
 iż boleści i potwarzy, nie pochodziły
 z przyczyny przedziwnych dzieł moich,
 ale z ciężkich grzechow, i nieprawości
 twoich. Jednakżem ja za cię pokutował,
 napoiona była gorzkością duszą moja, a-
 by dusza twoja mogła być wybawiona
 od śmierci. Jakże więc niepoimniesz na
 mnie, ale za tak nieoszacowane miło-
 sierdzie odkupienia twoiego płacisz mi
 gwałceniem prawa mego, przestępstwem
 przykazań, co: (ile w tobie jest) zno-
 wu mię cierniem koronujesz, i trzciną
 bijesz w głowę moję? Czemu tak zaśle-
 pionym jesteś, iż nie widzisz oczewiste-
 go potępienia twoiego, gdy to czynisz
 przeciwko temu, który za cię tak wie-
 le ucierpiał? kiedyż poczniesz poglądać
 na światło prawdy, niechodząc więcej
 w ciemnościach z temi: którzy miłują
 próżność, i szukają kłamstwa? dosyć
 już naśmiałeś się, dosyć natrząsałeś się
 synu, odmień przedsięwzięcie, i na-
 wróć się do mnie, aby zgładzona była
 zmaza niewdzięczności, i abyś oczysz-
 czonym został od trądu zepsutego serca
 twoiego. Myśl tak sobie: *Najwyższego*
Boga Syn, nakształt wierutnego złoczyńcy
od lu-

od ludzi życia niegodnych, koronowanym
haniebnie, i okrutnie z potwarzonym był za
mnie niegodne stworzenie swoje, jakże ja bę-
dę mógł bez oczewistey zguby moiey, iego o-
brażać, i do zemsty pobudzać nad sobą?
Czyliż nie wierzę, że to jest Najwyższy, nie-
skończony, i straszliwy Majestat? Wierzę
zaiste, że on jest Panem rzeczy wszystkich,
na którego skinienie kolumny Niebieskie drżą,
jakże więc do takiego strapienia i wzgardy lu-
dzi dał się poniżyć? To myśl synu, aby
topniała dusza twoja, w cudzołóstwie
grzechu znaleziona, i abyś w kompieli
łez gorzkich omył się od sprośności grze-
chowych, któremi skalany jesteś. Po-
rozrywaj więzy nieprawości, któremi
jesteś skrepowany, porzuć fałszywych
Proroków którzy cię zwodzą, szukaj
śladu i sprawiedliwości, i wczesną pokutą
usłuy zbawić ukochaną duszę twoję.
Walcz dobrą utarczką do którey cię
wezwała wiara, i bież za mną, abyś o-
dzierzał żywot wieczny, a za koronę
cierniową, która była okrutnie wtło-
czona na głowę moję, uwieńczę cię ko-
roną najszlachetnieyszą chwały, w świę-
tym Mieście moim.

ROZDZIAŁ XXXIV.

*O uważaniu Chrystusa ukazanego ludowi,
i słowach Pilata, oto człowiek.*

Młosierdzie moje synu, przewyższa sąd twój, sprawa albowiem twoiego potępienia nad wymiar litości moich, któremi obficie odkupiłem ciebie. Jeżeli zaś chcesz poznać szacunek miłosierdzia, zważ wielkość i rozliczność boleści, któremi nabyłem lud mój, chociażem mógł bez tak okrutney męki odkupić go. Zaprawdę widok, który wytawił Pilat zawziętemu ludowi, mówiąc: *oto człowiek*, nauczycie ciebie com ja ucierpiał: jeżeli bowiem taki był, iż rozumiał ow Sędzia, że zadosyć uczynił okrutnym nieprzyjaciółom domagającym się śmierci moiej, iż zawzięci oni na życie moje oprawcy, przerażeni tak straszliwym człowiekiem okrutnie zmęczonego widokiem zlituią się. Powinieneś ty, który wiesz, i wierzysz kto ja jestem, bardziey wzruszyć się do żałości spojrzawszy na Króla twoiego zkatowanego, i poprzestać grzechow, któremibyś mógł nowe męki zadawać. Od wiekow niewidziany, ani słyszany widok taki, pełen boleści i hańby, ty jednak-

jednakże który wierzyś że tam ukry-
 ty był Maieſtat żyjącego Boga, nie maſz
 ſię do ſkruchy, ani uważaſz co to po-
 czyniły grzechy twoie. Y pòkiż cię zno-
 ſić będę ſynu odrodny, który wyzna-
 ieſz uſty Boga, w ſamey zaſ rzeczy za-
 pieraſz ſię go? pòkiż natchnienia moie
 do ciebie poſyłać będę, i kołatać do
 drzwi ſerca twoiego, ani mi otworzyſz
 żadaiaćemu ſpocznienia na łożu duſzy
 twojej? czy możeż to być ſynu, abyś
 wſpomniawſzy na mnie przed ludem
 ſtoiącego, i z Barabaſzem porównanego,
 nie płakał gorzko za grzechy twoje, aż-
 by oczom twoim łez nie ſtało? O! ſynu
 Adama, iakeś zatwardziały i nie rozu-
 mny ieſt! nie mógł ſwiat gorzey rozu-
 mieć o Zbawicielu ſwoim, jako przeno-
 ſząc nad niego buntownika, Łotra i
 zboycę. Co za mgłę puſcił Bóg na o-
 czy Còrki Syońskiey, to ieſt lud ſwoy,
 że dla wielu ſzkaradnych nieprawoſci
 ſwoich, tak zaſlepion zoſtał, iż iedne-
 go wierutnego złoczyńcę, przenoſił nad
 Jedynaka Boſkiego? dziwna ieſt ſynu,
 że ſwiat rozumiał, iż lepiey było abym
 ja był potępion na śmierć, w życiu zaſ
 zoſtał człowiek naybezpieenieyſzy, ztąd
 albowiem daie ſię widzieć, iż zdaniem
 ſwiata, lepszey grzech, aniżeli moja nie-
 winnoſć. Jeżeli zaſ to ieſt dziwna? patrz
 i pilno

i pilno rozważay synu, iż tak sobie według tego zdania zawsze postępuiesz, kiedy przekładasz rzeczy nikczemne, i sprosne, dla których gwałciłś prawo moje, nademnie Pana i Boga twoiego; synu mówię ci, powróć do serca, abyś z tym światem potępion nie został. Anici niech się nie zdaie przykro, porzucić uciechy i wygody twoie, dla zachowania przykazań moich, bez których nie można w niść do żywota, lepiej albowiem i użyteczniej tobie, przez krótki czas zasmucić się na pokutę, w nadziei wiecznych radości, jak przez tenże sam krótki czas, z synami świata pędzić dni rokoszne i wesole, bez nadziei przyszłego dziedzictwa, którem testamentem nowym, rozporządził najmilszym wybranym moim. Pocniże synu mieć się do skruchy, i wzbudzać się do szukania zbawienia twoiego, właśnie iakby tobie dopiero powiedziano: oto człowiek. Poyrzy na mnie, od stopy nóżney, aż do wierzchu głowy zranionego, i wystawionego litości lub nie litości twoiey, i nadstaw ucha, na ono ludu niewdzięcznego okrutne wołanie: *Ukrzyżuy ukrzyżuy.* Stało się zaiste mi synu dziedzictwo moje jako lew w lesie, i wydało przeciwko mnie głos swoy. Powiedzże mi najmilszy mój przyjacielu,
coby

coby się z tobą działo, gdybyś w ten czas słyshał ten głos, który przeraził serce, i przeniknął wnętrzości moie, i na który zdumiałe stały Nieba i ziemia? Zaisze, lubobyś grzesznikiem był, wiedząc jednakże o niewinności mojej, wzruszyłbyś się do litości nademną, i dziwiłbyś się nad okrucieństwem Młasta moiego Jerozolimy. Jeżeli tedy zdaniem twoim, mnie niewinnego domagano się na śmierć, i wiesz że umarł za ciebie, iakże się tedy poważasz grzeszyć, i tym samym stawiać się okazyą, abym znów umierał i krzyżowan był? Biada! za-twardziałemu sercu, które się nie wzrusza do litości, słyshać o sprawie śmierci Syna Boskiego! nie znajdzie miłosierdzia, kiedy ja przybędę na Sąd mój. Chwyć się tedy synu rady moiej, a wierz Bogu, i Odkupicielowi twoiemu, a grzechy twoie prawdziwą skruczą zgładzić czym prędzey usiłuy. Złóż obyczaje i grzechowe nałogi starego Adama, którycheś się nauczył idąc za prawem ciała, któremu nieprzyjacielem iest nayszytszy Duch Boski, a oczyszczonym sercem, przyłgni mocno do niepokalanego prawa ducha moiego, ja zaś za przemijającą gorzkość śmiertelnego życia twoiego, napełnię cię w chwale moiej, nayłodszyimi pociechami wiekui-
stych

tych radości moich, i radować się będzie duch twój, na wieki w Bogu Zbawicielu twoim.

ROZDZIAŁ XXXV.

O uważaniu Chrystusa dzwigającego krzyż.

KUpiłeś sobie synu najmilszy pięć jarzm wołów, które zawsze kark twój nachylaia ku ziemi, abyś ku Niebu gdzie są złożone skarby moje, wynieść się nie mógł, ja zaś ulitowawszy się nad tobą, przedsięwziołem cię tak odkupić, abym dzwigał ciężary twoie. Dla tego, gdy już niewdzięczni Obywatele Jerozolimscy, natarczywym wołaniem nalegali na Pilata, aby mię skazał na śmierć, i on nato zezwolił, czego wściekła ich zawziętość żądała: włożony był krzyż bardzo ciężki na ramiona moje, abym z nim dzwigał wszystkie nieprawości twoje, na ciele moim; Uważ więc iako wyszedł Naywyższego Boga Syn dzwigając krzyż, widok oplakany synu koinu łez z oczu nie wyciśnie? O iak sprawiedliwie płakaćbyś powinien z Córkami Jerozolimskimi, postępując za mną, kiedym wyszedł abym był ofiarowany za ciebie za bramą,
wła-

właśnie iak niegodzien mieszkania w ulubionym Mieście moim. Już bicze poszarpały, i prawie wyniszczyły ciało moje, i Krew nieskończonego szacunku zboczyła ziemie nieplodną, która cierpie i ostry przyniosła. Już siły ustawać poczęły dla nieznośnych boleści, jednakże ciężar ważny obciążył mię, aby się nasyciło okrucieństwo nieprzyjaciół moich, na złe używających nieskończoney cierpliwości moiej. Zły jesteś synu, jeżeli się uporczywie przeciwiałś miłosierdziu mojemu, iednakże gdybyś chciał, jako przystoi, pilno uważać drogę Syna Boskiego, idącego na górę kalwaryjską aby umarł za cię, wzruszyłyby się wnętrzności twoje, iżbyś kiedykolwiek grzełzyć przestał, i poszedł zemną. Wielkie byłoby synu szczęście twoje, gdybyś nieporządne chuci, i żądze ciała twoiego którym dogadzasz, zamienił w chęci, i żądze dzwigania krzyża mojego, aż do góry widzenia, gdzie się widzieć dają przedziwne cuda Boskie. Błogosławieni, którzy dzwigają Jarzmo moje, stawszy się uczestnikami męki moiej, albowiem będą uczestnikami i zmartwychstania moiego, Błogosławieni który się nie wzdygał drogi na górę tę, gdzie Syn Boski z bezbożnymi policzony jest; lecz mił

imieść postępować śladami Zbawcy swo-
 jego, albowiem z poniżenia się onego,
 będą wyniesieni do chwały. Niech cię
 nie zasmuca synu wyobrażenie smutne
 Syna Boskiego dzwigającego krzyż; nie
 trać umysłu, zapatrując się w duchu na
 chwiejące się nogi, po kilka krotne u-
 padnienie moje, i prawie wyniszczone
 życie. Ta albowiem jest droga drzewa
 żywota, którey nieznaleźli mądrzy, i
 przezorni Obywatele ziemi, lecz oni
 wybrani moi, którzy pogardzili praw-
 mi Medow, i Persow, i wspaniałością
 Króla Babilońskiego, aby dostali praw-
 dziwych pociech, i prawdziwych bo-
 gactw ziemi żyjących. Ci są, którzy
 modlący się w skrytości, i nabożnie roz-
 pominający to moje krzyża na górę kal-
 waryjską dzwiganie, postępują za mną
 krokami serdecznego wzdychania i lito-
 ści, i zdają się słyżeć szelest Rot Żoł-
 nierzkich, i wołanie nieprzyjaciół moich,
 aby czym prędzey była przyspieszona
 śmierć moja. Ty zaś synu chwytasz się
 rady tych, którzy mnie porzuciwszy
 pouciekali, a co gorsza jest, nie ucie-
 kasz z samey bojaźni, ale z nienawiści
 męki i śmierci tey, którą świat żyje, i
 bez której wszyscyby ludzie pomarli.
 Przeto upominam cię synu, abyś po-
 wrócił na drogę, z której jako owiecz-
 ka

ka zbłądziłeś, która nędznie zginęła, abyś czasem niewpadł w paszczkę Lwa piekielnego, który zawsze stoi na zasadzkach trzodzie mojej. Postrzeż się w błędzie twoim synu, uważając mię Wodza drogi, która prowadzi do żywota, a powstań rychło ze snu którym zimorzony zasypiasz, ieszcze ci bowiem daleka została droga; patrz na najsłodszy Syna Boskiego, oskoczony od plów wściekłych krwi jego łaknących, i wstępującego na miejsce ofiary wieczney, którą Przedwieczny Ociec jego ubлагanym został. Chroń się ludzi niezgodliwych z najsświętszą wolą moją, a postępuj do widzenia pokoju, na miejsce gdzie się ukazał łuk przy mierza, między Niebem i ziemią położony. Czegoż się ieszcze ociągasz synu? czegoż się lękasz drogi krzyżowey, mając mnie nie odstępnego towarzysza twoiego, i pomocnika pewnego, gdybyś czasem ustawać miał na siłach twoich? wstępujmy razem synu i współumierajmy na górze świętey: synu, mówię, na którego sławie pogląda Niebieski Ociec mój, jeśli mi dopomożesz prac na zbawienie twoje. Ofiaruj mi całopalenia, pełne najsłodszej miłości, aby śmierć postradała gorzkość i ostryść swoją. To rozpominaj synu, i bądź wier-

wiernym, abyś się stał uczestnikiem odkupienia mego; i wybawiony z ciężkiej niewoli grzechu; która cię uciemięża i uciska; abyś nieco mógł odetchnąć; i dostać sobie przywileju synów Boskich; których Imiona żyją na wieki wieków, potargay więzy grzechów twoich; które nie dopuszczają ci, postąpić za mną na górę kalwaryjską abyś tam korzystać mógł z pożytku najswiętszey Krwi moiej; którąm wylał dla zbawienia twoiego; Czas bardzo krotki jest synu; i mija dni wiele bez pożytku, owszem z wielką szkodą twoją; gdy się ty ociągasz nawrócić do Zbawiciela twoiego; pośpieszayże więc rychło; i z szczerą pokutą serca skruszonego nadgradzay szkodę lat przeszłych; aby ci dobrze było w dzień ostatni; jeśli postępować będziesz za mną dzwigającym ciężar grzechów twoich; ja cię policzę między wierne przyjaciół moie, którzy razem zostawali ze mną w uciskach moich, i którym rozporządzono jest, aby po utrudzeniu podjętym, w pracowitey drodze, biesiadowali ze mną w Niebieskim Królestwie moim.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O uważaniu ukrzyżowania Chrystusowego.

Gdy już okrutni nieprzyjaciele moi, chcący mię zgładzić ze świata przyszli na górę, gdzie Baranek Boski ofiarowany być miał: dla zbawienia też ich samych, którzy go na krzyż wbili, wymówić niepodobna, jak okrutnie tam, obchodzili się ze mną, aby mogli uczynić zadość wściekłej ludu na mnie złośliwego zawziętości, potrzeba synu gdybyś dobrze miał oczyszczone oczy duszne, ażebyś mógł widzieć wszystko to jawnie, co się na górę oney, placu ostatnich męczarni moich stało. Ja jako Baranek, który niesion bywa ku zabiciu na ofiarę nie otwierając ust moich, cichy i spokojny, oddałem mnie samego w ręce katów okrutnych, aby na łóżku onym które ty dla mnie grzesząc przygotowałeś, złożyli ciało moje, nie abym zasnął na nim, bo dla ucisków śmierci które mię ogarnęły, odbiegł w ten czas sen oczu moich, lecz abym nayokrutnieysze ponosił boleści, które wیکroś przeniknęły duszę moją. Nie mieli względu na zemdlonego od ciężaru krzyża, i leżącego na ziemi,

H

ale

ale gwałtownie porwali, zdarli szaty, krwią przywrzale do ciała, i rozciągneli na krzyżu okrutnie ciało które Duch Najsświętszy w Panienskich wnętrznościach uformował, ku wzdaniu na mękę i śmierć okrutną, dla odkupienia twoiego, tam synu potwarzy, wzgardy i zelżywości, tam boleści śmierci, jako wały burzliwego morza rzuciły się na mnie, kiedy okrutni oprawcy, bez żadnego politowania goździami przybijali ręce, które niedawno wielkie cuda czyniły, i nogi które torowały drogę wszystkim ludziom zbawienia. Przeniknął strach i bojaźń śmierci, wszystkie wnętrzności moje, i niesłychane boleści, których żaden z ludzi nieucierpiał, zadane są całemu Najsświętszemu ciału mojemu, ja zaś nie wzbraniałem się tego wszystkiego, ale ciało moje podałem uderzającym, i położyłem się na łożku onym, które dla mnie przygotowali grzesznicy, abyś ty odkupiony obficie, raczył mię złożyć na łożu serca twoiego, i z tą pokazuie się synu, żeś twardszy nad kamień, ponieważ kiedy wiesz o prawdzie tej, która już całemu światu wiadoma jest, nie barziesz masz się do skruchy, tylko iakby to bayki były, co z natchnienia Ducha Najsświętszego, pisali Ewangelistowie moi. Co to jest

synu

synu marnotrawny, któryś odszedł
w daleką krainę, i oddalił się aż nadto,
od łaski i przyjaźni mojej, czyliż się mo-
żesz sprzeciwić waleczney prawdzie
mojej, jakże to wierząc ó tajemnicy
krzyża, na którym wisiał Syn Boski,
bieżysz tak skwapliwie przez drogę sze-
roka, która prowadzi na zatracenie,
podnieś oczy serca twojego, i patrz ia-
ko podwyższon został Syn człowieczy
od ziemi, aby mocnemi więzami miło-
ści i wdzięczności, wszystkich pocią-
gnął do siebie, spoyrzy na ciało one pod-
niesione w górę, na widok którego, sa-
me nie żyjące wzruszają się stworzenia,
i patrz abyś nie był nad same twardszy
opoki, które się kraiały niby wyrzuca-
jąc ci na oczy, niewdzięczność ku Od-
kupicielowi twojemu, i strosfuiąc o zaka-
miałość serca. Ey, day się zmiękczyć
na sercu grzeszny synu Adama,
gdy wypływają źródła przepaści wiel-
kiey, i płynie Krew moja, jako woda
z morza wielkiego, przypomni sobie co
się stało w ten czas, gdy się zdumiał
świat cały, znieść nie mogąc śmierci
Stworzyciela swojego, abyś się wzru-
szył do skruchy, i wzbudził do obmycia
zmaż grzechowych, w tak obficie wy-
laney Krwi Naydroższey Syna Boskie-
go. Zaćmiło się słońce, otworem stane-

groby, załłona Kościelna rozdarła się. Na widok ten tak straszliwy, ty sam synu zdajesz się być nieporuszonym, i nieuważającym, jako umierał sprawiedliwy. Synu dosyć już zatwardziałości i głupstwa twoiego, synu powiadam ci, że zdajesz się być gorszym nad wielu niewiernych, przy śmierci mojej, którzy uczuli moc Boską w ten czas, gdy powracali z góry bijący się w pierś swoje, i był taki który się odezwał: *sprawiedliwie ten człowiek. Synem Bożym był,* ty zaś który wierzyś że ja nie tylko sprawiedliwym jest, ale też usprawiedliwiający człowieka, i umarłem za niesprawiedliwych, powinieś się wzruszyć do obrzydzenia, i wyrzeczenia się niesprawiedliwości którą krzyżujesz mnie, a do oddania mi wyznania chwały, która jest powinna niewinności Syna Boskiego, i zaprawdę chociażby wszystkie inne tajemnice meki mojej, niezmiękczyły kamiennego serca twojego, ten jednak ostatni cud zbawienia twoiego, wiszącego między Łotrami, i między boleściami śmierci, słyszającego zelżywe na siebie potwarzy, i urągania, powinie cię nawrócić, i z zapamiętałego grzesznika, uczynić człowiekiem sprawiedliwym i świętym, abyś zadosyć uczynił nieskończoney ku tobie miłości mojej, rzecz

albo

albowiem ta, taka jest: jakiey świat ni-
gdy nie widział, i obrzydła nieprawość
jest, niechcieć o niey po Chrześcijańsku
pomyśleć, kto albowiem słyszał to kie-
dy, co Syn Boski, w ostatnią godzinę
śmierci na krzyżu za ciebie ucierpiał,
kto kiedy tak okrutnym sposobem
krzyżowanym był, i tak wiele miał na
siebie nieprzyjaciół, którzy się urągali
z umierającego, miotali niesłychane po-
twarzy i obelgi, aby napelnili żołądź du-
szę iego, czy nieuważasz synu tych cu-
dów, które się dały widzieć na górze,
krwawey ofiary mojej gdzie niemiałem
nad sobą żadnego politowania od ludzi,
a do tego i Ociec moy dla grzechu ludu
swoiego powstał na mnie. Uważ synu
żem nie miał żadney pomocy od ludzi,
i ratunku z Nieba, i żadney naymniey-
szej pociechy, ażebyś przezemnie do-
stąpił miłosierdzia wielkiego, po zgła-
dzonych nieprawościach twoich, wrzu-
conych w głębokość morza wieczney
niepamięci na nie. A nawróć się do mnie
którego znaydziesz z wyciągnionemi rę-
kami oczekiwającego pojednania się
z tobą; a jeżeli i boleści moje niewzru-
szają duszy twoiey uporczywie sprzeci-
wiający się, niekończoney dobroci
mojej, day się wrzucić przynay-
mniey, na łowa nayłodźce którym
się

się, za krzyżownikow moich, ażeby na dobre użyli krwi którą wylewali modlił; Niech cię wzruszy łaskawość moja, i cichość która zawojowała świat, nie żelazem, ale drzewem krzyża, i przynieś umierającemu, a ieszcze pragnącemu, nie wina z żołącią, ale kielich łez płynących, z serca skruszonego, i prawdziwego żalu za grzechy, a polowanie nad umierającym niewinnym przyjacielem twoim; Pośpieszaj synu, i niech tkwi w sercu twoim wyobrażenie śmierci mojej, abyś przez szczere nawrócenie się, zemną ukrzyżowanym, z iednoczony, spodziewać się mógł nabłogosławieńskiego uczestnictwa zmartwychwstania mojego.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O uważaniu Zmartwychwstania Chrystusowego.

Grzechy twoje synu oddzieliły mnie od ciebie, który jestem sprawcą pokoju, i nigdy nieporzucam przyjaciół moich, aż chyba pierwey oni porzucą mnie, w takim więc oddzieleniu się, wzdrygasz się bardzo uczestnictwa krzyża, i męki mojej, albowiem zmyśliły twoje iako niemowlęta, niemogące
użyć

użyć rozumu, zaprowadzone są w niewolą, przed obliczem uciśkającego, i przeto nakładał niewolników, związane łańcuchami, więzami okazyi grzechu, i rokoszy świata, i przykrego obawiają się życia, i ta jest przyczyna synu, dla której trwasz w stanie zguby wieczney wzdrygać się uczestnictwa boleści moich; jeśli tedy tak przykro zda się tobie, naśladować mnie cierpiącego, i obmywającego krwią własną grzechy twoje, wspomnij przynajmniej na stan zmartwychwstania, i nieśmiertelności mojej, która wszelkie prace ułatwia, i posilkuie duszę w drodze żywota wiecznego, krótkie bardzo i łatwe zdawać się ci będzie synu, cokolwiek cierpieć przytrafi się w życiu doczesnym, jeżeli z wieczną porównasz chwałą; poyrzy na mnie pierwotnego zmartwych, i przypatrz się ciału temu które niedawno tak okrutnie zranione, zmęczone i skatowane było, oto już uwelebiłone, i ozdobione precudowną pięknoscią, i prześliczną jasnością, w porównaniu której wszystkie ozdoba ciał śmiertelnych obrzydliwością nazwać się może. Gdyby ci pozwolono choć na jeden moment synu widzieć, pięknosć oną ciała za ciebie ukrzyżowanego, rozmyślałbyś się we mnie, przynajmniej dla niewypo-

wypowiedzianey pociechy, w którąby się rozplywało serce twoie z widoku tak prześlicznego, to albowiem ma do siebie każde ciało powstające zmartwych, na wzor uwielbionego ciała mojego, iż ludzkim rozumem niepojęta jest pociecha ta i radość, którą sprawuje jedno nań rzucenie okiem, ponieważż tedy stan zmartwychwstania moiego pełen nieskończoney ozdoby i piękności, jest przyzwoity ciałom wszystkich, którzy mnie naśladowują, i szczęśliwą śmiercią spoczywają, nic pewniejszego synu, i z strony twoiey sprawiedliwszego, tylko abyś szukając co twego jest kuzył mnie, i całym sercem nawrócił się do mnie, który mogę skazytelne ciało twoie które miłujesz, uwielbić i niewypowiedzianemi rokoszami napełnić, zważay synu tę rzecz tak przedziwną i nad wszystkie świata skarby szacownieyszą, a mając w pamięci nadgrode przyszłą, potargay więzy grzechow któremi skrępowany jesteś, i pracuy z temi, którzy rzucają nasiona swoje, we łzach aby z weselem zbierali kłosy swoje, lepsza albowiem jest nierównie dobra nadzieja powstającemu zmartwych zemną, na Rayskie rokoszy, Niebieskiej Oyczyzny mojej, gdzie wybrani moi napawają się słodyczami

niewy-

niewypowiedzianych pociech, jak radość świata całego luboby przez najdłuższy czas trwała, miłsze jest górne Miasto Jeruzalem, opływaiace w rosfzfy Niebieskie, i wspieraiące się na ulubionym swoim, jak wszystkie całego świata godności, i wspaniałości, do których się pnie wyniosłość ludzka, powiedz mi synu Adama, czyliż potrafisz zgasić światłowiary mojej którym oświeciłem duszę twoią, czyliż nie wierzysz że wielki jest Dom Pański, i przestronne nader miejsce dzierżawy jego, za prawdę nie wątpisz ty, że najmnieysze dobro, nie tylko duszy, ale iednego uwielbionego ciała, nierównie większe jest, aniżeli wszystkie Państwa i Królestwa świata, ze wszystkiemi dostatkami, wspaniałościami, i rosfoszami iego, czemu więc tak niewiernie żyiesz, jakoby iuż rozpaczaiąc doysć do wiekuiętego pokoju mego, czy nie lepiey żebyś sobie poradził synu, wyrzuciwszy z serca bałwany grzechow którym się kłaniaesz, całym nim nawrócić się do mnie BOGA i Odkupiciela twojego, i walczyć przeciwko Królom Amorey-czykow, abys z ziemi Egiptu łatwiey przeysć mógł do ziemi obiecaneý, mlekiem i miodem płynąceý. Uważay synu co czynisz, myliż się bardzo bowiem, jeśli

jeśli krótkie i znikome świata rokoszy,
 obierasz, przekładając ie, nad wiekui-
 ste zemną królowanie moje, otworz sy-
 nu oczy serca któreś zamknął, abyś
 niepatrzył na prześliczną światłość mo-
 ią, która czyste serca rozwesela; wspo-
 mnij na ziemię żyjących, którey pola
 napelnione są obfitością, zaiste synu nie
 trzeba tak lekce ważyć piękności tey,
 iżbyś za nią mężnie walczyć nie miał.
 Pomyśl sobie co będziesz rozumiał, je-
 śli mnie służyć będziesz wiernie i state-
 cznie, kiedy przewyciężywszy śmierć
 powstaniesz zmartwych, i na tym samym
 cieie, które teraz ocięża i trapi duszę
 twoią, odniesiesz taką nadgrode, jakiej
 nie widziało oko, ucho nieślyślało, i ro-
 zum ludzki pojąć nie może, to jest, kie-
 dy podobnym mnie Królowi twoiemu
 jaśnieć będziesz iako słońce, i ozdo-
 biony najszacownieyszą łaską moją, po-
 liczon zostaniesz między Wielmożnemi
 Syonu Synami; przyodzianemi w zło-
 toglów nayprzednieyszy. Czemuż się je-
 szcze ociągasz powrócić do mnie? czego
 się lękasz? Synu, odwróć oczy twoie
 aby nie patrzyły na znikomą świata
 przemijającego próżność, a wznies one
 do krainy żyjących, abyś nadzieję nie-
 wypowiedzianey wesołości Raju mojego,
 wzbudzony, kwapił się poiednać się i
 sprzyja-

szpryjaźnić zemną, tak: iżby cię nie nie mogło oderwać od miłości mojej, pokwapiayście prędko synu, pośpieszay i zbieray słodkie owoce Raju moiego,

JEZUS CHRYSZTUS KROL POKOJU.

*Z Górnego Jeruzalem naymilszemu
grzesznikowi Pokoy.*

UWażając odwrócenie się twoje ode mnie synu, za którego przychodniem byłem w ziemi cudzey, którąm dał synom ludzkim, którzy porzucili mnie, i żądając cię odprowadzić z drogi Assyryjczyków, gdzie pijesz wodę błotnistą, na drogę Niebieskiego Jeruzalem, abym cię napoił wodą, czystą Jordanu, i znużonemu upałam i światu, przyniosł Niebieską ochłodę, posyłam do ciebie rozliczne natchnienia które wypisuję na tablicy serca twoiego palcem najśłodszego Ducha mego. Wiesz ty dobrze synu, jako ci własne twoje przeświadcza sumnienie, jak ja często kołacę do drzwi domu twojego, i oświecam cię błakańcącego się w ciemnościach, i cieniu śmierci, abyś wzruszony wielkością dobroci, i miłosierdzia mego, powstał ze snu

twar-

twardego grzechu, którym zasypiaasz. i nawrócił się do czynienia prawdziwey pokuty, i szukania nayszacowniejszey przyjaźni mojej, nie przedstawiałem przez wiele dni upominać ciebie, i tajemne dawać przestrogi, byś poznał straszne niebezpieczeństwo, w którym żyjesz, mający zapewnie przyiść na niešťczęśliwy koniec zguby wieczney, jeśli nie zrzucisz kaydan grzechowych, któremi obciążona iest szyja twoja, i nie powrócisz rychło do wolności synow Boskich, których Imiona zapisane są w Kńiedze żywota wiecznego. Czas krótki iest synu, i w krotce przyide ja, ściśly z tobą mając czynić rachunek, abyś odebrał nadgrode, jeśli pokutować będziesz albo karę, jeśli radami mojami pogardzisz, synu poki czas iest ey życzę czynić dobrze, i obfitemi łzami zmywać zmazы grzechowe duszy twojej, ażebyś się ukazać mógł przed Obliczem inoim, czyстым i niepokalanym, jako trzody owiec ostrzyżonych, które występują z kompieli, a nie płodney między niemi niemałz.

Ażeby zaś błogosławieństwa Oycy moiego, zstąpiły na cię, jako na głowę Jozefa, i abyś skropiony został rosą Niebieską, i w obfitości ziemi żyjących, otrzy-

mał dział twoy, uważ synu najmilszy
któryś mię porzucił, ktom ja iest, a-
byś poznał szkaradę grzechu, i iako
żołci śmoczey, wzdrygał się onego. Ja
jestem niedostępnego Maiestatu Pan,
Wielowładny na Niebie i na ziemi, na
którego Jmie, pada wszelkie kolano Nie-
bieskie, ziemskie, i podziemne i przed
ktorego obliczem Serafinowie zallania-
ją twarzy swoje, z czego miarkować
możesz synu, ciężkość obrazy, która
bierze swoy wymiar, z porownania do
niekończonego Maiestatu mojego, je-
żeli bowiem świat, występpek obrażo-
nego Maiestatu ziemskiego poczyta za
ciężki i śmierci godny, coż się ci zdaie, o
Maieście najwyższego Krola Krolow,
i Pana Panujących; zaprawdę chociażbyś
zaślepiony był, żeś bardziey umiłował
ciemności, jak światło Nieba, które ci
przyświecało, atoli zaprzeć się tego nie
możesz, i żeś popełnił wielkie złe gdyś
przez grzech porzucił mię i odstąpił,
zwłaszcza i żeś bez względu na niekoń-
czony moy Maiestat grzeszył, stawszy
się obrzydłym, i nieużytecznym czło-
wiekiem, pijącym nie prawość jak wo-
dę. Dla czego synu postrzegłszy tak
wielki błąd twoy, powinienes upaść
przed Tronem łaski mojej, i jęcząc, a
wzdychając ze łzami, prosić odpuszcze-

nia, tak niebacznego postępku twojego, ażebyś beśpieczen został, od wielkiego złego nie przyjaźni i nie łaski Króla Wielkiego, który jest nad wszystkie Króle i mocarze świata większy i straszliwszy.

Y nic pewniejszyego synu najmilszy, jako iż uważanie Boskiego Maiestatu, którego obrażonego stałeś się winien, powinno skruszyć łód serca twoiego, abyś gorzko płakał, i pokutował za grzechy twoje, któremiś gniew mój na siebie rozdrażnił, chociażbyś odemnie żadnego niemiał Dobrodzieystwa i łaski. Wielki bowiem nie rozum jest, niech ciebie się podobać nieskończoney dobroci, i mądrości mojej, rozumnemu stworzeniu, lubobym mu nic dobrego nie uczynił. Lecz kiedy Dobrodzieystwa moje, których aż nadto ci oświadczyłem dosyć, są nader wielkie i rozliczne, niewdzięczność twoja tym jest większa, im po tak wielkim miłosierdziu moim tobie okazanym, niegodziwsza. Zwierzęta dzikie dają się ugłaskać łaskami, jako wiesz z doświadczenia, z przykładu niedźwiedzi, i lwów, którzy iako psi domowi, powolni stają się powodnikom swoim, a ty powstaiesz przeciwko mnie, za nic mając tak wielkie
Dobro-

Dobrodziejstwa moje. Ja bez żadnych zasług twoich, usprawiedliwiłem ciebie, i naznaczyłem znakiem Chrześcijańskiego Rycerstwa mego, jam cię zachował od bardzo wiele złego, winy, i kary, w którebyś nicomylnie popadł, gdyby nie tajemne miłosierdzie moje, odratowało ciebie, jam cię wyrwał z ognia wiecznego, w którym gorzałbyś dopiero, nie mając nadziei i iedney kropelki wody, któreby spadła na język twój i ochłodziła go, gdyby serce moje, nie wzruszyło się do litości, przez wzgląd na okrutną mękę, i śmierć iedynaka mego, dla twego zbawienia podjętą. Jam cię karmił nie już manną Niebieską, ale chlebem Anielskim, najświętszym Ciałem moim, za napoy dałem tobie naydroższą Krew moją, ażebyś się stał bliskim, i krewnym moim, przez tak ściśle zjednoczenie się zemną, cóż więcej ci synu mogłem uczynić a nie uczyniłem, co kiedy czynić mogła więcej nayukochańsza Matka dla niemowlęcia swojego, czegobym ja nie uczynił dla ciebie, nie równie więcej, i miłościwiey dla ciebie synu, którego umkochał, lubom wiedział że ty nie tylko za to wszystko wdzięczen nie będziesz, ale owszem co jest nieznośna Oycowskiemu sercu mojemu, mnie nienawidzić

dziećmasz, a jeżeli przeszłe Dobrodziejstwa, zdają się ci małe, przypomnę większe jeszcze, a to dla tego, abym wzbudził w tobie miłość moją, i ochotę do pojednania się przez prawdziwą pokutę ziemną, a potem między sprawiedliwe moje, zaprowadził przez drogi proste, na obfite państwa łask moich.

O synu Adama! byś wiedział, com ja nagotował wybranym moim, którym rozporządziłem, nowym, i wiecznym Testamentem moim, Królestwo Niebieskie, żałowałbyś bardzo żeś się nie pierwzey postrzegł, i starałbyś się czym prędzey powetować upadek twoy, rychłym powstaniem z nałogow grzechowych, a usiłowałbyś stać aż do zgonu życia w łasce mojej. O Izraelu iak wielki jest Dom Pański, i przestronne miejsce dzierżawy jego, wszystkie Królestwa świata, wszystkie bogactwa i skarby Mocarzow ziemskich, wszystkie uciechy, i roskoszy synow ludzkich, wierz mi synu moy, że oplakaną nędzą są, jeśli poydą w porównanie z chwałą w Niebieskim Królestwie moim jednego wybranego mojego. Kiedy więc synu najmilszy, gwałcąc prawo moje, dla dobra znikomego, wiesz, że zewszędziedzielnego całego świata przemijającego
dobr

dobr, iedną tylko naymnieyszą częśćkę
otrzymał, i to ieszcze długo z niey cie-
rzyć się nie będziesz, co za szaleństwo
jest ach synu, czemu nie uważasz, dla
częstki naymnieyszey, doczesnego,
marnego, krótko przemijającego dobra,
całe naywiększe niekończzone utracić.
Czy nie lepiejże i użyteczniej tobie bę-
dzie nadzieją przyszłego Królestwa cie-
rzyć się; a oszczędnie używać dobr
przemijających, jak skwapliwie i łako-
mie z obrazą moją ich szukać i serce
swoje w nich położyć; o przyszłym ani
myśląc ani dbając. Zaiście to jest synu,
co iednych w odludne zapędziło pusty-
nie, drugich zamkneło w Klasztorach.
Ta jest żywa i prawa nauka nieomył-
ney prawdy mojej; któraby i ciebie
gdybyś nie był tak zatwardziałym, i u-
porczywym w przewrotnym zdaniu
twoim, powinna wzruszyć do pokuty
jęczenia wzdychania i łez gorzkich.
Przestańże tedy synu, służyć grzecho-
wi, który ci zamknął bramy życia
wiecznego, a skłoń serce twoie, do czy-
nienia sprawiedliwości, i zachowania
przepisow niepokalanego Prawa moje-
go, dla nieoszacowanej, i nad złoto
droższej i pożądańszej nadgrody mo-
jej.

Jeżeli zaś i nadgroda niekończoney
 łodkości pełna, i bieg rzeki uweselają-
 cey Miałto Boże, nie zmiękcza zatwar-
 dzałości twojej Synu najmiłszy, niech-
 że cię przynajmniej wstruszy strach i
 bojaźń kary wieczney, w którą się do-
 browolnie podajesz. Chociażbyś albo-
 wiem twardszy nad żelazo był, złą-
 kniesz się płomieni wiekuiitych, któ-
 rych winne zostało ciało to, które ty
 miłujesz bardziej niżeli jedynaczkę du-
 szę swoją. Jako bowiem znosić bę-
 dzieś mógł, męczarnią ognia, i robak-
 ka, który zawsze rozdzierać będzie
 wnętrzości twoje, Jeżeli ci teraz cięż-
 ki zdaie się post jednego dnia, lub przy-
 kra noc jedna, na niewygodnym łożku.
 Czyliżes tak zaślepiony synu abyś nie
 baczył, iż bez rozumnego zdanie jest, tu-
 czyć ciało na kilka dni, aby gorzało na
 wieki. Więc przynajmniej bojaźnią
 mak wiekuiitych przenikniony nawróć
 się do mnie, i przez wczesną pokutę,
 staray się zbawić duszę swoją, abyś cza-
 sem wtrącony nie był w przepaść głę-
 boką zguby wieczney, nie korzystają-
 cą dla siebie z odkupienia mojego. Sy-
 nu powiadam ci to jawnie, i wcześniej
 przestrzegam, bo niechciałbym na cię
 dobywać miecza sprawiedliwości mojej,
 jako

jako nayukochańszy Ociec na naymilszego syna swego.

Jeżeliż zaś i z przyszlých nawet nie-
szczęśliwości, których ieszcze niedozna-
iesz, mało masz pobudki, do popra-
wy życia twego, ile zbyt przywiza-
ny do znikomych marnoſci przemijają-
cego świata, któremi jako obecnemi
kontentujesz się, weźże przynajmniej
na pilną uwagę, niniejszy nie-
szczęśliwy stan twoy, i co za niepowetowane
ponosisz szkody, których przyczyną
ieſt bez wſtydna śmiałość twoja na o-
brazę Boſkiego Maieſtatu mego, a na-
ucz się ſzukać mnie w całym sercu two-
im, i kochać zewſzyſtych ſił twoich.
Czyliż nie wiesz kiedy grzeſzysz, że te-
goż momentu ſtaieſz się głównym nie-
przyjacielem moim, a ſumnienie twoje,
jako ſkołatane nawałnościami morze, ſta-
ie się nieſpokoyne i pomieszane, poſtra-
dawszy miłą ſpokoyność, i weſołość
wnętrzną, na nieysce czego, naſtępu-
je niewola grzechu, i obrzydłe oſzpe-
cenie duszy twojej, która niedawno
będąc naypięknieyſzą, i nayukochańſzą
oblubienicą moją, kontentującą aż nad
to Boſkie ſerce moje, w iednym mo-
mencie popełnionego grzechu, nad

wszelką szpetność świata, stała się o-
brzydliwą, i okropnym straszidłem
w Boskich oczach moich. Dla czego dzi-
wna jest rzecz synu najmiłszy, że ty nie-
chcesz pomyśleć o tey odmianie, którą
kto dobrze uważa, ucieka od grzechu
iako od śmierci i piekła.

Lecz jeżeli ieszcze i ta odmiana, nie
wzrusza zakamieniałego serca twoiego
synu najmiłszy, przypatrz się więc od-
mianie przeciwney z grzechu do łaski, i
przyjazni mojej, i niech ci będzie po-
wodem sameż twoje własne dobro, i u-
kontentowanie, jeśli bowiem pilno u-
ważysz, dusza twoja po grzechu popeł-
nionym póki przez pokutę nie nawróci
się do mnie, jest wyobrażeniem szatana
ktòrego naśladowała, pełniąc rady, i
sprawy iego. Jeżeli zaś ty chcesz stofo-
wać się do łaski mojej, westchnieniem
jednym, z serca skruszonego i upoko-
rzonego pochodzącym, odnowiona zo-
stanie, i nad śnieg wybieleie, i stanie się
piękniejszy i przyjemniejszy, nad wszel-
ką piękność światową w oczach mo-
ich i najmiłszym stanie się upodobaniem
Boskiemu sercu mojemu, a przyodzia-
na będzie w purpurę i złotogłów, i do
Króla chwały, niepokalanego łoża przy-
puszczona zostanie.

Kie-

Kiedy zaś i odnowienie to duszy twojej, ile do ukontentowania Boskiego serca moiego należy, nie wzrusza duszy twoiej, niechże przynajmniej wzruszy ją wewnętrzna pociecha, którą sprawuie prawdziwa pokuta, z nadzieją życia wiecznego, nadzieja albowiem ugruntuie się i rozraduie ciebie synu najmiłszy i radość ta będzie serdeczna bo z nadziei życia wiecznego pochodząca i w tym samym życiu śmiertelnym kosztować będziesz synu słodkości moich, doznasz iakem ja miły jest, doświadczywszy wewnętrznych pociech, które z nowości odmianny życia złego na dobre, na ciebie spływać będą. Synu wierz tym którzy doświadczyli tego, bo szacowniejsza nierównie jest pociecha moja wewnętrzna na sercu, aniżeli świata całego wesela, còżkolwiek mówić mogą synowie świata tego, którzy daleko odstąpili od karności nauki Syna Boskiego. Ani słuchay powieści ludzi, którzy się wzdrygaia pokuty, właśnie iakby ona była stratą lub uymą doczesnego życia, nie wiedzą bowiem co mówią, i sądzą o tym, czego nieznają, słuchay raczey mię synu, i patrz, i skłoń ucho serca twoiego, i wlewać będę do niego, najśłodsze słowa zbawienia, którego domagam się po tobie.

Ani

Ani niech ci się niezdaje rzecz przykra synu, pokutować dla zbawienia i życia wiecznego, kiedyżeś zgrzeszył, ponieważ ja pokutowałem ciężko dla ciebie chociażem iest istną niewinnością, i świątobliwością, owżem przeto samo, iżem ja ci stał się przykładem pokazanym na górze Kościoła oblubienicy mojej, mile ci zdawać się powinno towarzysztwo, pracować zemną, i dźwigać słodkie jarzmo moje na sobie. Pracujmy razem przyjacielu najmiłszy, i żyjmy razem ziednoczeni duchem moim, ja ci pomagać będę, i cieszyć ciebie, jako najmiłszego syna mojego, i ułatwię pracę pokuty, posilkując ciebie łaską moją, abyś nie ustał w drodze zbawienia, i zapewna szczęśliwszy będziesz synu za pomocą moją, chociażbyś pokutował, iako Niniwitowie pokrywwszy się worem, j głowę swoją posypawszy popiołem, jak gdybyś bez towarzysztwa mego nad całym panował światem.

Niech cię nie trwoży synu ostrość pokuty której się wzdrygaia zmyśli twoie, przywykle do uciech świata, i rokoszy iego. Ja cię karcić będę wskrytości serca twoiego, ażeby się tobie osłodziły kary

ry, które dobrowolnie przyimiesz na się, na obmycie sprofności grzechowych, a poznasz w ten czas, jaka i iak nie wypowiedzianey pociechy i ukontentowania pełna jest prawdziwa pokuta, i iak szkaradnie błędzą synowie świata tego, inaczey ią przed tobą malujący, i źle mówiący o nieskończoney dobroci i miłosierdziu moim, właśnie iakbym ja okrutnie i nielitościwie obchodził się z grzesznikami, którzy się nawracają do mnie. Przypomnij sobie marnotrawnego syna, o! po iak występny rozpuśtnym i bezwstydnym życiu powracającego do domu mego, i spytaj się go, czy usłyszał przynajmniej od Ojca słowo przykre, i sztrofujące go, o rozpustę, lubo tyś iaczney nagany godzien był, oto mu, i twarzy nawet surowey nie pokazał, ale skoro upokorzony wyznał nieprawość swoją, natychmiast przyjął go do łaski, i postąpił z nim tak, właśnie, jakby on nigdy nie był marnotrawym synem iego.

Ja zaprawdę! mogłeś czytać lub słyszeć synu z Ewangelij najśłodze słowa moje, kiedym obcował na ziemi z publiczanami, i jawno grzesznikami, tak obcowałem z niemi, poufale i po przyjaciel-

cielsku, iż przeto sztrofowany byłem
 pokilkakrotnie od Słkrybow i Faryze-
 uszow, z kąd możesz miarkować iako
 nie prawda iest, że ja mam zwyczaj o-
 stro i surowo postępować z temi, któ-
 rzy nie tylko nie są jawno grzesznikami,
 ale iuż poczynaią całym sercem swoim
 mieć się do mnie Pana i BOGA swojego.
 Przeto upominam cię synu, abys nie
 tracił ochoty, lub rozumieć miał że na-
 der przykra iest droga żywota, na któ-
 rą bez pokuty naprowadzon być nie
 możesz, ale wierz mnie Mistrzowi, i
 Odkupicielowi twoiemu, potargay wię-
 zy nieprawości, które cię obciążaią, a
 szukay ochłody, poczynay dobrze uży-
 wać Sakramentow Świętych, które są
 iako kanały, przez które płynie nay-
 droższa Krew moja, odstap przyjacioł
 nie znaiących, co iest Ducha mego, a
 szukay iedyney, i nayśłodzhey przyja-
 żni mojej, zamknij drzwi domu twoie-
 go, i ięcząc wzdychay do Oycy twoie-
 go Niebieskiego, aby cię odnowić ra-
 czył, i uczynił podobnym wyobrażeniu
 Jednorodzonego Syna swojego. Szu-
 kay a znaydziesz, kołatay a otworzono
 ci będzie, proś poufale, a otrzymasz.
 Nie iest albowiem tak szczupłe i prze-
 mijające miłosierdzie moje, iako twoje,
 któ-

które jest nakształt porannego obłoku,
i rosy rano przechodzącej, która za
wschodem słońca osuszona została, ja
jestem synu źródło miłosierdzia nie-
wyczerpane, i litowanie się nad stwo-
rzeniem moim poczytam za uwielbienie
swoje. Od wieków niesłyszano nigdy,
abym miłościwie nieweyrzał na potrze-
bujących, niedostatek i nędzę i jęczenie
ubogich, wyglądających z skarbow mo-
ich wzbogacenia się swojego. Zapewne
tedy wiedz synu mój najmiłszy, iż
jeśli się nawrócisz do mnie, znajdziesz
we mnie wszelkie dobro, wszelkie u-
kontentowanie, i uszczęśliwienie two-
je, ja ci będę Oycem, i Matką, Bratem
i Siostrą, i najwierniejszym, a naj-
miłszym przyjacielem twoim, gotowym
zawsze na pomoc, pociechę, przestro-
gę, na ratunek, i obronę twoją. Prze-
to powinienes śmiało już puścić się
w drogę żywota, bynajmniej nie lęka-
jąc się nieprzyjaciół twoich, gdy mnie
przy sobie nieodstępного towarzysza
mieć będziesz Pana zastępow, ja albo-
wiem zwyciężyłem świat, i ty staniesz
się uczestnikiem zwycięstwa tego, by-
lebyś tylko zawsze przy mnie byłeś
chciał, i nigdy mnie nie odstąpił. Poroz-
rzywaj więc więzy twoje synu najmił-
szy

ſzy, i ofiaruy mnie ofiare chwały, którą ja mile nader przyimę w pożądanym twoim nawróceniu ſię do mnie. Daymi rękę na znak przyiaźni, którey ſię domagam, albowiem ja pierwey umiłowalem ciebie, przestań błąkać ſię za śladami nieporządných chuci twoich, a przez prawdziwą ſkruchę, i miłość ſzukay mnie, gdzie odpoczywam w południe, i przygotuy mnie miły ſpoczynek w fercu twoim, gdzie południowym upałem miłości wzajemney zagrza-
ni zoſtaniem, i będzie kochanek mōy mnie, a ja iemu. Nawróć ſię do mnie ſynu naymiłſzy, a ja ſię nawrócę do ciebie, abym cię wybawił z niewoli cię-
żkiej, i wynioſł na wolność Synów Bo-
ſkich między któremi, chcę ci dać czę-
ſtkę wiekuiſtey chwały moiey.



SOLILOQUIA

ALBO

TAJEMNE DUSZY
Z PANEM BOGIEM
ROZMOWY.



RÓZDZIAŁ I.

O nieszczęśliwości tego żywota.

Nędzne bardzo i opłakane jest życie Synów Adama, których wygnał grzech z Rodzicem ich, z Raju rokoszy, który zaszczerpił najłaskawszy Bóg, aby tam człowiek szczęśliwie żył gdyby chciał: co czynić będę nieszczęśliwy człowiek, sprawca ziemi, ciernie i osty przynoszącey, dokąd się udam, wygnaniec mieszkający daleko bardzo od najmiłszej Ojczyzny mojej. Uważam, życie ninieysze, pełne nędzy uciłkow i ciemności, i teskni dusza moja w nim, i tesknica ta jest nieżnośna dla mnie. Przechodzę przez mieysce strachu, i dzikiey puystyni, gdzie niemaż mieszkania miłości, a przeto bojaźń i trwoga padły

padły na mnie, i ogarnęły mię ciemno-
 ści. Zaprawdę noc ciemna jest życie to,
 w której nie mogę patrzeć na światło
 nayjaśnieysze, które postradał Adam
 Rodzic mój. Biada mnie którego po-
 krywa mgła winy grzechowey, z tru-
 dnością albowiem chodzę, mając tylko
 światło wiary, które jako pochodnia
 zapalona świeci na mieyscu ciemnym,
 aż przydzie dzień, i zorza która nie
 zna zachodu, weydzie na serce moje.
 O! ziemio nieużyteczna, i dolino pla-
 czu, z której wzdycham do góry Bo-
 ga, góry obfitey, aby obfitością iey na-
 pełnić się mogła dusza moja, abym nayła-
 skawszy Boże mógł się wywikłać z wię-
 zow winy i kary, które spletały życie
 to, abym iako pielgrzymujący, nie ufa-
 iąc Obywatelom ziemi, i bojąc się być
 od nich złupionym, przeszedł rychło
 przez ogień i wodę do pożądaney Nieba
 ochłody, ani mi bowiem przyzwoita
 długo się bawić na ziemi nieprzyjaciół
 ani się godzi gdy usiłuję do ziemi obie-
 caney dążyć, sprzymierzać się z Króla-
 mi Amoreyczykow, którzy nienawi-
 dzą krainy żyjących, i czynią zasadzkę
 na zbawienie moje, co światłości z cie-
 mnościami, albo co mnie z Synami A-
 gary, którzy szukaia mądrości, którą
 z zię-

z ziemi jest, co mnie z Kupcami Mady-
anitow albo z Tyrem i Sydonem gdzie
za mały kawałek chleba, przedają pra-
wa pierworodnych Obywatelow, nay-
łodszego Jeruzalem, w którymbym
chciał złożyć skarby moje. Czy nie le-
piejże jest chronić się towarzystwa Ku-
pcow, którzy ztępują na morze w O-
krętach, pracując długo na wodach
wielkich, a szukać raczey pewnego sta-
nowiska u brzegu, gdzie się bynajmniej
obawiać nie trzeba strasznych wałów
burzliwego morza. Zaiście nie ustanną
nawałnością jest, życie to którego wo-
dy raz wzburzają się i powstają, drugi
raz aż do głembokich morza przepaści
spadają, od której odmiany schnie du-
ża moja. Bojaźni, gniewy, smutki,
rosterki, pycha i wyniosłość, z innemi
tym podobnemi bez liczby, cóż innego
są tylko morze wielkie i szerokie bar-
zo. Lepiejże mi tedy nienawidzieć
życie to w którym się tak wiele straszli-
wych niebezpieczeństw znayduie, a szu-
kać życia lepszego, w którym niemasz
bojazni i niebezpieczeństwa zguby; Dla
czego O! Synu Boga Naywyższego
szukać będę Miasta przyszłego, i wzdy-
chać do ziemi szczęśliwzey to jest do
dziedzictwa cichych i pokornych, abyś
ty

ty sam był dziedzictwem moim nayłod-
 zzy Boże serca mego.

ROZDZIAŁ II.

O szczęśliwości życia wiecznego.

O! życie nayszczęśliwsze które ni-
 gdy końca mieć nie będziesz, kie-
 dyż odpocznę w tobie. Kiedy przydzie
 ten czas iż wynidę z pułtyni, opływa-
 jącey w roskoszy, i wprowadzon zostanę
 na pola na wieki zieleniejące. O świa-
 tłości naybłogosławieńsza, które roz-
 weselałz Miaoło pierworodnych, któ-
 rzy przybrani w szaty białe, przecha-
 dzaia się po ulicach z szczerego złota, i
 czystego, podobnego do kryształu,
 fundowanych, kiedy na cię poglądać be-
 dę o kraino żyjących, gdzie nie będzie
 więcej smutku ani niepokoju, ani bo-
 leści iakiey, kiedy się do ciebie dostanę.
 Prawdziwie życie to śmiertelne, mię-
 dzy wygnanemi synami Ewy śmiercią
 jest. niemalz tu albowiem przecudo-
 wney jasności oney, drogiey wolności
 oney, i naymilszego Towarzystwa nay-
 łodszego Jeruzalem, którego mieszka-
 nie pożądańsze iest nad złoto, i drogie
 kamienie, i łodsze nad miód, tam czy-
 stemi

stemi, i prochem śmiertelności nie za-
pruszonymi oczema Obywatele Sionu,
poglądają na najpiękniejsze oblicze Bo-
ga, widzenie którego, rozpostrzenia
serce niewinne, i zapala do miłości o-
gniem wiekuistym, który nie zgaśnie
na wieki. Tam odpoczywa serce dobra
nieskończonego palające żądzą, i napa-
ja się zdrojem rokoszy Boga, który
królować będzie na wieki. Biada mnie
który daleko mieszkam od nasytą-
jącego odpocznienia mego, którego już
bardzo wielu przedemną zażywaiają któ-
rzy wstąpili pierwey, iako małe jelon-
ki na górę Betel, aby się nasycili obfi-
tością Domu Bożego. Kiedy się docze-
kam towarzysztwa tych, którzy poży-
wają pracę rąk swoich, i z niewypowie-
dzianym weselem, u stołu wybranych
biesiadują. Oby można rozedrzeć zasło-
nę którym się ukrywa częśćka moja
w ziemi żyjących, i teyże samey go-
dziny którey to uważam stróskany, we-
zwanym być mogł na wieczerzą Baranka
niepokalanego. Prawdziwie życie to
śmiertelne cieniem śmierci jest, a prze-
to trzeba mi zawsze wzdychać do Przy-
sionkow Pana mojego przez wszystkie
dni życia mego. Błogosławiony Mąż
któremu lzy są pokarmem we dnie i

w no.

w nocy, gdy iemu zawsze mówi serce
iego, gdzie jest Bóg twój? i dobrze jest ży-
wylewać z żądz życia wiecznego, stę-
fkniwszy sobie życie doczesne, niechże
tedy przyjdzie naybliższy Boże proszę
cię, koniec on, do któregoś mię stwo-
rzył, abym własce twojej żył bez bo-
jaźni winy i boleści, która mię póty
czyni troskliwym, póki nie uyrzę wieku-
istej światłości twoiej, i Niebieskiej
nadgrody mojej. O! nadgrodo wielka
barzo dla której pracowały serca wszy-
stkich walecznych, żołnierzy którzy po-
utarczce ze światem, ciałem i czartem,
i po odniesionym zwycięstwie otrzyma-
li pokoy który przechodzi wszelkie po-
ięcie. Kto mi da uczestnictwo niepoię-
tych onych Nieba radości, abyin porzu-
ciwszy ziemię pustą i dziką, zawoła-
nym został narayskie rokoszy, o to wo-
łając nieustannie pracować będę aż mi
się otworzy droga drzewa żywota, do
którey tęskni dusza moja.

ROZDZIAŁ III.

O niebezpieczeństwie utraty Boga.

O? Naywyższe i nayukochańsze do-
bro moje, Boże mój, w jakim ja
zostałem niebezpieczeństwie utraty Cie-
bie

bie: przychodzień ia jestem w ziemi cudzey po którey chodzę, i wielu zboycow czatuie na mnie, mającego skarbi w naczyniu słabym, który niosę do Miasta Jeruzalem nayukochońszey Oyczyzny moiey, biada mnie żem ogarniony ze wsząd od nieprzeliczonych okazyi, które mię zniewolaią do wyrzeczenia się przyjaźni twojey nayukochońszy Boże sercą moiego, prace, pokusy, roztargnienia i wielorakie poduszczczenia do grzechu; napadaią na mnie, iż z wielką trudnością mogę dochować łaskę twoię, a łatwo bardzo w paść mogę w sidła pokus rokosznych, których kształt świata tego, aż nad to dosyć na uwiedzenie moje zařtawił. Cóż tedy czynić będę nayczuynieyszy stróžu ludzi, żądaiąc tak przeysć przez dobra doczesne abym niepořtadał wiecznych. Lecz iuż w szkole cichych i pokórnych, z któremi jest obcowanie twoje nauczyłeś mnie abym dźwigał łodkie jarzmo twoie i uczył się być cichym i pokornego serca; na przykład Jednorodzonego Syna Bożkiego, ta iest nauka twoja Niebieski Nauczycielu mój, który mař słowa żywota wiecznego, ta iest mądrość maluczkich, którzy gdy są maluczkiemi, w oczach swoich, wzrastają aż nad to przed tobą w łasce twoiey,

i za pomocą twoją bywaią wybawieni,
iako wróble z fideł załawionych, i
strzeżeni iako zrzenica oka twoiego.
Tym czasem tedy, gdy bojaźń utraty
Ciebie troskliwą zbyt czyni duszę moją,
pamiętać będę na przestrogi mi dane
w szkole twojej, o Synu Boga Nay-
wyższego, i przygarnę się pod cień
skrzydeł twoich, żądając tam żyć na za-
wsze, i mówić będę, wybaw od miecza
nieprzyjacielskiego Boże duszę moją, i
z ręki psa życie moje, ratuy mnie o
Naymocniejszy, z pałczęki Lwa, i
od szukających straty zbawienia mego.
Ze zaś we mnie samym czuję inne pra-
wo, sprzeciwiające się prawu rozumu
mego, proszę cię o naypotężniejszy
ratuy nędzne stworzenie, od iegoż sa-
mego aby nie zginęło w niebezpieczney
bardzo utarczce, z namiętnościami, i
pożądliwościami swoimi, które iako
zglodniałe bestye biegają na mniey godzi-
wą sobie, zdobycz swoją. Jeżeli wyślu-
chasz Panie Modlitwę sługi twojego,
który rzuca się przed nieskończonym
Maieństwem twoim, ofiarować ci będę
palające ogniem miłości twojej serce
moje, i wyśpiewywać na wieki nay-
śłodsze miłosierdzie twoie.

ROZDZIAŁ IV.

O szacunku łaski Boskiej.

Chóciażbym ufty wszystkich ludzi i Aniołów mówić umiał, O! Synu Boga żywego i mądrości Oycy, nie potrafię nigdy wyrazić szacunku wielkości, wspaniałości i piękności łaski twojej, O Panie gdyby raczyła niekończona dobroć twoja, nauczyć mnie nieumiejętnego, abym zrozumiał dobro iey, i roskochał się w niey, oto Panie z tego czegoś mię nauczył, cożkolwiek powiem, iżbym ciebie własce twej uwielbić mógł: Co jest Panie i iak wielkie dobro, Boska łaska twoja? oto wielce ozdobna szata, którą przybrana, i korona dziwney piękności którą uwieńczona zostaje dusza sprawiedliwego, oblubienica twoja, jest nader szacowny złotogłów, który wdziewa na siebie Córka Królewka, której wszelka chwała jest wewnątrz, lubo iako przystoi na Królową jest też przyodziana rozmaitościami. O! iak precudowna ozdoba, która gdyby widziana być mogła, zmiekczyłaby serce zatwardziałe wszystkich grzeszników do pokuty, i porywałaby do siebie. O! iak niewypowiedziana słodkość

dkość, którą się kontentuję Serce Syna Boskiego, nic są wszystkie światła mocarstwa, wszystkie bogactwa, wszystkie ludzi chwala, mądrość i męstwo, jeśli z Boską łaską twoją porównane będą. Wiem ja Panie że nie mogę wyśłać godnie, tak niewypowiedzianego Dobra twojego, i przeto pragnę być oświeconym od ciebie, abym przynajmniej zrozumiał, wielką zacność łaski twojej, czego mi dosyć będzie, do starania się o nią szacowania jej, i roskochania się w oneyże. Wolę albowiem bardziey, zamiłowałszy ją, przywiązanym być do niej, iak wiele pisać co o niej albo mówić, w czym chciałbym Nayłaskawszy Odkupicielu, różnić się od ludzi, którzy się ubiegają za łaską Królów Ziemskich, szacując ją nad złoto i drogie kamienie. Zapewne bowiem wiem, że łaska ich nie jest bardzo szacowna, ponieważ i w nich samych nie masz zbawienia. Łaską zaś twoja Królu i Boże mój, nieskończonego szacunku jest, ponieważ w Tobie samym zbawienie każdego człowieka, i od ciebie zawisła wieczna moja szczęśliwość, za które każdy gotowby dać chętnie cały dostatek Domu swojego, i za nic poczytałby to wszystko ieszcze, w porównaniu do tak wielkiego Dobra. Oświeć

Świeć Panie oczy moje!, a uważać będę cuda wielkie, które są w prawie łaski twoiej, i przenosić będę naymilszy kształt jey, nad wszystkie miłości Ziemskie i czuć będę, i pracować na otrzymanie i utrzymanie jey, przez wszystkie dni życia moiego, oby wrażony był w serce moje tak wielki szacunek łaski twoiej Panie, abym nic nie myślił, nic nie mówił, nic nieczynił, chyba tylko czego po mnie wyciąga; nayśrodsze Prawo miłości twoiej.

ROZDZIAŁ V.

O naśladowaniu Chrystusa Pana.

O! Światłości wieczna JEZU Chryste, Królu i Nauczycielu mój iak wielu nauczycielow jest, głoszących ufzy, którzy chcą innych nauczyć, a sami nie znają ciebie, w którym są wszystkie skarby mądrości, i wiadomości Boskiej, jak oni śmieją mówić innym sprawiedliwszym od siebie, słuchajcie nas: naśladowcie nas; Ja zaś nie będę słuchał ani naśladował nauczycielow tych, którzy gubią duszę swoją, i odrywają od ciebie innych, czyniąc niešťczęśliwemi naśladowcami swoimi, do rady ich nie weydzie dusza

fiza moja, aby czasem nieitała się, głu-
 chą nataiemne mowy i natchnienia
 twoie. Ty Panie objawiłeś mnie, słowa
 Oycy twoiego mówiącego: Ten iest
 Syn mój kochany, w którym mi się
 upodobało, iego słuchaycie: ponieważ
 tedy powaga Boska większa iest iak ma-
 drość świata całego, ja mnie samego
 rzucam przed tobą Prawodawcą i przy-
 kładzie życia moiego, i wolę raczey
 naśladować ciebie, iak synow Adama
 Rodzica moiego, ty bowiem mię uczy-
 niłeś na obraz i podobieństwo twoie, a
 prawda twoia mnie objawiona, wycią-
 ga po mnie abym cię wiernie naślado-
 wał, jako Wodza w drodze, która
 prowadzi do żywota, lecz kiedyż po-
 cznie bardzo leniwa i opieszła wola
 moja, szczerze chcieć, co rozum mój
 oświecony, wiarą twoją, każe konie-
 cznie czynić, pókiż się ociągać będę, i
 odkładać odednia do dnia, naśladowa-
 nie ciebie niewinny Baranku Boży,
 czyliż nie barziefy kochać iak obawiać
 się trzeba łaskawości twoiey, którąś
 odkupił mnie, ja zaprawdę waleczny
 zwycięzco świata wyznaię przed Tobą,
 w Kościele wielkim twoim, że potrze-
 ba mi naśladować pokory twoiey, przez
 którą zawojowałeś świat, drzewem
 Krzyża twoiego, tak rozumiem z prze-
 świad-

świadczenia słowienia mego, i przeto
proszę cię, spraw abym chodził w dro-
dze, którąś pokazał mi, kiedyś na zie-
mi widzian był, i z ludźmi obcował, za-
choway mnie Królu mój od nieprzyja-
ciół moich i twoich, którzy przycho-
dzą do mnie zewnątrz, w cichości i śa-
skawości twoiej, wewnątrz zaś są wil-
cy drapieżni szukający zguby duszy mo-
jej, oświadczam się mocarzu mój, że
niechęć innego Króla prócz ciebie, któ-
ry Prawami najłagodzey miłości two-
jej, rządził wiernych sług twoich.

ROZDZIAŁ VI.

O wzgardzie świata.

Błogosławiony człowiek, którego ty
nauczyłeś Panie, i w prawie two-
im wydoskonaliłeś go, jemu zaiste świat
ukrzyżowany ieść, a on światu,
którym, chcąc ciebie naśladować po-
gardza, którą pogardę iako rozumiem,
sprawiają w nim, Sprawiedliwości two-
je Panie, które są dobre i rozweselaią-
ce serca, i przykazanie twoje jasne, o-
świeć tedy mnie o światłości najpię-
kniejsza, przed którą gasną gwiazdy
porankowe, abym poznał próżność
świata, i kształt jego przemijający ry-
chło

chło, i gardził nim, O! Prawdo moja
 Przedwieczna Panie mój, obym do-
 brze rozumiał zdanie twoie, abym tak
 lekce ważył kłamstwa synów Adama,
 którzy od ciebie uszy swe odwracają,
 iżby przeniknął serce moje głos wołają-
 cego, *Iż wszelkie ciało sianem, i opadł*
kwiat, abowiem wiatr Pański zawiał nań,
 ta jest mądrość mądrych, i męstwo wa-
 lecznych; Panie aby według nauki i
 Wiary twoiej, gardzili doczesnemi do-
 brami, godności, bogactw i rokoszy,
 dla lepszego i trwałszego dziedzictwa,
 które prawym naśladowcom twoim
 zgotowane jest w Niebiesiech. O! Dzie-
 dzictwo Domu Bożego, jak są nikcze-
 mne dziedzictwa ludzi śmiertelnych,
 w porównaniu z szacunkiem twoim: Za-
 iste mądrze postąpili sobie oni kochan-
 kowie twoi, którzy nie chcieli mieć
 dziedzictwa na ziemi umierających, a-
 żeby odziedziczyli cię, i ja też żądając być
 z liczby ich gardzę tym wszystkim, co-
 kolwiek świat ma szacownego w sobie,
 tak iż chociażby dostatki, bogactwa, i
 godności ofiarował mnie, niechciałbym
 sercem przywiązywać się do nich,
 przejdę tedy przez tę gościnę iako piel-
 grzymujący, szukając miasta przyszłego,
 i nie mając pociechy na tym świecie
 kwapić się będę do najmiłszej Oyczy-
 zny

żny moiey, naśladować będę walecz-
nych wojownikow, którzy raz światu
wypowiedziawszy wojnę, trwałego aż
do zwycięstwa nad nim dotrzymali kro-
ku, i poszli za to, po koronę do chwa-
ły. Spraw o mądrości Naywyższego
Boga, aby wżgarda świata wrażona
była w serce moie, spraw abym ohy-
dził owoce ziemskie, znikomych pró-
żności świata, a wstąpił raczey na pal-
mę, w rokosznym wielce Niebieskim
Raju twoim, i zbierał słodsze nad miód
owoce jey.

ROZDZIAŁ VII.

O przykładach gardzących światem.

ROzradowałeś mnie Panie w robocie
twoiey, i dzieła rąk twoich rozpo-
minąć będę: Dzieła one, nowego stwo-
rzenia twoiego, któreś sobie wybrał
w dobrych uczynkach, aby naśladować
ciebie, nayłaskawszego Nauczyciela
swoiego, statecznie chodziło w nich aż
do końca, wieleś uczynił Panie dziw-
nych rzeczy bardzo, w których daie się
widzieć naywyższa mądrość twoia, lecz
to zdaie się być nie równie dziwnieysze,
czegoś dokazał w fercach sześciudzieściat
walecznych Rycerzow Jzraela, którzy
byli.

byli z najeźnniejszych sług twoich, pogardzicielow świata, których śmierć i piekło przelekły się, z liczby tych był Alexy najukochańszy przyjaciel twój, (a) który pogardził wysoką rodowitością Rzymską z bogactwy i rokoszami, nowym sposobem świat oszukał, i prze-

(a) Alexy Rzymianin, Eufemiana Senatora Rzymskiego Syn, żył około Roku 400. ten pierwszy nocy god Matżeńskich porzucający przy nienaruszonym Dziewictwie Oblubienicy swojej, wziął na się suknię ubogiego pielgrzyma, popłynął za morze, i tam przy jednym Kościele Matki Boskiej chwalc Boga, i z daney sobie jałmużny innych opatruiąc ubogich lat siedmnaście przemieszkiał, toż potym do Rzymu powróciwszy, w Domu Ojca swojego, przez drugie lat siedmnaście jako ubogi żebrak nie poznany także ani od Rodziców, ani od Oblubienicy swojej zostawał, gdy już umarł, poznany był po przeczytaniu karty, którą trzymał w ręku swoich, z opisaniem życia swojego, mianowicie Rodziców, i Oblubienicy, i jako jej odchodząc, pierścień i pas Rycerski, w purpurze wwiniony zostawił. O cudach i chwale, którą mu Bóg, za tak heroiczną Cnotę nadgrodził przy śmierci i jeszcze, znaydziesz w Życiu jego pisanym od Me-
tafrasta.

szedł przez drogę życia, nie znaiomy ludzom, lecz tobie, dobrze znaiomy, który przenikał skrytości serca i tak znalezione jest dziwnie chwalebnie na pisanym w Księdze żywota twoiego. Do tey liczby należy Paulin nayukochańszy też przyjaciel twój (b) który zaprzedał siebie samego w niewolą aby z niey wykupił bliźniego swego, jakeś ty naymilszemu

(b) Kiedy Wandalowie pustoszyli Włoską Ziemię, przyszli też do Miasta Noli, gdzie S. Paulin był Biskupem, i wielkie mnóstwo ludu, do Afryki w niewolę zaprowadzili, trafiło się iż przyszła do niego uboga Wdowa z płaczem prosząc o ratunek, aby miała czym z niewoli wykupić syna swiego zaprowadzonego do Afryki, Święty Biskup, nie mając co dać na okup, gdyż cały dostatek swój rozsypał na ratunek więźniów i ubogich, użalony nad sieroctwem jej, sam z nią popłynął do Afryki, chcąc stać się niewolnikiem, na miejscu syna jej, jakoż stało się, że Wdowie oney syna oddano, a jego za niewolnika wzięto, Bóg atoli łaskawy, dla którego miłości Święty Pasterz ofiarował się na tak heroiczny akt litości ku bliźnim nie dopuścić mu zostawać długo w tey niewoli, ale wybawił go z tamtąd cudownie, z wielką chwałą jego i pożytkiem innych, iak o tym w życiu jego.

miłościwszy Panie oddał siebie, abyś
zbawił lud nabycia twoiego, i przeto
Paulin, lubo siebie ucał, aby zdeptał
chwałę świata, jednakżeś ty go obiawił
potym, który wyniośle upokarzaś a
pokorne wywyższaś, z tęg liczby był
Marcin Túroneński, który całym ser-
cem umiłował ciebie, i przeciw pra-
wom świata odcioł płaszczu swojego, a-
by cię pokrył, który w postaci ubogich
żebrzeć zwykłeś, luboś bogatszy ieśt
nad wszystkich Królow ziemi całej, i
przeto tak się upodobała Tobie wzgar-
da świata w Marcinie słudze twoim, i-
żeś powiedział: *Marcin tą mnie sukienką
przykrył*, w liczbie tęg Panie, mógłbym
ja liczyć wiele tysięcy sług twoich, któ-
rzy przykładem twoim opuściwszy
wszystko, w duchu pokory służyli ci
wiernie i statecznie, niedbając o to co
świat o nich rozumiał, albo mówił, dla
czego doznali oni dobroci i wielkiego
miłolierdzia twoiego, którego też ja
doznać chciałbym, niechże tedy naydo-
brotliwszy Panie, miłolierdzie twoie
będzie nademną sługą twoim, abym się
stał z liczby tych, którzy zwyciężyli
świat i zachowali skarby swoje w Nie-
bie, kwapiąc się do nayobfitszey tam
nadgrody swoiey, a ja ci ofiarować będę,
pierworodną miłość, na ołtarzu serca
moie-

moiego, którą racz zapalić Panie ogniem nayszyfszego Ducha twoiego.

ROZDZIAŁ VIII.

O odnowieniu Człowieka.

Między wielą słowami żywota wiecznego, któreś opowiadał, Panie, Synom Adama, niewiedzącym drogi twoiej, powiedziałeś też, iż potrzeba aby się odrodził w tobie który z Adama nieszczęśliwie narodzon jest, jakoż Synu Naywyższego Boga, ja z daru twoiego odrodziłem się w wodach twoich, które na chrzcie obmyły pierworodną zmazę moją, lecz po tak wielkim miłosierdziu twoim, znowu uwiązłem w zgubie grzechu, którym popełnił, i tak marnie postradał bogactwa twoie, a przeto twarz duszy moiej, która pierwey była bielsza nad śnieg, czarna stała się iako węgiel, i zmyślił moje bez wędzidła Sprawiedliwości twojej walczą przeciwko mnie: O! Nayłaskawszy Odkupicielu, iako oszpecona stała się dusza moja, którą uczynił na podobieństwo twoie, od stopy nożney aż do wierzchu głowy niemaż we mnie zdrowia, i rany moje pomnożyły się nad liczbę włosów na głowiej moiej, prze-

przeto gdy od ciebie samego, zawisło
zbawienie moje, proszę cię Naylaskaw-
szy Panie abyś, odnowić raczył to uło-
mne stworzenie, i uczynić podobne
świątemu wyobrażeniu twoiemu, przy-
bierz Królu Syoński, łożę duszy moiej
oblubienicy twoiej, aby nic się nie
znaydowało w niej, coby miniej uczi-
we, i ozdobne było, lecz aby się podo-
bało Boskiemu sercu twoiemu, zbuduy
Królu Salomonow, kolumny srebrne
cnot świętych i pokoje złote miłości,
aby tam spocząć mógł, Maiestat twoy,
a jeżeli to zbudowanie potrzebować bę-
dzie purpurowych stopniów, dobrze
byłoby z wylaney krwi moiej własney
one zafarbować. Obym cały zamie-
nion został w ciebie Jednorodzony Sy-
nu Boga, aby nie tylko odnowione zo-
stało ciało upokorzenia mego, według
uwielbionego Ciała twóiego, w odro-
dzeniu się powłzechnym wszystkich,
gdy przydziesz sądzić ziemię, lecz do-
piero, nim przydzie dzień on wielki i
gorzki bardzo, by serce moje odnowione
zostało, na wzór serca twóiego: O!
Wzorze i przykładzie Niebieski, kto mi
da, abym iako Gołembica żolci nie ma-
iąca, wzleciał do ciebie i mieszkał w ro-
spadlinach opoki, tam bowiem będę
przypatrywał się wzorowi moiemu, i
zrzuciw-

zrzuciwszy z siebie starego człowieka Adama, wdzieię na siebie nowego, który być powinien według Boga, abym tak którym był umarły, żyć iuż potym i tchnąć mógł samym tylko Duchem twoim.

ROZDZIAŁ IX.

O odnowieniu zmysłów,

ZEwnętrzne zmysły moje, O! wolności moja Niebieska: zaprowadzone są w niewolę i wielorako pobłądziły od pierwiastków swoich. O! naysłodbrotniejszy Panie, cóż się to z niemi stało, weszła śmierć przez okna, i przez drzwi, które otworem stoją, weszły narody do Świątnicy twojej, którym zabroniłeś by niewchodziły do Kościoła twoiego, prawdziwie zmysły moje, iako konie bez wędzidła, biegą wyuzdane do rokoszy swoich, teraz tedy o! Strużu Izraela, i nawierniejszy obrońco mój, zamkni drzwi, stworzenia tego, któreś stworzył dla chwały twojej, iakoś sam niegdy zamknął drzwi w arce Noego czasu potopu, aby on zachowan był od zguby powszechniej. Zaprawdę znam ja z doświadczenia, że potrzebuje nad sobą pilnej straży twojej, o! Sy-

o! Synu Boga żywego, który wszystko wiesz i możesz, i strzeżesz przyjaciół twoich, mając ich na pilnym oku baczenia twoiego. Czuć i ja w prawdzie będę nad trzodą moją, nie iżbym mógł zachować przyzwyczajone zmysły moje do rokoszy, od złego, ale ufając w tobie stróžu moy, który możesz znagła wzbogacić ubogiego, i zgładzić wszystkie obrzydliwości jego, kto albowiem potrafi uczynić czystym człowieka, poczętego z nieczystego nasienia, chyba ty który jesteś sam; ty jesteś Panie usprawiedliwienie, odkupienie, i niewinności moja, który, spraw aby się rozmiłowało serce moje, aby zmysły moje, wędzidłem bojaźni twoiey hamowały się od złego, którym skałały duszę moją, która być powinna niepokalaną oblubienicą twoją, dosyć skalana jest Panie, ale teraz niech będzie obmyta wodą Jordanu żywey rzeki twojej, aby stała się czystą tak, iako ciało niemowlęcia zstającego w niewinności swoiey. O! Niewinności jakieś droga, niemoże się z tobą zrównać Topaziusz z ziemi Murzyńskiej, ani szacowna perła z morza głębokiego wydobyta, lecz już kto cię utracił niewinnym zwać się nie może, ty zaś niewinności źródło, JEZU Chryste Synu
L Boga

Boga Naywyższego, możesz człowieka grzesznego, nad śnieg bielszym i czystszym uczynić, i tego ielzciez dokazać, iż sprosności grzechowe, które mu się stały okazją nawrócenia się do ciebie, wynidą mu na dobre, jako to często barzo pokazało się na tych, którzy według przedsięwzięcia nayślodzney łaski twoiey, z wielkich grzeszników wielkimi stali się Świętymi, O! by ten los tak szczęśliwy i na mnie padł, abym wyprowadzony, z padółu nędzy, i z błota szpetności wydźwigniony, omyty został, i oczyszczony na wzor piękności twoiey, i tak stał się godnym uczestnictwa wybranych twoich, w Królestwie twoim, dokąd nic zmazanego wniść nie może.

ROZDZIAŁ X.

O umartwieniu namiętności.

M Nie nieszczęśliwemu, iż noszę ciało, które podlega skazytelności i obciąża duszę, biada mnie, kto mnie uwolni, z ciała śmierci tey, pokoju mi niedaia utarczki nieustanne, które mi, częśc niższa, walczy z częścią wyższą moia, stworzoną na miłość Boga mojego, i następuje na nią; Jdę do ziemi

ziemi obiecanej, gdzie odpoczynek i
dziedzictwo moje, a namiętności wyu-
zdane, iako zgłodniałe bestye, zewsząd
mnie ogarnowšzy; pokoiu niedają, ta to
jest; niewola synow Adama, iż w sobie
samych nosić muszą; domowych nie-
przyjaciół swoich, iż powstałi przeciw-
ko tobie Królu łaskawy. Twoje najsil-
niejszy Panie jest zwycięstwo; z tak
okrutnych nieprzyjaciół, od których
nie wolę żaden, chyba tylko przez
najpotężniejszą łaskę twoją; błogosła-
wieni wojownicy oni; którym jest po-
moc od ciebie; czynią albowiem w ser-
cu swoim, wstępy; niby stopie drabi-
ny iakiey; tykającey się Nieba samego,
z umartwionych namiętności swoich,
po których depcą wstępujący po nich,
iakoś ty Panie zwyciężco śmierci, wsta-
pił do Nieba, Ja zaś człek słaby i niedo-
łężny z żywota Matki mojej; nie mogę
pokonać nieprzyjaciół moich; którzy
ze mnie pochodzą; i we mnie mieszkaia,
chyba ty mocarzu moy, ułomne stwo-
rzenie twoie; uzbroisz bronią wiary, i
ognistej miłości twoiej. O! miłości
Wszemmocna, O! orężu Syna Boże-
go straszny nieprzyjaciółom, zaprawdę
potrzeba mi koniecznie, abym uzbroio-
ny był, iżbym się nielekł strachow
nocnych, namiętności, zaślepiających

oczy rozumu moiego, by nie poglądały
na jasne światło prawdy, które prawe
serca pokrzepia, ia wołać będę cierpią-
cy gwałt, i wznosić ręce do Boga pomo-
cnika mego, aby rozkazał wiatrom, i
morzu by się uspokoiło, i nastąpił pożą-
dany pokoy synom iego, jeśli uyrzę
wschod słońca na Niebie, jako pragnie
tego dusza moja; wszystkie bestye dra-
pieżne, które wyszły na szukanie zdo-
byczy, uciekać będą, i do łożysk swo-
ich powrócą, ja zaś najśłodczy Boże,
wyspiewywać będę rano, miłosierdzie
twoie, i wyśławiać cały dzień prawdę
twoję, wiem bowiem Panie, że pokoy
ten, który z zwyczajstwa namiętności po-
chodzi, iest zaprawą miłości twoiey,
którą pałają serca szukających ciebie, i
wyglądających naypiękniejszego obli-
cza twoiego, i przeto nasycić się niemo-
gą pieniem i wyspiewywaniem dobro-
czynności twoich, których niemasz li-
czby, i żądają pomnożyć wielbienia dzi-
wnych dzieł twoich, nad liczbę piasku
u brzegow morskich, ta niech będzie
częstka moja, proszę cię Boże mōy, i
miłosierdzie moje, abym za to zwyczaj-
stwo, którego żądam, wyspiewywał na
wieki, głosem, i pałającey miłości af-
fektami, dzieło nowe waleczney prawi-
cy twoiey

ROZDZIAŁ XI.

O odnowieniu imaginacyi.

Wiele złego cierpię, nayłaskawszy Panie, przez niestateczność i imaginacyi mojej, która po nie przeliczonych tuła się mieyscach, nieprzeliczone czyniąc w sobie wyobrażenia, których bym ia niechciał, cóż uczynię rozproszony myślą? i oddzielony od ciebie, którego wyobrażenia w umyśle moim wykształtować nie mogę, sprawiedliwie to dopuszczasz Panie, aby ten który cię porzucił dla kształtu świata, ponosił tysiączne uciśki, z imaginacyi niepotrzebney, i nie mógł iako zabłąkana owieczka, odbiegłszy Pasterza swiego trafić do niego, ja zaś zawsze ufać będę; chociażby albowiem, wszystkie nawałności twoie, wylały się na mnie, ty iednakże dobry i łaskawy jesteś, i po niepogodach burzliwego morza, sprawisz spokoynosc słudze twoiemu: O! spokoyności pożądana, długo, i usilnie szukana, kiedy się ciebie doczekam, aby nawałność moja uciszyła się, i ustały burze oney, zaisze pogoda ta pożądana jest barzo, którey wielu mocarzow żądało, a mieć iey nie mogło, o by się cofnęły wstecz, o! Synu Boga żywego

żywego, od stworzenia twoiego, wszystkie widoki mniey przyśtoyne, a same tylko wyobrażenie twoie, tkwiało w sercu iego, żadnego innego nie przypuszczając tam wyobrażenia, ja bym ci Panie spiewał pienia odkupienia nowego, z całego serca i sił wszystkich, iako radośnie wyśpiewywać zwykli, którzy żeglując po skołotanym nawałnościami morzu, przybijają się do portu pożądanego. Pomnij najpotężniejszy Panie, kiedyś rozdzielił morze czerwone, i wyschło, i przeprowadził lud twoy, przez szodek przepaści, iako przez pułczę, i tak ufam w najłodziejey dobroci twoiey, że zgromadzisz wody moriskie, i zamkniesz w skarbach przepaści, a ja opowiadać będę chwałę twoią, wyśpiewywać na czytrze duszy mojej, nieskończone miłosierdzie twoie na wieki.

ROZDZIAŁ XII.

O odnowieniu rozumu.

O! Prawdo i mądrości Boga moiego, która sama nasycić możesz ciekawny rozum moy, co za ucisk iest, którym się trapię, ścigając różnych wiadomości, i nauk, i nie mogąc w nich prawdziwe

wdziwego ukontentowania znaleźć; jeśli policzę wszystkie gwiazdy na Niebie, i piasek na brzegach morskich, i zrozumieć wszystkie własności każdego stworzenia, nie nasycę się, bo pragnę wszystko wiedzieć, i tak zostaje zawsze daremna praca przedemną której nie będzie końca, aż wniknę do Świątnicy Boga, i tam poymę wszystko, co zrozumieć pragnę, widząc ciebie Boże mój; O! widoku najpiękniejszy prawdy wieczney, i dobroci Boga, zaprawdę dobrze jest niechcieć więcej nic umieć, tylko ciebie JEZU Chryste ukrzyżowany, abym zaniechawszy ciekawość, wiadomości rzeczy innych, do zbawienia mniey potrzebnych, mógł cię kochać goręcey, i pokrytym rozumem zasłoną wiary twoiey, bieżeć mógł do góry widzenia, gdziebym poglądał na najświętsze Oblicze twoie. Rada ta podobna się mi Panie, bo zdrowa, święta, i pożyteczna jest, chcieć, wiedzieć, i znać ciebie, który jesteś mądrością, zbawieniem, i pociechą moją, o tobie tylko myśleć będę, prawdo Przedwieczna, i rozważać przedziwne dzieła twoie, ani będę rozumiał o sobie, że umiem co między ludźmi, chyba ciebie, w którym są złożone wszystkie skarby mądrości Boskiej, i obym więcej niczego

czego nie znał, prócz ciebie Panie, aby się odnowił rozum moy, z przypatrowania się samey dobroci, i prawdzie twoiey, którym się Chory Anielskie nasycają, i z tak pięknego widoku wnie-
wypowiedziane pociechy opływają, le-
piej jest dla mnie bowiem; nie tylko w przyszły, ale i w ninieyszy czas, znać ciebie samego, iak inne wszystkie rzeczy, prócz ciebie. Oświećże tedy Panie rozum moy; abym cię poznał i zrozumiął, iako cię zwykli poznawać, naymilsi przyjaciele twoi; abym był objaśniony światłem Świętych twoich w życiu niegdyś zostających, tymczasem gdyś położył ciemności załonę swoią, i pamiętać będę na sprawiedliwość twoią ofiarując tobie ofiarę chwały, y radości, za wszystkie przedziwne dzieła twoie, które wszystkie; przechodzi nieskończone miłosierdzie twoie.

ROZDZIAŁ XIII.

O odnowieniu woli.

Wiem Panie czego się po mnie nay-
pierwiej domaga dobroć twoia,
na początku niepokalanego prawa two-
ego, i nawracającego duszę, rozkazu-
esz albowiem, O! nayłaskawszy Pra-
wodaw-

wodawco, abym cię kochał z całego serca, z całej duszy, i ze wszystkich sił moich, Sprawiedliwy jesteś Panie, i prosty sąd twój; jeżeli ty bowiem jesteś najpierwsza dobroć i piękność, słuszną jest rzecz abym ci oddał pierworodny afekt serca mego; lecz biada mnie, żem ogarniony nie przeliczonemi powabami, które odrywają serce moje od ciebie, i wiążą do znikomego stworzenia, wszystkie ukontentowania synów Adama; walczą przeciwko mnie, kuszając się wykraść nie ostrożne serce moje, jeżeli wygnam miłość jedną dla ciebie Panie; nie wiedząc przez którą bramę weszła do serca mego, znajduję w nim drugą mocniejszą jeszcze, i tak nowa znowu wszczyną się utarczka, i troski moje; a uciski wewnętrzne pomnażają się, na kształt kropel dżdżu spadającego na ziemię, ta jest nie wola moja bardzo ciężka, którą mię trapi aż do końca, ani znajduję ratunku, chyba w tobie samym, Boże serca mego, który możesz nawrócić serce moje do ciebie; kto mi da abym nic więcej nie chciał, prócz ciebie zbawienie i wolności moja? aby się potargały więzy karku dźwigającego ciężarów wiele, nie ludzkich, ale bydlęcych, jeżeli raczysz Panie weyrzec, na stworzenie twoje,

zostające w uciśkach , i pociągnąć mnie
za sobą abym biegł na zapach wonności
twoiej, z młodzianiaszkami którzy u-
miłowali ciebie, ja ci ofiarować, będę
serce moje, i powstaną iako wonne ka-
dzidło, gorące westchnienia, z ołtarza
serca mego. O! Naypotężniejszy Pa-
nie, miłość twoja, zepsutą wolą moją,
niech z niewoli ku sobie, i naprawi a od-
nowi błakającą się po stworzeniach, a-
by się unosiła ciężarem miłości, do cie-
bie iedynego końca swojego, jeśli wy-
słuchasz wołanie moje Panie, będę ci
sługą wiernym, i naznaczonym chara-
kterem wolności twoiej, i niedopusci
nigdy więcej wola moja postronnych
miłości, któreby ją odwrócić mogły od
iedynej ochłody swojej, uczynimy
przymierze wzajemney miłości, o Kró-
lu pokoju, któreby między nami, trwa-
ło na wieki, tak iżby przez pożądaną
rosę, którąś wydzielił dziedzictwu two-
iemu, ożywiona została duszą moja,
która jest iako ziemia bez wody tobie,
wyrzyi prośbę na żądanie moje, iakoś
wyrzał na ofiarę Abła, sługi twoiego,
i spuść ogień z Nieba na serce moje,
któreby się stało jako goraiąca lampa,
tak iżby wody zagasić, i rzeki zatopić
nie mogły miłości tej, ta niech będzie
część moja, prośbę cię Synu Boski, a-
bym

bym odnowiony na przykład miłości twoiej, gorzał cały wiekiultym i najswiętżym ogniem oneyże.

ROZDZIAŁ XIV.

O staraniu się Cnoty.

Człowiek iakokwiat wychodzi, zakwi-
ta nie co, inatychniał starty zostaie,
z kąd widzieć się daie, że nigdy w ie-
dnymże nie trwa stanie, jednakże wtey
nieśtateczności, i krótkości życia wszy-
stkiego mu się chce, tuła się tam i ow-
dzie kuszając się o wszystko, i żeglugę swą
odprawuie bez końca, na cnoty zaś nie
pamięta, i staranie się o nie mniey so-
bie waży, ślepy iest ani żąda światła,
chromy iest, ani usiłuie uzdrowieć, i
skierować nogi swoje na drogę nay-
droższego pokoju Synow Boskich, Ach!
co za głupstwo uwodzi rozumy Synow
Adama przestępnych, od żywota Mat-
ki ich, o! jak wielki iest błąd, szukać
wiadomości ludzi, których imiona pi-
szą się na ziemi, a zaniedbywać mądrości
Świątych, których imiona zapisane są,
w Niebie, Błogosławiony człowiek, któ-
ry się stara o pokorę, cichość, cierpli-
wość, i inne cnoty Chrześcianańskie, iak
o złoto szacowne, aby koroną piękno-
ści

ści, uwieczniona została głowa jego, ten
 jest mędrzy nad innych mędrcom, i
 mężniejszy nad innych walecznych,
 którego Jmie żyć będzie na wieki, nie-
 masz na świecie chwały żadney, która-
 by z duszą w cnoty przyozdobioną zro-
 wnać się mogła; o iako rokoszny jest
 ray cnot, który zaszczenia Chrystus
 JEZUS w duszy oblubienicy swoiey,
 aby rad przebywał w niej, o! weso-
 łości ogrodów Boga, którego rokosz
 jest przebywać z synami ludzkiemi,
 prawdziwie kwiaty te, wydaia won-
 ność, a wonność ta, rozwesela serca
 czyste, wzdychające do stanu nieśmier-
 telności, gdzie się ukaże, prześliczna
 ozdoba cnot, w którą Córka Syońska
 przybrana była, zaprawdę gdyby lu-
 dzie, którzy się kłaniaia bałwanom
 świata, choć raz widzieć mogli, Cho-
 ry ufzykowane cnot, rychło by się na-
 wrócili od błędów swoich, i usilnie szu-
 kali ozdoby cnot, lecz biada mnie, a
 nim bowiem ia doskonale zrozumiał, iak
 są miłe te światła duszy które się gotu-
 ia na gody Baranka Bożego; O! gdy-
 bym poiał i rozumiał, iak precudo-
 wna jest piękność duszy w cnoty boga-
 tey, która iako Córka Królewska zda-
 ie się być przybrana rozmaitością, ty
 możesz sam nayłaskawszy Panie nau-
 czyć

czyć mnie, i wrazić w serce moje, szacunek bogactw wewnętrznych, któremi przyozdabiasz oblubienicę twoję, wraże tedy Panie miłość cnot świętych w serce moje, i ochoczą skwapliwość starania się o nie, i spraw abym czuł we dnie i w nocy w pilności tey, i radować się będę barzo z obfitości słodczy twoiey, jako ten który zwyciężywszy nieprzyjaciół swoich, zabiera po nich zdobyczy wiele, i stanę się szczerym wielbicielem nieskończonego miłosierdzia twego, i wyśpiewywać będę przedziwne zwycięstwo twoie.

ROZDZIAŁ XV.

O Nabożnym rozmyślaniu.

Błogosławieni są Królu pokoiu słudzy twoi, którzy stoją przed obliczem twoim, i oddaleni od zgiełku intereffow światowych, w tobie samym myśl i serce swoje zatapiają, o! iak miła, iak słodka i iak pożądana zabawka ta, iak drogi on czas, którego Córka Syońska naymilsza oblubienica twoja, przy uciszonych namiętnościach, i roztargnienia niecierpiącej imaginacyi, z tobą samym zabawia się, i przywiązana do ciebie miłością, spoczywa rokośnie

sznie na sercu twoim; Biada mnie;
którym rozciągnął na polach świata te-
go namiot mój; i śmiem mówić, o wie-
rzchu góry Synai, który pokrył obłok;
i mgła ogarnęła nader ciemna,
daleko bardzo zostałeś od ciebie Panie
moy; który położyłeś ciemności ukry-
cie twoje, ieszczem ia nie doszedł wzro-
stu silnych; którzy rokosznie biesiadu-
ją u stołu twoiego, Ja pracuję barzo;
w przybytkach Jakubá, i wzdycham
do bram Syoná, któreś umiłowal bar-
zo, czyli po utarczce nie uraczyłz mnie
błogosławieństwem z rosy Niebieskiey;
krórey pożąda dusza moja, żądam albo-
wiem Panie jedynie, zabawiać się z to-
bą; który jesteś naywyższym dobrem,
ukontentowaniem i koroną moją. Za-
niechawszy wszelkiego starania docze-
snego; i zabawek z stworzeniem, któ-
re serce moje wabią do siebie, przeto do
ciebie obracam modlitwę moją Panie,
iako ofiarę wieczorną; żądając upodo-
bania twoiego w niey, i ukazania mi
Świętego Oblicza twoiego, o! częstce
bowiem tey niesłyszano w Ziemi Chana-
an, ani oglądano iey w Tenan a przeto
dostać oney nie mogę od kupcow zie-
mi, przywilej ten do samych należy
Szlachetnych, którzy nie pracują w E-
gipcie, gdzie na ogrody, wody Nilu
przez

przez niziny płyną obfite, lecz wznio-
śszy oczy swoje do Nieba dzieła rąk
twoich, oczekiwają dobrowolnego
dżdżu, który zstępuje i spada, z rady
Przedwieczney woli, i słodczy nie-
skończoney dobroci twoiey, ta prośbę
cię Panie, niech będzie częstka moja,
niech będzie pokarmem, i napoiem mo-
im i dzielnym zafileniem serca moje-
go.

ROZDZIAŁ XVI.

O osobności

CI są słudzy twoi wierni, i rostro-
pni, Panie, którzy albo zawſze,
albo w pewne czasy, uciekają z poſrzo-
dku Babilonu w którym nieſpokoy-
ność, i zamieszanie, na osobność, gdzie
wolni i ſwobodni od więzow okazyi
grzechowych, wchodzą na paſtwiska
twoie, aby duſza ich naſyciła ſię won-
nością obſitego pola twoiego, dobrze
dzieie ſię z niemi, kiedy ſtronią od to-
warzystwa grzeſznikow i kochankow
ſwiata, aby ſię nie zgorſzyli, ſzczęśli-
wemi ſtają ſię, gdy ſzukają w ſpokoy-
ney oſobności naysłodſzego towarzy-
ſtwa i obcowania z tobą, zaſte lubo pu-
ſtynia i odludność nie uſzyteczna ieſt
dla

dla synów świata tego, którzy w mię-
kie przybierają się szaty, i w pałacach
mieszkają Królewskich, dla synów ie-
dnakże twoich, pustynia i osobność,
jest miejscem nayużyteczniejszym i
nayobfitłyszim, bo wytryskają dla nich
wody na pustyni, i strumienie słodczy
na osobności, ty albowiem naysłodczy
Panie, odwiedzaś przyjaciół twoich,
którzy chronią się społeczności, i po-
ciech ludzkich dla ciebie, i zstempuie
na głowy ich tajemne miłosierdzie two-
je, iako rosa z Hermon, która spada na
górze Syonu, ten jest los i szczęście tych,
którzy z światem żadnego nie mają
przymierza, i związku, i których du-
sza żąda i tęskni do przybytków Pań-
skich, nie nagaba ich wyniosłość, i la-
komstwo synów Adama, bo wszelką
świata chwałę i ukontentowanie, po-
rzucili dla ciebie Panie, w tobie jedynym
zakładając chwałę, i uszczęśliwienie
swoie, i wprawdzie zayzdroścę ja
wielce tego imi szczęścia, nie iżbym ich
chciał pozbawić z niego, lecz iż pragnę
przypuszczonym zostać z Synami Lewi
do odzierżenia go przez wszystkie dni
życia moiego, dla czego lepiej mi jest
Królu pokoju, nie wchodzić w przy-
iaźń, ściśle przymierze z Asyryjczyka-
mi, i z Sabeyczykami, ale przez pola
kwia-

kwiatami twoiemi usłane, szukać ciebie, który kontentujesz duszę oblubienicę twoją, prowadząc ją na osobność, i mówiąc do serca jej. Pamiętam ja Panie, na dług twoich, których jako Oyców szanuje Kościół twój, iż ci skoro zakosztowali, tak dziwnych osobności owo-
cow, i doświadczyli najłodszych Nieba pociech, któreś zsyłał na serca ich, tak się zamięłowali w niey, iż naypożądańszą i naymiłszą rzeczą było dla nich, życie swe w niey prowadzić. Podo-
ba się mi barzo rada ta, którą opowiedział słowem i przykładem, rodzaj Świętych szukających Boga, i szukających Oblicza Boga Jakubowego, a przeto proszę cię Synu Naywyższego Boga, dotknij palcem Ducha twojego, serca mego, aby wzdychało do ciebie ięceniem nie wypowiedzianym, i przez wielkość żądzy znalezienia ciebie z Urb Chaldeyskiego pokwapiło się czym prędzey do pokoju twojego: Za oświadczone to tak wielkie miłosierdzie twoie, oddawać ci dziękczynienie będę u Ołtarza twoiego, w darach miłości i w ofierze naydo-
stnieyszey, którą postanowiła miłość twoja; Przyim Panie miłościwie proszę cię, wonność ofiary nowego Testamen-
tu, którą w dziedzictwie wzieli naymil-
si synowie i przyiaciele twoi.

ROZDZIAŁ XVII.

O straży Serca.

Dobrze poięła Prawo, nayłodszey miłości twoiey, O! Jednorodzony Synu Boski, oblubienica twoja, kiedy powiedziała: *Ja spię a serce moje czuie,* kto albowiem iuż dziedziczy ciebie, przez Boską łaskę, i nieskończone miłosierdzie twoie, troskliwym iest zawsze, aby cię nie postradał, i nie zaćmiły się oczy jego, z wielkości smutku. Wierzę zaś Panie iż ta troskliwość, barzo się podoba Boskiemu sercu twojemu, gdyż i wier-ny Apostoł twoy żyjący pod cieniem skrzydeł twoich, pośrzod naydoskonalszych sprawiedliwości dzieł, lękał się i czuł nad sobą, trapiąc ciało swoje, aby czasem nie stał się bezbożnym, ale i wszyscy przyjaciele twoi Panie, czują na straży serca swojego, gdyż przechodzą przez ziemię nieprzyjaciół, którzy na mniey dbałych o bezpieczeństwo swoje, podrózných zagnęła napadają, i rozboiem swym wielką im szkodę przynoszą, z kąd poznać i ia, iż potrzeba mi ze snu powstać, i na straży serca moiego póty czuć, póki duch w ciele moim zostawać będzie, prawdziwie Panie,
syno-

synowie Adama, śmiertelnym została
 złożeni letargiem, i potrzebią pomocy
 twoiey, aby obudzeni zostali, przeto
 spraw, aby dusza moja, nigdy nie zasnęła
 w śmierci, ale zawsze bodzcem miłości
 twoiey wzbudzana była, któraby nie
 dopuszczała iey, spoczynku na ziemi, je-
 żeli bowiem na ziemi spoczynku znaleźć
 nie będzie mogła; wzdychać nieprzešta-
 nie do ciebie, upał gorący we dnie do-
 piekać jey będzie, a zimno w nocy uci-
 skać, i odeydzie sen od oczu iey, a-
 by ta troskliwość, wzbudzała zawsze
 serce moje, aby zawsze unosiło się do
 ciebie, i w pilney straży nigdy nieusta-
 wało, jeśli bowiem ty nayukochańszy
 Pasterzu czuleś nocy całe nad trzodą
 twoią, nocując na modlitwie Bożej,
 słuszną jest, abym nie zasypiał
 w ten czas, kiedy idzie o zbawie-
 nie, i wieczne moje błogosła-
 wieństwo. Czuć tedy będę stawszy się
 iako wróbel odludny; na dachu domu
 moiego, chroniąc się towarzystwa grze-
 szników, i z wysokiego miejsca postrze-
 gaiąc złodziejów, którzy przy grubey
 nocy ciemnościach, na zmyśli moien-
 paść, i one przewrócić usiłują, nie do-
 zwolę snu oczom moim, i powiekom mo-
 im zmrużenia, aż znajdę ciebie i odzie-
 rżę cię i cieszyć będę z naypożądańsze-

go dobra moiego. Ta jest rada godna, ta-
 iemney nauki twoiey, o! mądrości Boga,
 któraś przez wiarę twoją oświeciła mnie,
 abym na straży miłości szukał, bez docze-
 snego spoczynku, wiekuiściego odpocznie-
 nia i naybłogosławieńskiego pokoju two-
 iego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O zwycięstwie nieprzyjaciół duszy.

W Szyscy którzy po wojnie, poko-
 ju twoiego szukaia Panie, radu-
 ia się, gdy przezwycięzaią głównych
 nieprzyjaciół swoich, radosne bowiem
 zwycięstwo jest, kiedy dzielnością pra-
 wicy twoiey, człowiek sprawiedliwy
 zwycięża śmierć, i piekło i wszystko
 to, co w ciele śmiertelnym przeciwi się
 wiecznemu prawu twoiemu, to jest kie-
 dy przystępuje człowiek do wysokiego
 ferca, i ty w nim zostaiesz wywyższon
 przez rozliczne tryumfy miłosierdzia
 twoiego, którym między przedziwne-
 mi dziełami twoimi, nader uwielbiony
 staiesz się, w ten czas się rozpostrzenia
 serce, bez pychy wyniesione, i natrzą-
 sa się z nieprzyjaciół swoich, czuiąc za-
 filaiącą siebie, prawicę twoją, która
 skruszyła, i starła głowy smokow na

WO-

wodach, w ten czas skacze iako ieleń chromy, i otwierają się usta niemych, na wyśpiewywanie zwycięstwa twoiego, błogosławiony Mąż który znosi pokusę, i walczy z nieprzyjaciółmi swoimi, albowiem lubo ze łzami zasiewać będzie, żniwo jednakże iego będzie radośne, i weselić się będzie, wspomniawszy, na dni którycheś go upokorzył, i na lata których doznał złego, i pomnożona będzie iako jednorożca siła iego i starość iego nie będzie nieplodna, ale w obfitości miłosierdzia, nad wszelką obfitość, i dostatek ziemi, O! starości nie ułomna, ale podeszła, nie słaba, ale bezpieczna, pod obroną Syna Bożkiego, ten jest wiek duszy, nie od liczby lat szędziwy, ale od wielu zwycięstw sławny, Ty wiesz Panie iak chwalebny jest stan mężnych, którym muszą ustępować nieprzyjaciele, i którzy po wojnie kosztują słodkiego pokoju twoiego, weszła na duszę ich sprawiedliwość, i obfitość pokoju, która przechodzi wszelkie pojęcie, i nie tylko w czasie przyszłym, ale i teraz ieszcze, z Królem pokoju wiekuistym, panować będą, od morza do morza, i odrzeki aż do granic świata, przed nimi będą upadać murzyni, i nieprzyjaciele ich ziemię lizać będą, kto mi da, abym po utarcz-

tarczach, które, mi codziennie wypowiadają nieprzyjaciele moi, przyszedł do stanu zwycięstwa twoiego, o najsilniejszy zwycięzco mój, któryś skruszył głowę smoka, i dał za pokarm dzikim Narodom, pracować ja będę na zwycięstwo, uzbrojony szyszkami zbawienia zbroją sprawiedliwości i mieczem ducha twoiego, naucz proszę cię, Najwaleczniejszy wodzu mój, naucz ręce moje do wojny i palce moje do utarczki, któreby kresem było, najpożądane i najchwalebniejsze zwycięstwo twoie.

ROZDZIAŁ XIX.

*O wejściu Duszy po zwycięstwie
do Nieba.*

Niepodobna jest Panie, człowiekowi śmiertelnemu wyrazić, niewypowiedziany tryumf duszy, po zwycięstwie wchodzącej na wieczny odpoczynek, do najbłogosławieńskiego królestwa twoiego, iakże ja potrafię zrozumieć, dopieroż wyrazić tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi mówić, atoli wspomnę nieco, w prawdziwie nie przytomny ciałem, ale przytomny sercem pośród najslodszej Jeruzalem

ruzalem Miasta twoiego. O! światło
 nayiaśnieysze i morze nader głębokie i
 fzerokie nieskończonych słodyczy i po-
 ciech Nieba, jako tam dusza zinordo-
 wana pracami doczesnego życia, i pra-
 gnąca, skoro tylko wchodzi do pożąda-
 nego odpocznienia i wesela Pana swo-
 iego, natychmiast zatapia się w Tobie,
 i napoiona została źródłem nayobfit-
 szych roskoszy, zaraz po rozłączeniu się
 z ciałem śmiertelnym, i po wyjściu z
 więzienia swojego, prętkim barzo lo-
 tem unosi się do ciebie Naywyższego
 dobra, i ochłody swojej, i jeśli jey dług
 pozostały pomnieyszych win grzechó-
 wych, w czyscu nie zatrzyma, prę-
 dzey niżeli orzeł wylatuje, i przeni-
 knąwszy Niebiosa, ukazuje się tam, ca-
 ła piękna i miła, na przybycie zaś
 jey raduje się całe miasto twoie, i wy-
 spiewywa radośnie, odkupienie współ-
 towarzyszek swojej, pochodzące z nie-
 skończonego miłosierdzia twoiego: O!
 miłosierdzie wielkie i nader przedziw-
 ne, o! szczęśliwy koniec prac, które
 zostały uwiencone odpocznieniem wie-
 cznym, i życiem nieśmiertelnym, O!
 gdyby mi można było słudze twoiemu
 Królu pokoiu z tajemnego jakiego miey-
 sca, któregoby oczy śmiertelne nie
 dojrzały, widzieć oblubienicę twoją,
 du-

dużę sprawiedliwego wstępującą do Nieba, i uroczyście od Świętych Aniołów przyprowadzoną przed Tron niedostępnego Maiestatu twoiego, wierzę zaiste Panie, iż w ten czas tak wielka jest radość twoja, i oblubienicy twojej, i całego tryumfującego Jeruzalem, iż zdałyby się Niebo i ziemia topnieć z wielkości łodyczy twojej, O! życie najsłodsze, iako serca one skojarzone związkiem najsłodszyym ducha twoiego, wzajemnie z sobą łączą się, by obchodziły razem wielką uroczystość wesela twoiego, obym ia kiedykolwiek wezwany został, na tę tak wielką uroczystość Panie, aby się rozszerzyło serce moje, i zatopilo w żywym źródle przezroczystej wody twojej, którey pragnęłam, trapi mię albowiem, i rozpała wnętrzości moie, wewnątrz pragnienie palącej żądry ciebie, na ziemi tej pustej i odludnej, pełnej prac i uciśkow bez liczby, day mi Panie abym się napił wody tej z przezroczyściego źródła twoiego, iżbym niepragnął na wieki, a w uścich moich rozmnożone będą wielbienia twoie, nad liczbę gwiazd na Niebie, w sercu zaś wzdychania, do naybłogosławieńskiego Miasta twoiego.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

*O wejściu do Nieba wybranych,
po Sądzie,*

PRzypominam sobie często, Synu Boga Naywyższego, na Kościół twoy wielki, mający wstąpić do Nieba, gdzie osiągnie Królestwo, które od początku świata zgotował mu nayłaskawszy Ociec twoy, i przypominam sobie chwalebny ów nader Tryumf, kiedy ukażesz oblubienicę twoją, nie mającą zmazy, ani plamy, Oycu twojemu, który na wieki Królować będzie, i zdami się widzieć Królu mój, Woyfka zwycięzców wstępuiące ze świata, który, zwyciężyli, i śmierci, którą zdeptali, unoszące się po powietrzu, i wchodzące do Nieba, z takim tryumfem, i z tak wielką chwałą, iż wspomniawszy na to, teskni do nich, i za niemi postempować żąda dusza moja; O! przechwalebne zwycięstwo, i nie wypowiedziana radości serca, kto cie może myślą ogarnąć, O! jak piękne przybytki Jakuba, jak wspaniałe namioty Izraela, jako umajone doliny, i jako Ray nayrozkolnierzy, który zaszczerpił Pan, jakie to będzie nayślońszy Boże serca mojego, wstąpienie to,
kiedy

kiedy po zakończonym Sądzie ostatecznym, który tobie zdał Ociec Przedwieczny, i żeś Syn Człowieczy jest, pocznie wznosić się wzgórze, zwycięzki oboz twój, wspaniale uszykowany wybranemi, którzy nad słońce jaśnieć będą, i wyspiewywać nad sobą wiekuiście miłosierdzie twoje, Błogosławieni oni słudzy Panie, w których cokolwiek śmiertelnego jest, zamieni się w nieśmiertelność, kto mi da nayukochańszy stróżu ludzi, abym przypuszczony był do towarzystwa ludu tego, O! z jaką ochotą i radością i weselem wchodzić on będzie do przyślonkow górnego Jeruzalem, Miasta twoiego, O! Narodzie Święty, Królewskie Kapłaństwo, częśćko, wybrana, rozum, pamięć i woła moją porywasz do siebie, łzy z oczu wyciskasz, i czy ja będę w tym szczęściu troskliwy umysł mój mieszasz, O! nayśłodczy Syonie schnie we mnie dusza moja, kogo albowiem nie uymie piękność twoja o! Córko Xiążęcia, która wstąpiła z łożysk Lwow, na pola rokoszy Boga, przyodziana w szatę prześl czną, o! jak dobra nagroda podróżnym, których zmordowała praca, już więcej nie będzie smutku i boleści, nie będą słyszane więcej jęczenia wzdychających, którzy siedzieli nad rzeka-

mi Babilońskiem, do najmilszey Oyczyzny swojey, ale otarłszy łzy z oczu wybranych własną ręką twoją, napełnisz serca onych Panie niewypowiedzianemi pociechami, któreś ukrył w tajemności przślicznego oblicza twoiego; Wodzem wstępuiących będziesz, o! Naypotężniejszy Królu mdy, wstąpisz szczęśliwie i Królować będziesz nad wybranym ludem twoim, który z całego serca i ze wszystkich sił, nieskończone miłosierdzie twoje na wieki wyśpiewywać będzie. Staną tedy po wstąpieniu, zwycięzcy twoi, w najpiękniejszych przysionkach górnego Jeruzalem, która się teraz naprawą ruin straconych Aniołów, z ludzi buduje, iako Miasto, którego uczestnictwo, droższe, i pożądanwsze jest, jak wszystkie skarby, godności, i pociechy wszystkich synów Adama, luboby trwały na wieki, dla czego żąda dusza moja, tam się dostać. Proszę cię tedy Nayłaskawszy Synu Boga, którego litości i miłosierdzia nie masz liczby i granic, abym po pracach, które mię w ziemi cudzey trapią, wstąpił z tobą, i z błogosławionym ludem twoim, razem do najszcześniejszey ziemi żyjących, miodem i mlekiem Niebieskich pociech twoich płynącey, i domieszczony został dziedzictwa, któreś

ty nabył Krwią twoją dla mnie, w Gro-
nie Świętych z któreimi Królować bę-
dziesz na wieki.

GŁOS DUSZY

*Z Padółu Płaczu, do Niebieskiej
Oyczyzny.*

O! Miasto, Święte, gdzie Tron
Chwały Królującego na wieki BOGA,
i mieszkanie wybranych iego, nayłod-
zsy Syonie, którego bramy upodobał
Pan nad przybytki Jakuba, do ciebie z
padółu płaczu, i mieysca wygnania
wzdycham, i chcę aby głos mój słysza-
ny był, od wszystkich Obywatelów
twoich; których Dziedzictwo jest w
błogosławieństwie twoim, a radość w
niewypowiedzianej chwale twojej.

Ządam O! Naybłogosławieńsza kra-
ino żyjących, których Imiona, zapisa-
ne są w Księdze żywota dostać się do
ciebie, a ponieważ gwałt cierpisz, i
gwałtownicy tylko porywają cię, chcę
i ja z nimi razem, gwałtem dobijać się
szczęśliwości twoiej, i walczyć z nie-
przyjaciółmi memi, którzy tam bronią
przyępu, byleby kiedykolwiek o-
dzierzeć cię można. Znam niegodność
moją

moją, iż domagam się więcej, aniżeli
warte zasługi moje, lecz iż niebraku-
jesz osobami najśrodsza Jeruzalem, i
wszystkim kwapiącym się do ciebie po
odbytey pracowitey drodze zbawienia,
otwierasz bramy twoje, a cudzoziemcy,
Tyr, i lud murzyński, ciskający się do
ciebie, mile przyjęci zostają do wspa-
niałych nader przybytków twoich, nie
rozpaczam przeto i ja o! sobie, owszem
tym większą karmię się nadzieją, że do-
mieszczon zostanę w tobie, im uśilniey
starać się o to, i pracować będę na
to.

Zstąpiłem do Egiptu, abym tam
mieszkał, aż owo ciężkie niewoli jarz-
mem przyciśniony jęczę, a gdy go zrzu-
cić z siebie nie mogę, i razem tęsknię do
ciebie ziemio obiecana, i prześliczny
Domie BOGA mojego, nowy ucisk tra-
pić poczyną serce moje, iż zastępują
pielgrzymującemu drogę, nieprzyjaźni
Amoreyczyków Królowie.

Przechodzę przez ziemie Króla E-
domskiego, który nie nawidzi mnie,
waleczni Moaba bronią mi przeyscia,
z którymi aż do zmordowania, walczyć
muszę. Góry przykre, i doliny bagnis-
te, krok mój opieszły, a drogę nie-
po

pospieszną czynią, nadzieja tylko zmor-
dowanego, abyin nieustał pokrzepia,
którą jako kotwicę mocną niosę z sobą,
nim doydę do ziemi żyźney, miodem
i mlekiem wypływającym nieustannie
z najśłodszego serca Boskiego płyną-
cey.

Obym się stał jako Nestali, jele-
niem wypuszczonym, który upragnio-
ny bieży do źródła żywych wód, po-
biegłbym bez odwłoki, wiem bowiem że
z Libanu wytryska żywa woda, i oble-
wa ogrody Rayskie, rokoszy wiekui-
stych, a słodko-płynnym biegiem swo-
im, rozwesela Miasto Boże, a ta jedna
ugasić może pragnienie moje.

Wesołość ta twoja o! Raju rosko-
szny BOGA moiego, porywa do siebie
serce moje, a jako zwierz dziki na odlu-
dnej pustyni, chciwy wolności swojej,
i oszukania goniących siebie myśliw-
cow, szuka buynego pola, a gdy wi-
dzi góry pastwiska swojego, kwapi się
tam rychło, tak ja poglądając na cię z
daleka Góro Syonu. Góro żyźna i ob-
fita, na której się podobało mieszkać
Panu Zastępów, tułający się na tym
wygnaniu, tęsknię do najmiłszey ochłó-
dy twoiey.

Lecz

Lecz o! Narodzie Święty i Dziedzictwo Boskie, cóż po żądzach i zamysłach moich; z tęsknicą moją pomnaża się barziefy strapienie serca moiego, kiedy przedemną, około mnie i za mną nieprzyjaciele, zawzięci na zgubę moją, załstawili siła aby jako ptaśzka ułoić, uzbroili się jak na drapieżną bestyą, i uczynili zasadzki, aby po łotrowsku ze mną postąpić mogli, o! cóż za ucisk z tak wielkiego niebespieczeństwa, wszakże moja w tym winą, grzechy moje wyzwały na mnie nieprzyjaciół moich, i nieprawości moje, uszykowały ich przeciwko mnie,

Przecież o! Oyczyzno moja, i kraino żyjących, czyli niegodna jesteś aby m ostatnich sił dobywszy, aż do zgonu walczył, z Królami Chananeyczkow nieprzyjaciółami zbawienia mego, którzy niechęcią dopuścić mnie do Towarzystwa Wielmożnych Obywatelów twoich, i cierpieć nie mogą naprawy ruin twoich. Wiele barzo bowiem chwalebnych rzeczy, o tobie rozpowiadają mi Miasto Boże, i prześwielne wybranych sprawiedliwych zgromadzenie, które wspaniałe umysły, zagrzewać powinny do szukania ciebie, leniwe zaś gromić, i opletzale zawstydząć

dzać, iż poznawać niechęcią dobra swego, jeżeli bowiem obłudny kształt świata tego, prócz samey próżności nic niemającego więcej, tyle może w sercach i umysłach wielu, iż znikomościami swoimi ułudza ie, do kochania próżności swoich, i szukania kłamstwa, czegoż ty nie dokażesz w sercach tulających się na tym padole płaczu wygnanców naysmilsza Oyczyzno moja, precudowną pieknością, i wspaniałością twoią. O! jak piękne są kroki twoie Córko Xiążęcią Jeruzalem Matko moja, po Ulicach złotem szczerem ułanym, między bramami budowanemi z pereł, między murami z kamieni drogich, między Pałacami fundowanemi na kamieniach czworograniastych, z szafirow, prześliczna jesteś, i miła nader, przyodziana swiatłością Baranka niepokalanego, i różnaitością nieoszacowanych ozdób Nieba całego, cała nadobna, cała chwalebna jesteś, i Wielmożna nader w skarbiech, w rokoszach, i niewypowiedzianej chwale swojej, iuż zima przeszła, deszcz ustał, a lubiony serca twojego oblubienieć, otarł łzy z oczu twoich, iuż nie będzie więcej smutku, ani tesknoty, iuż się skończyło wszystko, Już przeminęło, raduy się teraz weselem wielkim, bo weselem

selem wiekuiстым, rychło skończyła się
praca twoja na zbawienie, rychło minoł
placz, ochłoda zaś, i rokosz wiekuiста
nigdy się nie skończy, bo ten bez końca
na wieki Królować będzie, który umi-
łował ciebie.

O! jakieś szczęśliwy Domie Boży,
tam bowiem domownicy twoi, weselą
się w chwale swojej, i rozradowani
słodko spoczywają na łóżach swoich.

O! łoże Salomona wonnemi kwia-
tami ułane, łoże nader rokoszne, kto
mi da, by kiedykolwiek zmordowane
serce moje, na tobie złożone odpoczęło,
miłoby mi było umrzeć za cię, by tylko
z temi policzonym zostać, którzy z
wielkiego ucisku przyszli, i omyli szaty
swoje we Krwi Baranka, któżby albo-
wiem śmiertelnego niechciał wyrzec się
życia dla ciebie, by tym sposobem mo-
żna było zakończywszy doczesne, twoje
wieczne zacząć, i zawsze z drzewa żywo-
ta, najśodszych kosztować owoców, i na-
pawać się z źródła rokoszy obfitością
domu twojego.

Jak wspaniałe są przybytki twoie
Syonie, Miasto BOGA Naywyższego,
jak rozległe miejsce dzierżawy, two-
jej, o! rostopności kupców, o! me-
two

stwo żołnierzy, z których iedni za do-
czesną pracę kupili, drudzy za krótką
z nieprzyjaciółami walkę, dostali tak
wielkiey nagrody swojej.

O! nagrodo wielka i obfita barzo,
biada mnie iż się przedłużyło mieszka-
nie moje, mieszkam z Obywatelami
Cedar, na ziemi pustyey i odludney, raz
nędznemu upał dopieka słoneczny,
drugi raz zimno członki trapi, niepogo-
dy Nieba, odmiany powietrza, przy-
padki życia, niebezpieczeństwa różne,
natarczywość nieprzyjaciół, oplakany
czynią stan moy, jako Potomstwa J-
zmaela.

Wiem jak wielka chwała synow J-
zaaka, i trapi mnie bojaźń, abym wy-
dziedziczony nie został jako niewolnik,
nie może być albowiem współ dziedzic-
cem razem, syn niewolnicy, z synem
wolney, i która ma przywilej wolno-
ści Boskiey.

O! wolności Króla pokoju, wła-
dającego sercami tryumfujących po
zwycięstwie wybranych swoich nie
przytąpi do ciebie złe, i niezbliży się
uciłk do przybytku twoiego, lecz rado-
wać się będą, jako którzy się weselą
pożniwie, i jako się cieszą zwycięzcy
po

po zabranej zdobyczy, gdy między sie-
bie rozdzielają łupy.

Powiedz mi proszę ciebie, o! Ko-
ściele pierworodnych, gdzie teraz jest
ona praca twoja, którąś dla zysku zba-
wienia twojego na tym wygnaniu po-
deymował, gdzie są, którzy przesła-
dowali ciebie, i poczytali życie twoje
za szaleństwo, a koniec twój bez czci-
i już niemasz ciężką niewolą uciskające-
go wybrany lud Faraona, już haracz
poddani, który wypłacać trzeba było
ustał.

Przeszła nie pogodna chmura, a
nową światłością rozjaśniało Niebo, i nie-
zgaśnię na wieki światłość ta, i niepo-
wstanie obłok któryby zaćmiła, mie-
szkałeś w rozwalinach ziemi, i przeby-
wałeś w domach z gliny lepionych, te-
raz mieszkanie twoje w Królestwie nay-
potężniejszego Króla, w Pałacu nay-
kosztowniejszym, gdzie nie dostępny
Maiestat, i Tron chwały jego, depcesz
po gwiazdach, słońcu i Xsiężycu, któ-
rym dziwiłeś się przedtym.

O! szczęśliwa praco która tak
wielką nagrodą zapłacona jesteś, o!
Narodzie ulubiony sercu mojemu, bym
też i ja pod ciężarem życia tego prze-

szedł przez ogień i wodę, i wyprowadzon został na ochłodę, którey oko nie widziało, ucho nie słyszało i rozum ludzki pojąć nie potrafi.

Obym się stał o błogosławiona Ojczyźno moja Jeruzalem prawdziwe widzenie pokoju, jako Jzachar, osłem silynym, czuiącym w granicach doczesności, dla nagrody twoiej, i dźwigającym jarzmo Chrystusa moiego słodkie, i ciężar lekki, chociaż albowiem przez nieiaki czas płakać będę, rzucając na sioną moją, atoli gdy odwróci Pan niewolę Syonu, radować się będę, widząc żniwo wielkie z pracy rąk moich.

Zaprawde rostopnieyszy są synowie świata tego, od synów światłości, i ja od nich uczyć się powinienem, abym tyle przynajmniej pracował na zbawienie moje, ile pracują oni, aby zbudowali Babilon i wystawili wieżę zamieszkania, abym tak przynajmniej zmordowan został w drodze zbawienia, ile oni zmordowania podejmują w drodze nieprawości.

Zapomnieli o tobie, właśnie iakbyś nie warta była starania ich, a chociaż wspomną kiedy, równie mniej dbają o cię, jak mało poważają nieoszacowane do-

bro twoje, omanieni błaskiem znikomo-
ści doczesney, i zaślepieni przeto, iż
umiłowali barziefy ciemności, aniżeli
światło.

Ktoż bowiem z nich ubiega się do
ciebie, o piękności Nieba, kto z nich
kwapi się do społeczności twojej Grono
przewyborne ludu wybranego, i uwiel-
bionego, kto wiedząc o tey roli, że za-
kryty w niej skarb drogi, przedaie
wszystko co ma, aby kupić ją, i wzbo-
gacił się nad wszystkie bogacze ziemskie,
kto z nich ochoczy, aby co ucierpiał,
iżby za to uwielbionym został, lubo wie
że Panu chwały trzeba było cierpieć
pierwiefy, a potym w niść do niego, kto
z nich pokusy wytrzymuie mężnie, lu-
bo wie, że miłosierny Tworca ani do-
puszcza ich na człowieka więcej, tylko
jak znieść może, i dopuszcza przeto,
aby z nich korzystał sobie zysk zbawie-
nia.

Oby wiedział Izrael gdzie się znay-
duie roztropność, długość życia, świa-
tło oczu, i pokoy, oby śmiertelnemi o-
czyma choć na ieden moment widzieć
mogli, naymnieyszą przynaymniey czę-
stkę obfitości, piękności, wspaniałości,
dostatkow, i chwały twojej Domie Bo-
ży

ży, ohydziliby natychmiał wszystko do czego teraz sercem są przywiązani, a postrzegłszy ślepotę swoją, o tobie by jedynie myśleli, i na ostateczne rzeczy pamiętali, miłe im męki, pożądane prace, słodkie wszelkie stałyby się gorzkości dla ciebie, chciwe bowiem jest serce ludzkie, i do zysku przywiązywać się zwykło, przeto poznawszy tak wielki zysk swój w pracowaniu na nabycie twoje, wszystkie siły, i cały czas życia swojegołożyliby na zarobek tak potrzebny, i pożyteczny, pracowaliby aż do zmordowania we dnie, i w nocy, nie zgasiłaby świeca ich, czułem i zawsze będąc w sprawie tak wielkiej zbawienia swojego.

Dla czego dziwić się nie przeostał serce moje, widząc synów ludzkich uganających się za wiatrem znikomości światowych, a tym samym dalej od prawdziwej szczęśliwości swojej oddalających się, i pracujących na wiekiutną zgubę swoją coby mieli pracować na cię, Dziedzictwo Święte BOGA moiego, a co nayażałośniejfza, wiele barzo dla zatracenia swojego czyniących, a nic dla zbawienia czynić niechających, co to jest o! prześliczna Jeruzalem przybytku Bostwa, raju rokoszy, i ostateczney
szczę-

szczęśliwości naszej, kto ich rozum o-
mamił, kto oczy zaślepił, kto serce ze-
psuł, by nie szukali dobra swojego tak
wielkiego.

Jzaliż nie lepszy iest dzień ieden w
przybytkach twoich nad tysiące ich na
tym padole płaczu. Y także to synom
ludzkim niesmakuią słodycze Niebieskie,
oblicze na które poglądać żądaią Anio-
wie, nie pokwapia do siebie oczu ich,
nagroda tak obfita, chwała tak wielka,
nie wiąże do siebie serca ich, że mniey o
to wszystko, tym samym dbać zdaią się,
gdy nic dobrego, godnego wiekuiştey
szczęśliwości swojej czynić nie ra-
czą.

Zaişte zła rada, nierozsądny postępek,
albo niechcieć wynieść z Egiptu, albo chcieć
nazad do niego powrócić, lepiej iest,
o błogosławiona kraino żyjących, z bro-
niącemi do ciebie przeyscia synami E-
naka walczyć aż do znoju, i dla wie-
kuiştey ochłody twoiey, bynacyęższe
prace podeymować, jak w okrutney nie-
woli Faraona jęczeć, i nędznie ginąć.

Widzę o Wielmożni Obywatele
Syonu, ukoronowane głowy wasze,
widzę uwieńczone iednych, naznak nie
skażonego dziewictwa liliowym, dru-
gich

gich na znak mądrości i nauki, którey użyli na obronę Kościoła, nawrocenie niewiernych, i wydoskonalenie w doskonałości Chrześcijańskiej wiernych zielonym, innych na znak męstwa, w poniesionych za wiarę prawą prześladowaniach, i mękach, purpurowym wieńcem, widzę cnotę iedney, i drugiey płci ukoronowaną, i tryumfującą wiecznie, i wszystkich zdami się słyszeć rozpominających słodko, przeszłe prace swoje, które iż niedługo trwały, i rychło przeminęły, za nic poczytają względem tak wielkiej nadgrody, uwaga ta tryumfującego szczęśliwie na wieki wybranych woyska, i za małe utarczki nieźwiędłym wiekuiстым laurem uwiecznionych żołnierzy, rani serce moje, i w głębokie zadumienie, zadziwiony umysł wprawuie.

Pozwolicie mi o! waleczni Rycerze tryumfującego Kościoła, wspomnieć nieco utarczki wasze, i cożkolwiek o pracach, i zwycięstwach namienić, aby tak zagrzane serce moje, kwapiło się do błogosławioney społeczności waszey.

Powiedzcie mi Święte Dziewice, któreście kwiat Panieństwa waszego
JE.

JEZUSOWI Chrystusowi poświęciły, i jego sobie za oblubieńca obrawszy, zaślubiłyście się jemu w niewinności i sprawiedliwości życia, i by świat do was, nie tylko prawa, ale i przywiązania, nie miał, wzgardziłyście bogactwami, i roskoszami, które wam ofiarował, wyrzekłyście się wszelkiej pompy, i okazałości jego, depcąc nim mężnie, i walecznie, jak to być mogło iżeście tak surowie z delikatnością płci waszey postąpiły, jak to bogactwa, i dostatki, wygody i roskoszy, nie odwróciły serca waszego, od ostrości życia, w postach i czuciach, w umartwiegniach i przeciwnych delikatności waszey postępach przepędzonego.

Iżaliż nie lepiej wam było, łagodniejszy obrać życia sposób, nad ten płci waszey tak dotkliwy; ktoż nie życziw ciału swojemu, i nie stara się, aby mu na wygodach niezbywało, o! Dziewice roztropne, o! Panny prawdziwie mądre, jakeście sobie postąpiły mądrze, wiek wasz był młody, i niedoskonały, ale rozum dojrzały, i doskonała cnota, o roztropności, jakeś doradziła dobrze, na jak wielkie wyszło dobro, i uszczęśliwienie, niepodobać się światu, aby przypodobać się BO-

GU, nie trwać o przyjaźń iego, aby pozyskać sobie serce Boskie, do czasu utracić ciało, aby się radowały na wieki kości upokorzone, i na czas tylko przemijających mu nie dozwolić wygod, aby używania niewypowiedzianych wiekuistych godne stało się rokoszy, o! Oblubienice Chrystusowe, Córki Ojca Niebieskiego, oszukałyście świat, iżeście się nie dały uwieść pozornemu kształtowi jego, przeto dopiero chodzicie za Barankiem niepokalanym, ażeście dla miłości iego zdeptały okazałość i chwałę świata, przeto za zwycięstwo nad nim, uwieńczy skronie wafze, wieńiec niezwiędły, z Niebieskich lilij Rajszych uwity, same zaś przyodziane złotogłowem naydroższym, jak przystoi na oblubienice naypotężniejszego Króla, i chwałą Nieba całego uwielbione zostaiecie, nieskazytelną pięknością, jako Córki Syonu nadobne płynąć na wieki.

A o Tobie co mówić mam, młodości święta Wyznawcow którzyście wiedząc, że dobrze jest Mężowi, dźwigać jarzmo od młodości swojej, wyrzekłszy się świata, i wszystkiego czym was kontentować obiecował, pobiegli jedni na pułtynią, drudzy zamknęli się
w Kła-

w Klasztorach, i chwyciwszy się oburącz Krzyża Chrystusowego, dźwigali go aż do zgonu twój, i mogło to stać się aby młodość rozumniejsza była nad starce, i roztropnością przewyższała dojrzałe w doskonałości, i do świadczeniu rozumu, chyba że starość uczciwa, nie ma być rozmierzana długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropność jest szędziwością ludzką, a wiek starości, życie bez nagany, zdumiał się świat widząc was gwałtem wydzierających się z rąk jego, i uciekających od niego iak od głównego nieprzyjaciela swojego, poznał siebie być wzgardzonym od was, i oszukanym w nadziei pozyskania was sobie, zdziwił się widząc wyprzedzających jeden drugiego, i ubiegających się do ostryści życia, do krzyżowania ciała swojego z namiętnościami jego, i wprzęgania go w jarzmo ścisłej karnośći zakonney, i niechęcych kosztować z potraw Nabuchodonozora, a na ustawy Medow, i Persow nic nie zważających, O! Synowie Syonu Wielmożni, przybrani w złoto-głów nayprzednieyszy, a Niebieskiey mądrości pełni, kto zamknął morze, jako drzwiami, by one nie wylewało z brzegow swoich, kto was z palącej Sodomy świata pożądliwością ciała, po-
żądli-

żądliwością oczu, i pychą życia, wyprowadził na górę ośobności i beśpieczeństwa, aby czasem złość nieprzewróciła rozumu waszego, i obłuda nie omamiła duszy waszey; jakieście sobie doradzili dobrze, jak się wam powiodło szczęśliwie, prześliczne lilie zakwitnąć na wieki, w Raju rokoszy rayskich, iżeście kwiat pierwiastkowego wieku swojego BOGU poświęcili, jak się nie równie stało lepiej, omyta mlekiem Barankow trzodo, w białey welnie, z którey odrzeć synowie Madianitow chcieli, weyść na pastwisko wiecznych rokoszy, aniżeli pasąc się długo na polach nieurodzaynych świata, ulgnąć gdzie w błotnistey kałuży, i skalaną zostać, radujcie się więc waleczni wzgardziciele świata, i w dzień tak wielkiej Uroczyści waszey, który na wieki trwać będzie bez zachodu, niechay cytra Dawida na którą on wyspiewywał chwałę Panu, w ręku waszych daie odgłos pocałym Mieście Świętym, że dobry Bóg i na wieki miłosierdzie iego, doświadczacie iuż że dobrze iest służyć BOGU, dobrze iest ciałną drogą iść do wieczności, wszystko to winniście temu, który was przeprowadził przez drogi proste, i pokazał Królestwo swoje.

Wy

Wy zaś Doktorskim uwieńczeniu laurem Nauczyciele Kościoła Mistrzowie nauki zbawiennej, pracujący niegdyś, aż do zmordowania w winnicy Chrystusowej robotnicy, którzy teraz za wydoskonalenie wiernych do sprawiedliwości, jaśnieiecie iako gwiazdy, wielkiemi będąc w Królestwie Niebieskim!

Co mówicie o! sobie, czy żaluiecie ułt, któreście niegdyś na słowa życia wiecznego otwierali, czy żal wam trudów, któreście w nawracaniu niewiernych podejmowali, i wylanego potu w pracach Apostolskich, o! jakęście długo czuć musieli u drzwi mądrości, chęć się nauczyć prawa życia, i drugich wyćwiczyć w karności chrześcijańskiej, jak wiele też wyszło z oczu waszych, nad ślepotą Pogan, zatwardziałością niewiernych, i złością wiernych synów Kościoła, iak wiele razy załamując ręce narzekaliście żałośnie, iż spustoszeniem, spustoszona jest ziemia, że niebyło ktoby szczerze pomyślił w sercu swoim o naprawie ruiny Niebieskiej Jerozolimy, przez strąconych do piekła Aniołów uczynionej, jak często słońce przez dzień cały, a księżyc przez noc, patrzył na zmordowania wasze, w nawracaniu serc Oyców do Synów, i niewier-

wiernych do rostopności sprawiedliwych, uczyniliście nieraz, z krzywych mieysc proste, a z ostrych drogi gładkie, walczyliście nieraz aż do znoju, mieczem słowa Bożego, z nieprzyjaciółami wiary prawey, i tymże mieczem strzeżliście łoża Salomonowego gdzie spoczywał oblubieniec Kościoła, nade wszystko ciała wasze trapiłiście, podbijając pod władzę ducha, obawiając się czasem z Pawłem, aby innym opowiadając zbawienie, samym niestać się bezbożnym, i niezblądzić z drogi prostej, prowadząc innych do żywota; Już teraz z pracy rąk waszych pożywacie, u stołu Króla Niebieskiego, i że pracowała dusza wasza dla zbawienia wielu, radować się będzie na wieki z wielu pozyskanych od siebie, **BOGU** i Królestwu Niebieskiemu.

Woysko Rycerzow niezwycięzonych Chrystusa, Męczennikow Świętych, stojących przed Tronem Baranka w purpurowych szatach, i trzymających w ręku zwycięskie palmy, porywasz do siebie, oko moje; gdzie kaidany, i łańcuhy? gdzie ciemne katufze? gdzie płytkie miecze? ostrym nabite żelazem koła? gdzie rozpalone kraty i blachy? gdzie katownie, i męczarnie

nie? gdzie tyrani, morderce, i oprawcy? czy nie dotyka to was? czy nie dolega to wam? wszystko to przemi-
neło iako sen, z kąd wam ta skwapli-
wość na męczarnie? z kąd taka pory-
wczosć dobrowolnie narażać się mor-
dercom, aby wydzielali życie, przez ka-
townie i śmierć okrutną? czy niemo-
gliście się ukryć przed morderstwem,
i utaić przed okrucieństwem? o! mę-
żne i wspaniałe dusze, serca odważne,
waleczne Rycerstwo Pana zastępów,
lubo mi natym wygnaniu opowiadać
zwycięstwa, i rozpominać tryumfy two-
je, odprawiliście utarczkę dobrą, do-
chowaliście wiary, iżeście się wiernemi
pokazali Panu swojemu aż do zgonu,
dał wam koronę, życia wiecznego,
przedzieraliście się przez ogień i żelazo,
do ochłody i nagrody Niebieskiej, te-
skniła do niey dusza wasza, przeto iak
narychley kwapiliście się tam, tym
z większą ochotą, im barziej opraw-
dzie tey na umyśle przekonani byliście,
że doczesne uciśki nie są warte chwały
oney niewypowiedzianej Nieba, i to
wam dodawało serca do znoszenia mor-
derstwa, to pokrzepiało w mękach, a
jeżeli to poznawaliście w ten czas, kie-
dy tylko wam świeciła pochodnia wia-
ry, pośród grubych mgły, i ciemno-
ści

ści błędow Pogańskich, cóż iuż teraz;
gdy zajaśniał dzień światłości wiekui-
stej, i iakeście slyszeli, widziecie wszy-
stko w Mieście Bożym, i więcey iesz-
cze nie równie, bo czego oczom śmier-
telnym widzieć, uszom slyścić niedo-
zwolono, doświadczacie, o! co za ra-
dosc, co za roskosz, wspomniawszy iak
wielka ochłoda, iak małe dla niey zmordo-
wanie, iak obfita nagroda iak krótkie
na nią prace, iak przemijające uciski,
nieźmierną w zysku przyniosły chwałę,
i szczęśliwość, tryumfuycie wielcy Ry-
rzerze, bo iuż po utarczkach i zwycię-
stwie, raduycie się bez końca, bo wię-
cey nie dotknie was ucisk śmierci, i ra-
dosci waszey żaden nie odeymie na wie-
ki.

Lecz czegom się ja to poważył o
Miasto święte BOGA moiego mówić o
niepoiętey rozumem ludzkim chwale
twoiej, i chwale wszystkich mieszkań-
cow twoich, który i naymnieyszey
częstki oney, wyrazić nie potrafię. Od-
puść mi proszę ciebie daruy przewinie-
nie prostocie mojej, i nie poczytay zbyt-
niey śmiałości za obrazę mieszkańcego
niedostępnego w tobie Maiestatu, i
bram twoich, nie zamykay przedemną,
niegodnym przeto mieszkania twoiego, iż
mniey

mniej godnie o tobie mówić śmiałem.
Ktoby mi dał choć na ieden moment
zakosztować słodczych twoich, ziemio
obiecana miodem i mlekiem pociech
Niebieskich płynąca, aby zaśmakowaw-
szy w niej serce moje, ohydziło wszel-
ką słodczy świata, którą on łechce
serca, nieżałująca tego, czego oko nie
widzi, i ciebie tylko iedynie pożało.
O! Oyczyzno błogosławiona, Grono wy-
branych, pociągni mnie do siebie, pra-
gnę być rozwiązany, i dostać się do
ciebie, i iednym być z domownikow
twoich.

Błogosławieni zaprawde, którzy
wezvani są na wieczerzę Baranka, i
u wspaniałey uczty, i stołu naypote-
żniejszego Króla karmią się przewy-
bornemi potrawami, które prawica
Oyca Niebieskiego nie nasyconym za-
prawiła sinakiem, szczęśliwi którzy się
wcześnie w tym życiu postarali o szatę
godową niewinności i sprawiedliwości,
bo stali się godnemi wnieść na gody Nie-
bieskie, i do wesela Pana swiego, o!
Jeruzalem, Jeruzalem, Oyczozno mo-
ja pókiż tułać się będę na tym wygna-
niu, póki tęskniące do ciebie serce mo-
je nadzieją uwodzić będziesz, póki sku-
tek żądry moich odwłaczać.

Ach kiedyż przyjdę, i ukaże się przed obliczem BOGA, kiedy wezwan zostanę do Domu jego Świętego, i kiedy zawołają abym wszedł na górę świętą z szukającemi oblicza BOGA Jakubowego.

Cóż czynić mam, gdy nie mogę spoczynku znaleźć w ziemi cudzey, gdzie z szorpionami mieszkam, i żądła zarazliwe nagabają mnie.

Zmitujcie się nademną, przynajmniej wy przyjaciele moi, synowie Matki mojej, wybrani Pańscy, nieprzepominajcie mnie, radźcie o mnie tęskniącemu do społeczności waszey, bym też, i ja do niej przyjętym zostałem, jużście wy, o swoim szczęściu, i błogowieństwie pewni, ja nie pewny, jużście wy przepłynowfszy doczesności morze, na lądzie wieczności szczęśliwey bezpieczni, ja żegluiący ieszcze, i walczący z nawałnościami broniącemi przystępu do portu niebezpieczny, jużście wy wzbogaceni aż nadto, ja, jako żebrak stojący przeddrzwiami wielkiego Pana, i czekający w ubóstwie swym opatrzenia, i jako pielgrzymujący, nim do Ojczyzny dojdę, tułam się nędzny, ani tu mając stałego mieszkania, ani między wygnanemi synami Adama,

od

od Oyczyzny swoiey, prawdziwych bogactw swoich, już was nasycą obfitość Domu Bożego, ja wyglądam odrobin przynajmniej spadających z stołu waszego.

O! wieczerzą wielką; o! zdroju rokoszy, o! serca miłością wieczną tchnące na wieki, i miłością wzajemną sprzymierzone na wieki, palam żądzą ducha waszego, i towarzystwa waszego.

Wzdychać odtąd nieustannie będę na tey puściny wygnania, do ciebie kraino żyjących, i dla słodkich drzewa żywota owoców pracować nieprzestane.

Precz odemnie kłamliwi synowie ludzcy, którzy serce moje przewrócić usiłujecie, aby niedopuszczyć mnie do ziemi żyjących, nie mam przymierza z Assyryjczykami, i Chaldecyżkami, którzy skarb mój odebrać mi chcą, i z dobra mego pozbawić mnie usiłują.

Ciebie tylko iedynie o! prześlęczny Syonie, ciebie pożądana ochłoda, ciebie kraino żyjących, miasto wybranych, Domie Boży, i raju rokoszy, i wesela wiekuistego przybytku wyglądam, do ciebie wędnie i w nocy tęsknię,

ciebie żądam i pragnę, i póty serce pa-
łać będzie pożądaniem twoim, póki nie
staniesz się częścią i dziedzictwem mo-
im.

Ten jest głos synogarlicy jęczącej
na pustyni wygnania do ciebie Oyczy-
zno Niebieska, żądającej skrzydeł, aby
mogła wylecieć i odpocząć w tobie,
który oby był wysłuchany od ciebie, i
by się stało wszystko, według żądy
duży troskliwej o zbawienie swoje.

GŁOS DUSZY

*Do JEZUSA Chrystusa umiera-
jącego na krzyżu.*

Kto da głowie mojej wody, a o-
czom moim strumienia łez, abym płą-
kał nad tobą gorzko, Jednorodzony Sy-
nu żyjącego na wieki BOGA, widzę
cię albowiem straszliwemi ściśnionego
boleściami, widzę śmierć okrutną
zbliżającą się ku tobie, aby ci śmiertel-
ny zadała raz, by rychley cię mogła
sprzątnąć z ziemi żyjących, i w trącić
w grob, widzę przerwane upuśty prze-
paci wielkiej, i płynącą krew obficie
na zgłozowanie cyrografu dekretu
śmierci mojej, i na obmycie grzechó-
wych

wych zbrodni moich, nim tedy zamkniesz oczy, i oddasz w ręce Ojca ducha twoiego, pozwól żałosnego nad tobą lamentu, bo to jest znak wierności i miłości prawdziwey kochającego, gdy współ boleie nad ukochanym, i nie odstępnie lituiący się uciskow iego, aż do zgonu.

Słyszę głos twój żywy, którego z ostatnich sił dobywasz, i przenikający serce, nad wszelki miecz obosieczny, aż do rozdzielenia duszy dochodzący, słyszę żałosne uskarżenia się twoje, na które nie już serca, lecz same twarde wzruszają się opoki, Ach! żal mi ciebie na krzyżu rozpięta miłości moja, truchleje serce, oczy toną we łzach na ten tak żałosny widok.

Y jakiegożby, by nie wiem iak zakamiałego i nieużytego serca nie rozrzewnił ucisk ten, który przepuścił na cię samże najłaskawszy Ociec twój, dla grzechu ludu swojego, właśnie iakbyś nie był namaszczoney oleiem, i nie nosił znaku na sobie jedynaka Boskiego, i właśnie iakbyś uczynił grzech, i zdrada postać miała w uściech twoich, i jakbyś był winien grzechow, żeś tak ciężko pokutował na Najświętszym ciele, i Duszy twoiey.

Ogar-

Ogarnęły cię boleści śmierci jedno-
rodzony Synu BOGA Naywyższego,
przyjaciele twoi odstąpili ciebie, nie-
przyjaciele sprzyśleli się na ciebie, dzie-
dictwo twoie stało się iako Lew w le-
sie ryczący, wydało przeciwko tobie
głos swoy, jakże mi tu nad tobą nie
płakać, i z żalu nie rozdzierać wną-
trzości moich.

Ale i coby to za dusza była nad
dyament twardsza, i nad wszystkie opo-
ki zakamienialsza, któraby na cię umę-
czonego i ukrzyżowanego suchemi o-
czema patrzeć mogła, i nierozrzewnić się
na ięczenia twoie, i z żalu nad tobą
gorzkich łez nie wylewać.

Wołałz do Oyca, i zdaie się iż wy-
słuchać cię niechce, wznosisz oczy swe
do niego, i zdaie się że na cię i spoyrzeć
nie raczy, zdaie się nie po Oycowskiu
postępować z tobą, owszém iż iako
główny nieprzyjaciół twoy w nieubła-
ganey zapalczywości swoiey sprzeciwia
się ci. A przecież trzebaby, aby po-
wstał i osądził sprawę twoją, wszakżeś
powiedział że ja i Ociec iedno iesteśmy,
więc iedenże być powinien i interes w
sprawie tey.

Oby

Oby drogi Odkupicielu moy, po-
łożone były na szali grzechy moje, i
męczarnia którą ponosisz za nie, taby się
pokazała ważniejsza, nad wszystkie
nieprawości moje, jako zebrany w iedno
piasek u brzegow morskich, przeważa
drobniuchne maku ziarno, a tak już do-
chodzę, iż nie bez przyczyny słowa
twoje pełne są żalu, albowiem strzały
gniewu Pańskiego w tobie są, i mściwa
za grzechy moje sprawiedliwość Oycy
twoiego walczy przeciwko tobie.

O! bielszy nad śnieg Nazareyczy-
ku, o! między synami ludzkiemi nayna-
dobnieysz, którego piękności dziwu-
je się słońce i Xsiężyc; iako szczerbiała
prześliczna twarz twoja, nakształt wę-
gli w popiele rozrzuconych. Jako się
zmieniły oczy twoje, które do siebie
porywały oczy i serca wszystkich. Y
toż to jest oblicze ozdoby i chwały Nie-
ba całego? ta twarz na którą poglądać
żądali Aniołowie? Ach! jako się za-
ćmiło złoto i zmienił się kolor najlepsz, y
nie znali się na nim synowie nieprawo-
ści, przeto za nic poczytali nieoszacow-
wane dobro iego.

O! co za mgła padła na oczy Cór-
ki Syońskiej, Zadumiewaycie się Nie-
ba,

ba; załamuycie ręce, nad ślepotą
pierworodnego Jzraela, którzy kocha-
cie Syon, porzucił źródło wod ży-
wych, a począł kopać studnie, w któ-
rych się nie może utrzymać woda, wła-
śnie jakby prócz ciebie, znajdowało
się dobro, któreby nasycić mogło upra-
gnione, a wieszające się nadaremno,
po stworzeniach serce iego.

Porzucił ciebie, niosąc z sobą ucisk
serca, gorzkości duszy, i jarzmo cięż-
kie niewoli, mieszkał między narodami
nieznającemi ciebie, ani znalazł odpo-
czyнку, co bowiem za szczęśliwość i
ukontentowanie dla człowieka, który
ciebie, światła Nieba nieogląda, i obie-
ra sobie żyć raczey między niewolnika-
mi okrutnego Faraona, aniżeli w zło-
tej wolności synów Boskich na górze
Świętej twoiej Królu Syonu.

Lecz co mi potym opłakiwać śle-
potę, nieszczęśliwość i zgubę ludu stro-
niącego od ciebie, czemu tego nie uwa-
żam, że ty już umęczony i frodze za-
mordowany od nieprzyjaciół, ieszcze
nie straciłeś serca do nich, owszem pałasz
cały miłością ich, radbyś oderwawszy
od krzyża ręce, ucisnął i ich obłapił, na
znak pojednania się nie rozerwanego
poko-

pokoju i przyjaźni z niemi. Mnie zaś, dobrze być przy tobie i ufać w tobie iedyna nadziejo zbawienia moiego, i barzief niż śmierci obowiać się, odstąpić krzyża twojego, u którego teraz położysz się u nog twoich wzdycham.

Synowie świata tego niechay się ubiegaia o bogactwa i roztropność która z ziemi iest, ja zaś w Panu cieszyć się będę i radować się w Bogu Zbawicielu moim, chociaż albowiem, o! nie zwyciężony Mężu boleści, pokora twoia, prostota ducha i cierpliwość niepodobna się mędrcom światowym, ja atoli zapatrzysz się na przykład twój, naśladować go będę aż się stanę podobnym wyobrażeniu które mi na górze Kalwaryi pokazane iest.

Ządam, o! życie moje żyć w tobie i pragnę z Pawłem żyć ja, iuż nie ja, ale abys ty żył we mnie, zasilał mnie i pokrzepiał w przedsięwzięciach moich, o! potężna moc moja, słyszałam albowiem że tu w słabości przy krzyżu ukryte iest męstwo twoie, i powiedziano mi, że przed obliczem twoim poydzie śmierć: ukaż mi prostą drogę do drzewa żywota, nayczystsze zwierciadło oczu moich, a drogą maścią Krwi twojej, schorzą

le Niebieski Lekarzu ulecz powieki mo-
ie.

Jeżeli rospędzisz mgły moje, i roz-
suniesz czarny obłok, który ćmi oczy
moje, jaśnie cię oglądać będę, i pię-
kniejszy i miłszy na krzyżu mi będziesz,
jak wszelka okazałość świata, i skazy-
telna stworzenia łudzająca oczy ciekawo
i mniej ostróżne piękność.

O! kochanie, dobro, i chwała du-
szy szukającej ciebie, jak potężno i sło-
dko porywasz do siebie serca ludzkie i
usprawiedliwiasz słowa twoie: *Ze kiedy
będę wyniesiony od ziemi, wszystko pocią-
gnę do siebie.* Wszakże na krzyżu pod-
niesiony od ziemi.

Ach! niech mi to nigdy niepowsta-
ie w myśli, abym miał w czym innym
chlubić się, iak tylko iedynie w krzyżu
twoim, w nim albowiem ukryłeś wiel-
kość i rozliczność słodczy twoiej, a-
by kosztowali oney i nasycali się nią,
prawdziwi słudzy i kochankowie twoi,
tam albowiem założył Tron Królewski
Panowania swojego Syn Dawidow JE-
ZUS Nazareński, któremu hołd pod-
dański oddają nie tylko Królowie ze
wschodu, z Tarsu, i Insuły, lecz i wiel-
cy Mocarze ziemi całej.

Obym

Obym sobie, o! Naywyższy Kapłan
nie według porządku Melchizedecha za-
słaniał w ofierze tey, bez której
niemasz odpuszczenia, i oby tkwiła
zawsze w sercu moim, iako ostry bo-
dziec wzbudzaący je do serdeczney ku
tobie miłości, a takbym i ja z tobą Oy-
cu twoiemu ofiarował ofiarę miłości, o-
bym, o! oblubieńcze Krwi, z tobą u-
krzyżowany był, i rany twoie na cie-
le moim nosić mógł, oby ci można stać
się pomocą w krwawey pracy twoiey
na zbawienie moje, i w spracowaniu się
twoim ulgą i pociechą abyś tak nie sam
tylko ieden dźwigał ciężary moje, i nie
sam tylko ieden wypłacał długi moje.

Y jakże to: Jeruzalem ulubione
Miaśto twoie, mieysce przybytku two-
iego, Tron Maieřtatu i chwały twoiey,
Jeruzalem ukochana twoia powstała na
ciebie iako drapieźna bestya, chcąc cie-
bie rozszarpać i rozedrzeć, Córki Jero-
zolimskie wychodźcie na tak opłaka-
ny widok, i łzami oblane z żalu zała-
muycie ręce widząc Króla waszego,
który przybierał was w złotogłównay
przednieyszy, tak okrutnie od Oyczy-
zny waszey z hańbionego i umęczone-
go.

Jeruzalem postawiła ciebie jako cel do strzały, zboczyła ręce swoje krwią twoją, i ieszcze się natrzęsa z umierającego i naygrawa z gorzkości duszy twojej.

Ach cożeś uczynił, że ci wydrzeć chce życie i zgładzić ze świata usiłuje, o! dawco życia bez którego żyć nie można.

O! widoku nader okropny i żałosny, o! dziedzicu domu Jakuba nieśmiertelny; do kogo cię przyrównam? oby z ciężkiego zalu rozrzewnione serce moje, napoły się rozdzieliło i rzewliwy głos mój nad śmiercią twoją słyszany być mógł na całą ziemię, dochodząc aż do granic jej, i rozrzewniły się wszystkie stworzenia słyszające narzekanie moje, obym ukazał słoniom krew jagody, jak niegdyś Machabeusz chcąc ich zaprowadzić do wojennego placu na nieprzyjaciół, by widząc zbromioną we krwi szatę twoją, mściły się wylania jej nad mordercami.

Lecz biada mnie żem iest szpetnościami grzechowemi skalany, i zmazane mam usta, i dla tego sam potrzebuję oczyszczenia, przeto proszę cię zbawco mój któryś krwią twoją zmył zma-

zy wszystkich Córek Syońkich, abyś
 mię pokropił hizopem a oczyszczony
 zółtanę, i abyś mnie omył w krwawey
 kompieli twoiey a nad śnieg wybielo-
 nym będę, i stanie się nadobnieysza
 twarz moja, nad twarzy nadobnych
 pacholąt, przybranych do boku Króla
 Babilońskiego, którzy u stołu Królew-
 skiemi załawionego potrawami siedzie-
 li i z kielichow iego pili.

Tesknę bez ciebie dusza moja, o!
 nayślodza ochłodo moja Boże moy, i
 iako gołębicą czasu potopu nieznaydu-
 jąca nigdzie mieysca, gdzieby spocząć
 mogła, powraca do ciebie, Arki zba-
 wienia swojego, szuka sobie gniazda w
 rospadlinach opoki, i siedliśka w dziu-
 rach parkanu, w Ranach twoich Nay-
 świętższych mieysca, o! rozpięta na
 krzyżu miłości moja, tyłą ustami do-
 broć swoją przeświadczająca ku mnie,
 ile oznaczona ranami, o! przepaścista
 łaskowości, jako morze szerokie i głę-
 bokie wylana na mnie zmiłuy się nade-
 mną według wielkiego miłosierdzia two-
 iego, ukryj mnie i zasłoń od zagnie-
 wanego za grzechy moje oblicza Oycy
 twojego, i bądź mi jako łuk, położony
 na obłokach, na znak przymierza, po-
 koju i łaski z nim.

Ale

Ale czemu szukam rokoszy w Ranach twoich kochany duszy mojej o-
 blubieńcze, czemu raczey nieboleię z
 tobą i czemu żal nie rozdziera serca
 moiego, czemu męczarnie twoie, nie
 przenikaiają wskroś duszy moiej, i cze-
 mu cały nie gorę miłością twoią! {Ach!
 czy możesz to być, aby cię niekochał,
 i gorzkiemi z podziwienią nie zalewał się
 łzami, który poyrzy na ciebie do krzyża
 przybitego, i okrutnie nader umęczo-
 nego, przecież proszącego Oyca, aby
 odpuścił nieprzyjaciołom twoim, i nie
 pamiętał na złość i okrucieństwo ich
 nad tobą.

Ach! czemu rzucasz drogie perły
 przed wieprze, i zbytkujesz w miłości
 twojej nad niegodnemi iey, nie tylko
 się mścić niechcesz nad nieprzyjacioły
 twemi, lecz błagasz za niemi ieszcze
 Oyca i usiłujesz serca ich pozyskać sobie,
 Ach! niegodni życia zbrodniowie, jak
 ich dźwiga ziema, czemu cierpi ieszcze
 między ludzmi, odważyli się bowiem
 na niesłychany od założenia świata kry-
 minal targnąć się i podnieść rękę na
 Chrystusa Pańskiego.

Nigdy zaprawdę rzecz taka niesta-
 ła się w Izraelu, od dnia, którego wy-
 szli

szli Oycowie nasi z Egiptu, aż do dnia
dzisiejszego, pytaycie się Narodow kto
słyszał tak straszne rzeczy, iakie się te-
raz stały w Izraelu: Ach! biada Naro-
dowi temu, bo przyidzie nań złe, o
którym kto się dowie zadrzą obie uszy
iego.

Zyi, żyi ty dla mnie, iedyna po-
ciecho moja, bo ja bez ciebie żyć nie
mogę, dosyć mi będzie iednego ciebie,
i cóż mam dbać o nich gdy ty przymnie,
i ze mną.

Lecz Tobie Boże serca moiego,
na mnie iednym nie dosyć, chcesz sobie
ieszcze pozyskać więcej, właśnie iak
byś żyć i obeysć się nie mógł bez przy-
iaźni nieprzyjaciół twoich, i Oyca two-
iego, w tym ostatnim zgonie twoim
wołasz usilnie do niego, aby ci ich da-
rował, i dał Narody w Dziedzictwo
twoie i aby było Panowanie twoie aż
do granic ziemi, o! prześliczny o! ulu-
biony synu służebnicy twoiey, iakeś
miłosierny i słodki jest, kto mi da abym
w miłym uciszeniu się rozhukanych pas-
fyi i rostargnionych myśli i słodkiej spó-
koyności ducha, wewnętrznym duszy o-
kiem poglądał na wzbijające się płomie-
nie ognia miłości twoiey i wyśpiwy-

wał na wieki nieskończone miłosierdzie twoje.

Nie bez przyczyny chciałeś być zawieszonym między Łotrami waleczny Mocarzu serc ludzkich, wstąpiłeś bowiem na krzyż dla zdobyczy iako Lew z pokolenia Judy.

Przeto wzdycham do ciebie zgłębokości serca moiego, i zaklinam cię przez wnętrności miłosierdzia twoiego, abys mnie ścisnął więzami słodkiej niewoli swoiey, i częstką uczynił zwycięskiej zdobyczy twoiey.

Położ siebie iako pieczęć na sercu moim, i załóż Tron w nim Panowania swego, niech się stanę nowym pod chorągwią krzyża twoiego żołnierzem, na co mi się bowiem przydadzą płonne synow Adama zabiegi, próżne starania, dumna pycha, i wyniosłość, lepiej mi z tobą być na krzyżu, abys wspomniał na mnie gdy przydziesz do Królestwa twoiego.

Lecz widzę, o! niestworzona światłości moja, że już gaśnieiesz i okropny cień śmierci pokrywa ciebie. Widzę że okrutne boleści i uciski duszy wycisną w krótcie z ciała ducha twoiego, i w krótcie żyć przestaniesz, i słyżę razem

słowa

Słowa twoie, jako srebro wyprobowane w ogniu, i doświadczone, ważne i wielkich tajemnic pełne, przeto mi teraz czas nakłonić ucha serdecznego, aby mógł doskonale słyszeć one, y wyrozumieć myśli i zdanie twoje. Słowa są palające ogniem miłości, od którego serce topnieć powinno, kto albowiem będzie tak okrutnym, i nie użytym, o! nayukochańszy Bracie moy, iżby widząc umierającego i obumarłym głosem wołającego, *Pragnę*: żalem serdecznym zdiętym został, i nie żądał zamienić się w zdroj wody żywey, aby ugasił pragnienie twoie, i sprawił ochłodę palącej miłością duszy twoiey.

Ktoby mi dał, o! iedyna miłości moja aby z serca mojego wypłynęło obfite źródło, ku ochłodzeniu spalonych ust, i upragnionych wnętrzości twoich, nim śmierć zawrze usta, i głos którym się dowolywałeś litości nad sobą, aby niepatrzyły oczy moje na podających ci żółć sinoczą, i iadowitą truciznę jaszczurczą, trapi się albowiem frodze serce moje, gdy uważam że winnica zaszczipiona prawicą, i uprawiona pracowitą ręką twoją, wydała ci jagody żółci i grona gorzkości pełne. Zaprawdę z winnicy Sodomskiej winnica ich, i z

P przed-

przedmieścia Gomory jagoda ich: *jagoda żółci i grona gorzkie nader.*

Otoż ci Panie serce moje, *naymilsza ofiara twoja, które się żąda spoić z sercem twoim miłością kumnie palającym, serce skruszone i upokorzone łyzy gorzkie, które żal i miłość ku tobie wylewa, to niech ugaśi pragnienie twoie, i pokrzepi zemdlone członki, to niech ci spragnionemu ochłoda i miłym będzie napoiem, i tak się śtanie Królewską uczta, na której miłość biesiadować będzie, wzajemnie sobie dopomagając radości i wesela.*

Lecz co mówię *Najśłodczy Boże* serca moiego, co za ochłodę gotuję tobie z jednego serca mojego, kropla to tylko będzie wody, która rozdrażni barziewy spalony pragnieniem język, i rozgorzałe wnętrzności, oby można było *naymilszy* oblubieńcze duszy moiej zebrać wszystkie z całego świata, wszystkich ludzi serca, nienasyczone bowiem masz pragnienie, pozyskać je sobie, a takby ogień palącej żądzy twojej ugaszony być mógł, i śtałoby się zadosyć chęciom twoim, lecz baczę, iż o taką ochłodę ci trudno, i oney się niedoczekasz, a tak z pragnienia umierać

rać musisz. O! pragnienie, o! ogniu
wiekuisty, roznieć we mnie płomienie
twoie abym jako jeleń do wód żywych
pragnął do ciebie Boże mój, aż uga-
sisz pragnienie moje, strumieniem wo-
dy żywey, wypływającym z Raju ro-
skoszy wiekuistych, i oblewającym Mie-
sto Boże.

Kwapisz się rychło zakończyć dzie-
ło odkupienia mojego, Synu niepokal-
laney Panny, i Chrześć dokonać o któ-
rym mówiłeś, że masz być ochrzczo-
ny, i biedzi się póty dusza twoja, aż się
wszystko skończy.

Widzę ach niestety! martwe; i
śmiertelną powłoką pokryte usta z któ-
rych słodsze nad miód wychodziły sło-
wa, i ledwo nieco tylko zostały mi cza-
su, na uproszenie od ciebie kilka słow
życia wiecznego, któreby mnie zagrza-
ły do szukania zbawienia, i pokrzepiły
w drodze żywota, do strzeżenia ście-
żek przykrych, ale gdy ci już śmier-
telniemi w skonaniu ściśnionemu bole-
ściami i słowo wymówić z wielką przy-
chodzi męczarnią i uciskiem, przeto tak
trudney już nie domagam się rzeczy, ale
proszę cię abyś weyrzał przynajmniey
na mnie, najłaskawszy Zbawco mój,

i zmiłował się nademną, jako litować się zwykłeś, nad kochającemi Imię twoje, obróćże tedy łaskawe oko Królu mój na stworzenie twoje, które ci za ofiarę całopalenia oddaie serce moje miłości ogniem palające, i wonny zapach wdzięczności wydające.

Ach! niechże ci nieprzykro będzie ukrzyżowany Odkupicielu mój, nim wypuścisz Ducha twojego raz wyrzecz na mnie, i wrazić w serce moje pamiątkę okrutney męki i śmierci twojej, abym płakał i bolał nad tobą, jako płakać i boleć zwykli nad śmiercią jednorodzono;

Wzdychać i jęczeć będę i gorzkich łez wylewać nie przestanę, i w żalu nie utulonym narzekanie moje będzie, odięta albowiem iest chwała od Izraela i Arka Pańska wzięta iest; kto da głowie mojej wody; a oczom moim strumienia łez, bym zawsze oplakiwać mógł śmierć twoją, i płakać nad zaćmioną światłością Nieba całego, i pokrytą śmiertelnym grobowcem prześliczną pięknością Syonu, cokolwiek albowiem prócz ciebie Nayłaskawszy Boże serca mego między synami Adama, na zmyśły moje nawijać się będzie, zawsze u-

trapi

trapi serce moje, i odnowi zadaną mu ranę od śmierci twojej, przychodzić mi albowiem będzie na pamięć, że nie-masz ciebie najwyższe Dobro moje, je-dyna szczęśliwości moja, przeto jeśli się ci podoba weźmi duszę moją i pozwól razem z żalu umrzeć z tobą, śmierć albowiem ta będzie mi zyskiem i korzy-ścią, gdyż umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych, i dostanie się w ręce two-je, zostawiwszy ciało u krzyża twoiego.

Ach! czemu ziemia zboczona krwią twoją nie otwiera wnętrzości swoich, i nie rozstępnie się, i nie woła straszliwie: że wylali krew niewinną Świętego Świętych, w Jeruzalem Mieście Bo-żym, czemu krew wylana Boga ra-zem i człowieka milczy, kiedy wylana krew Abła wołała? czemu cała natu-ra z fundamentów nie wyrusza się swo-ich, gdy Bóg natury cierpi? okropny i oczy przerażający widok, gdy gaśnie nad porządek natury słońce, i twarde gwałtem rozrywają się opoki. Lecz czy-liż nie okropniejszy nierównie, że Bóg od własnego stworzenia umęczony na krzyżu umiera. Ach! jako jeszcze na miejscu swym ta rozległa machina świata stoi i czemu żyję jeszcze, pa-trząc na umierającego ciebie.

Już

Już zamykasz oczy, i że umrzeć o chwilę masz za mnie, chociażś śmierci nie uczynił, ani na nią zasłużył znać dajesz.

Biada mnie, co czynić będę, porzucasz mnie najmilszy Bracie mój; Czemu nie znayduję łaski przed obliczem twoim, że mnie przypuścić nie chcesz do uczestnictwa śmierci twojej, dokąd się udać nędzny wygnaniec w ziemi cudzey, i bezdrożney, gdzie nie-
szczęśliwości, przypadki, i wszystkie biedy panują. Niechcesz bym z tobą razem umierał, lecz na większy żal i ucisk zostawujesz mnie w życiu, by gorzka pamiątka śmierci twojej zawtze bodła serce moje, bymi ieszcze dotkliwsza była, chcesz bym na ostatni zgon twój własnemi patrzył oczyma; Przeto nie zostaie mi, tylko abym od żalu chodził wybladły i smutny, i wylewał nieustannie łzy gorzkie. Posypię tedy popiołem głowę moją i przyoblekę na się wor gruby, na znak lamentu i żalu, że umarł ulubiony mój, i zgasło najmilsze światło oczu moich.

Czemu pokrywasz oblicze twoje najpiękniejszy między synami ludzkimi, i rozumiesz żem nieprzyjaciół twych,
iż

iż z tobą razem nie umieram, wszakże
pragnąłbym umrzeć dla miłości twojej,
bo przyiaciom powinno być spólnie
wszystko, jednakże umierasz bezemnie,
zaprawdę jabym umrzeć powinien, któ-
rym zgrzeszył, tobie zaś jako niewin-
nemu żyćby należało.

Zaprawdę niewinny i sprawiedliwy
jesteś, o! Święty nad Świętymi Panie,
gdyż ty jesteś samą istotną niewinno-
ścią, i sprawiedliwością, i nic takiego
nieuczyniłeś, za co byś stać się miał win-
nym śmierci, przeto zdziwiło się serce
moje, strwożyło się, i zadrżało, ba-
cząc że bezbożny i złoczyńca następuje
na sprawiedliwego i Świętego, prześla-
duje go i depce po nim, a Bóg widzą-
cy takie bezprawia, milczy na to wśzy-
stko, jakby ten postępek nie był nie-
sprawiedliwością, i godnym ukarania
występkiem: Okiem byłeś o Zbawco
mój ślepemu, a nogą chromemu, cho-
remu stawałeś się zdrowiem, a umarłe-
mu życiem, smutnemu pociechą, ros-
paczającemu nadzieją, nędznemu po-
mocą, ubodzy i odarci, z wełny owie-
czek twoich mieli nagości swoich po-
krycie, sierocie ubogiemu stawałeś się
obroncą i Opiekunem, i serce twoje o-
twarte było dla wszystkich, pokrzyw-
dzony

dzony znalazł w tobie ratunek i potrafięś go wyrwać z pod uciłkającego ręki, i jarzina uciemniającego oswobodzić, a przeto iż wnętrzości miłosierdzia twoiego otworem stały dla wszystkich, wielbili cię wszyscy, kwapili się do ciebie wszyscy, przychodzącego do Miał witali z tryumfem i mówili: Błogosławiony który przychodzi w Imię Pańskie, lecz teraz, o! co za okropna odmiana, na jaką hańbę i szyderstwo przysła chwala nie dołtępnego Majeřtatu twojego, naygrawiają cię z ciebie synowie nieprawości, niegodni życia Łotrowie za jedyny mająć pośmiej i szyderstwo, przed którym drżą kolumny Niebiekie, i zguby twoiej jako z niezmiernej radują cię zdobyczy, ach czemu jeszcze żyje w ziemi nieprzyaciół twoich, Nayłodszy Boże serca mojego, lepiej mi un rzeć iak żyć i słyszeć łprośne szyderstwo i straszliwe bluźnierstwa zapamiętałego i okrutnego ludu, który cię ukrzyżował.

Oto grzesznicy natężyli łuk swdwy i przygotowali strzały swoje i nakierowali ie do serca twego. Ach! Czy nie okrutna strzała? *Jeżeli Król Izraelski ieř,* niech ztępi z Krzyża a uwierzym mu. Czy nieprzenikająca serce strzała? *Ufał w*
w Bo-

Bogu Oycu swoim, niechże go uwolni,
niech ratuje, czy nie adowita strzała?
Jeżeliś ty jest Chrystus ratujże siebie same-
go, czy nie raniący duszę grot? Jeżeliś
jest Synem Boskim zstąpże z krzyża, czy
nie strzały wikroś przeszywające serce
i duszę: *Janych ratował, siebie ratować
nie może, otoż tobie który się chlubiś że
możesz zruynować i zepsuć Kościół Boży i
we trzy dni znowu zbudować.* Ach! miło-
ści moja, dozwoliłeś serce i duszę, nie
tylko ciało ranić dla odkupienia mego,
jak się tylko wściekłej zawziętości ich
podobalo.

Zajiste Królu mój i Najsświętszy
Odkupicielu świata, gdyby to wieru-
tny jaki złoczyńca i zbrodzień naygor-
szy cierpiał, co ty dopiero cierpisz, nie
podobna, aby samiz nieprzyjaciele iego
widzacy wtak okrutney zoftaiącegomę-
czarni, niehamowali się w zapalczywo-
ści swojej, i uciłk duszy iego boleścia-
mi śmierci ściśnionej, aby serca ich do
litości niewzruszył, cóż się tedy dzieie,
że ty niewinności Święta, tego nad so-
bą politowania i w skonaniu twoim zna-
leść niemożesz, bo o to nieprzełtaią
miotac na ciebie bluźnierstw i szyder-
stwa, naygrawiają się ieszcze barziej,
powiadając ci, abys zstąpił z krzyża je-
żeliś

śliś iest Synem Bożym, właśnie jak-
byś tego momentu na obronę swoją nie
mogł mieć dwunastu pułków Aniołów od
Oyca, gdybyś chciał, i iakbyś to co cierpił
cierpiał z gwałtu iakiego i niewoli, nie
zaś z samey miłości twoiey, i dla tego
żeś się sam dobrowolnie na tę mękę i
śmierć ofiarował. O! Synu BOGA ży-
wego, który niepoczytałeś za zdzier-
stwo być równym BOGU, boś iest BOG
z BOGA, światłość z światłości, któryś
z miłości ku ludziom przyjął postać sługi,
i wyniszczyłeś siebie z Majestatu i chwa-
ły stając się iako nikczemny robak a nie
człowiek, i tak trwał aż do śmierci
krzyżowej, który kładziesz duszę two-
ią za lud twój, którey żaden od ciebie
gwałtem odjąć niemoże, coś upatrzył
w Narodzie nad drapieżne tygrysy o-
krutniejszy, który krew twoją nie-
winną wylał, ciebie aż do śmierci umę-
czył, że go ieszcze kochał.

O! Jeruzalem Miasto Święte, Pani
Narodow, biada ci, zostaniesz iako o-
sierocona Wdowa, porzuci cię Bóg
tвой, Xiążęta twoi iako Barany wcie-
mnościach nie mogąc dla siebie pałtwi-
fka znaleźć, błakać się będą, albowiem
słońce sprawiedliwości, które im dotąd
świeciło, już zachodzi i nie da im świa-
tła.

- tła swojego, o! straszliwe spustoszenie,
o! okropne ciemności.

Biedzi się z sobą dusza twoja Piłacie,
zmieniła się twarz twoja, uciski wewnętrzne ogarnęły serce twoje i myśli twoje trapią cię potępiłeś na śmierć niewinnego JEZUSA, będąc tak wielą wodami o niewinności jego przekonany, ponieważ wiedziałeś, że i świadectwa były fałszywe, przeciwko JEZUSOWI, i z nienawiści żydzi oddali go w ręce twoje, i sam przed wszystkiemi oświadczałeś się, iż żadney przyczyny śmierci w nim nie znalazłeś, *co tobie do tego Sprawiedliwego*: upominała cię Zona twoja, dogodziłeś grożącym nie łaską Cesarzką żydom podpisując nie sprawiedliwy Dekret śmierci na niewinnego, i razem chciałeś się usprawiedliwić, że niewinien jesteś Krwi JEZUSOWEY obmywając ręce swoje przed ludem, prawdziwie skłamała nieprawość sobie, prawdziwie skłamałeś na głowę twoją, wyznałeś być niewinnym JEZUSA przecież potępiłeś na śmierć, osądziłeś za sprawiedliwego, przecież w ręce katów oddałeś, byś się też mył bielidłem i rozmnożył sobie ziele Boryth, atoli splugawiony jesteś w nieprawości twojej przed Panem,

Nie.

Niestety! Święty nad Świętymi Pan, gorszy za Barabasz poczytany, niech żyje Barabasz wołałeś chciwy Krwi JEZUSOWEY Narodzie Żydowski, a niech będzie ukrzyżowany JEZUS, o! słowa bezrozumne wzdryga się natura, usta nie śmieją powtórzyć ich, niech umiera dawca życia, wydrzeć temu życie który umarłych do życia przywracał, a niech żyje ten który innym życie wydzierał, od śmierci go uwolnić, aby śmieley potym wylewał krew ludzką wierutny złoczynca, żadney za szkaradne kryminały nie odniósłszy kary, ale bądź pochwalon Oycze Przedwieczny, któryś tak świat ukochał, żeś Syna swego Jednorodzonego dopuścił wydać na śmierć, bo cóżby nam pomogła śmierć Barabasza, czyliżby bowiem umarł za nas, albo śmiercią swoją mogłby odkupić nas.

Biada mnie Nayukochańszy JEZU mój czegom się doczekał, czemu pierwiey oczu śmiertelny proch nie zasypał, niżby patrzeć miały, na tak feralny i straszliwy widok. Wisi na krzyżu Bóg mój i Tworca, cały zraniony, zmęczony, ręce i nogi przebite, Krew wszysłka wylana, Głowa cierniami poprzebijana, znak tylko ielzzcze iskierki życia

cia, ale oto już i głowę schylasz abyś strapionego wypuścił Ducha.

Daiesz skinienie śmierci, aby się nie złąkla śmiało uderzyć na cię i nieultra-
szonym sercem oczekiwaś ostatniego
ciosu jej, gdyż inaczej niemogłbyś u-
mrzeć, cóż ci już mówić mam, które-
go miłosierdzie lepsze jest nad życie,
chyba się spytam o ostatniej woli two-
jej, według której zostawiłeś testa-
ment wybranym twoim.

Zapisujesz całe Dziedzictwo twoje
w Syonie i daiesz do niego Prawo przy-
pieczętowane Krwią twoją, ustępuiesz
na wieki, wszystkich dóbr i bo-
gactw Domu twoiego Świętego, daru-
iesz Prawem wiecznym wszystkie skar-
by Królestwa twoiego na znak że umi-
łowałeś aż do końca, którycheś umiło-
wał, na pamiątkę wieczną miłości two-
jej, ach! cóż już więcej uczynić mo-
żesz.

Cierpisz bez żadney litosci od nie-
przyjaciół, bez żadney pociechy z Nie-
ba, opuszczony od Oycy, Uczniowie
cię odstąpili, Matka tylko z ukochanym
Janem została pod krzyżem, a miecz
boleści przenikający serce iey, bodzie

razem serce twoje , ulgi żadney w uci-
sku twoim przypuścić niechcesz: o! za-
prawdę wielka iest jako morze gorz-
kość twoja, i uciiski twoie, jako wzbu-
rzone gwałtownym wichrem nawalno-
ści,

Czyliżbyś niemógł gdybyś chciał od-
wrócić od siebie śmierci, jakieś odwró-
cił od Jzaaka sługi twoiego, czyliż nie
dosyć tak okrutey męki dla odkupienia
ludzkiego Narodu, chcesz ieszcze ko-
niecznie tak drogi okup dostateczny aż
nadtò do zgładzenia grzechow ludzkich
przypieczętować śmiercią, czyliż nie
zbytek miłości, że wyniszczyłeś siebie,
aż do ostatniey kropli krwi, aż do osta-
tka życia bez żadnego względu na sie-
bie dla ludzi, o! nayśłodsza miłości,
któraś aż do końca umiłowała przyia-
ciół twoich, większey iuż nad tę żaden
niema ani mieć może, jak aby duszę
swoią położył za przyiaciół swoich, i
przeto, o! nayukochańszy moy Panie
chętnie się na śmierć odważasz i ochot-
nie umierasz abyś pokazał, iż nad mi-
łość twoią ku ludziom większa się mi-
łość nie znajdzie.

Skłaniaasz głowę Królu wiekow nie-
śmiertelny, i chwalebny chwały świa-
towey

tovey wzgardzicielu, a lubo na szyderstwo i pośmiech zawiesili pismo ukrzyżu tytułując cię Królem Zydowskim, a toli chociaż nieznający Pana chwały, napisali prawdę, boś ty był Królem Królów i Panem Panujących, a że Królestwo twoje nie jest z tego świata, odwracasz oczy od tego ci dziwnym a przed niemi ukrytym, prawdziwym wszakże sposobem przyznanego tytułu, ale w postaci wiernego i posłusznego Oycu aż do śmierci krzyżowey sługi, w posłuszeństwie stałym, któregoś się nauczył z tego coś cierpiał pragniesz umrzeć i chcesz niewinną i najsświętszą duszę twoją wypuścić.

JEZUS Nazareński, Król Zydowski; czyi to jest obraz i có za napis? niech przyidą wieszczkowie Chaldeyscy i niech się zgromadzą mędracy Babilonu, kto przeczyta to pismo i wytłumaczy one, w purpurę przyodzian będzie, lancuchem złotym udarowany zostanie i wielkim stanie się w Królestwie Niebieskim, czytaycie, tłumaczcie, przeczytać w prawdzie możecie, ale wytłumaczyć niepotrafcie, jeżeli nie uwierzycie, oto JEZUS ukrzyżowany, dla Zydów zgorżenie, dla Pogan głupstwo, dla nas zaś odkupienie i zbawienie, czytaycie

taycie Chrześciance, czytacie wierni Uczniowie tego Niebieskiego Mistrza, czytacie, wam bowiem dano jest poznawać tajemnicę Królestwa, innym zaś w przypowieściach, aby widzący niewidzieli i wiedzący niezrozumieli.

Prawdziwie serce Królewskie w ręku Pańskich, i dokąd zechce nakłoni je, kazał cię Herod przybrać w szatę białą na znak szyderstwa, nie miarkując że biała szata znakiem być miała niewinności twojej. Napisał Pilat tytuł Królewski, i lubo nań Żydzi nalegali żeby tego nie czynił, powiedział: *Com napisał tom napisał*, i trudno mu było miarkować w ten czas, iż powodowała prawica Naywyższego, Rękę jego, aby tak napisał, i prawdę dziwnym wyraził sposobem.

Umierayże już dawco życia, jedyna miłości serca mego, słodki mój JEZU, umieray kiedy się tak podobało ci, i Przedwiecznemu Oycu twojemu, i potrzeba znowu aby jeden człowiek umarł za lud.

Córki Syońskie zacznicie lament, że przeto między Łotry i złoczyńce policzony jest, iż wydał na śmierć długą swo-

swoją, że z ucisku i z Sądu porwany jest
rodzaj iego kto opowie. Zaklinam was
Córki Jerozolimskie, jeżeli znajdziecie
ulubionego moiego ieszcze w życiu, a-
byście oznaymili mu, że nie tylko od
miłości, ale i z żalu mdleję. Ach! i tak-
że rozłączasz gorzka śmierci ulubione-
go mojego odemnie. O! śmierci JE-
ZUSA moiego, jak gorzką dla mnie
będziesz pamiątką, i żalu aż do zgonu
nieutulonego przyczyną.

Ach! jak krótkie są dni człowieka,
człowieka nawet tego, który razem
będąc Bogiem nie zna początku ani koń-
ca, o! jak rychło wszystko przemija
pod słońcem. Powiadasz o najmilszy
serca mojego przyjacielu, że już się za-
kończyło wszystko, że już dokonane
jest dzieło odkupienia ludzkiego, i chcesz
już skłonić głowę, abyś wypuścił Du-
cha twojego. Dobrześ wszystko uczy-
nił, i głuchych uczyniłeś słyszacemi, i
niemych rozwiązałeś usta, poiednałeś
synów Adama, z Przedwiecznym Oy-
cem twoim, i przywróciłeś pożądaný
pokoy przez Krew, mękę i śmierć two-
ią wszystkiemu tak w Nebie jako i na
ziemi.

Już ublagane jest serce Przedwiecznego Ojca twoiego, i wstąpił wonny i miły barzo zapach krwawey na krzyżu ofiary twojej, wypełniłeś uroczyste szluby twoie, w przyślonkach Domu Pańskiego i na Górze Świętej pożądanego odkupienia twoiego, policzone są wszystkie kości twoie, rozciągnąłeś na krzyżu ręce twoie, któremiś wyprowadzał siedzących w ciemnościach i cieniu śmierci, na przedziwne światło swoje wolności Synów Boskich. Nogi, które torowały drogę zbawienia ludziom już są przybite do krzyża; Ciało całe zranione, poszarpane, skatowane; Zostały tylko usta, abyś mógł jeszcze za nieprzyjaciół błagać Ojca, i miłosierdzie dla nich iednać, Uszy napełnione złorzeczeństwami, bluźnierstwami zelżywościami, całyś okryty ranami i sinosćmi czegoż tu więcej czekać.

Wszyscy pragnący przychodźcie do wód, i którzy nie macie srebra, kwapcie się i kupuycie bez pieniędzy, i bez żadney zamiany, oto źródło otwarte Domowi Dawida, i mieszkającym w Jeruzolimie, na obmycie zinaż grzechowych, przychodźcie i czerpajcie ze źródła Zbawiciela, oto BOG Zbawiciel nasz i Pan nasz stał się nam na zbawienie

wienie. Porzućcie Miasta a mieszkajcie w Opoce Obywatele Moaba, i stańcie się iako Gołębica gnieźdząca się na najwyższym wierchołku opoki. Otwarte rany mistyczney opoki naszey! Przychodźcie Dusze wybrane i mówcie: tu Dom mój, tu spoczynek mój, tu mieszkać i przebywać będziemy, albowiem obraliśmy sobie.

Zaprawdę skończyło się wszystko i spełniło się Pismo. O! ukochany, O! prześliczny duszy moiey Oblubieńcze, dokonywasz wszystkiego aby się sprawdziło dziś, co było o tobie w Piśmie i Prorokach napisano, i sam się razem dokonywasz, cóż mi już po życiu, czy nie lepiej go razem z tobą dokonać, i z nieutulonego żalu, z gorzkimi łzami strapionego razem wypuścić Ducha. Ach! co pomoże nędznemu i nieszczęśliwemu patrzeć na światło, i na co potrzebne życie tym którzy zostają w gorzkości duszy swojej. Lecz chciałbym pierwey, aby żałosny lament mój, nad śmiercią twoją, o! ulubiony kochanku duszy moiey, slyszany był w całym okręgu ziemi, i rzewliwy głos przedarłszy się przez obłoki, rozlegał się po całej krainie Nieba.

Dokąd się udam i co czynić będę bez ciebie Mistrza moiego, bez ciebie Oycy i Opiekuna moiego, obyś mię poruczył, nayukochańszey Matce twoiey któraby mię przyięła za syna i piaśtowała na miłościwym łonie swoim, lecz wiele się domagam, o! Panie moy niech mię przyjmie za sługę i poddanego swiego, i nie wypuszcza aż do zgonu moiego z opieki i obrony swoiey. To dla mnie dziedzictwo, będzie nayszaczownieyszym darem serca twoiego, i naydroższym miłości twoiey upominkiem.

Więcey iuż dla mnie nie obiecuiąc pociechy, wzdycham do ciebie nayśłodzy Synu Boga żywego umieraiący na krzyżu, i zawieszam u nog twoich serce moje, za ofiarę miłości, i wdzięczności mojej, za drogi okup twoy. Wiem że ci miłe iest serce ludzkie, i domagasz się go od ludzi, iako naymilszego daru twoiego, przyiąć tedy racz łaskawie odemnie, i racz ukazać Przedwiecznemu Oycu twoiemu, iżby się radował z pożądaney zdobyczy twojej, którey nader pracowicie szukałeś, i zysk jey wiele ci barzo kosztował.

Nie zapomnę cię nigdy, o! rospięta na krzyżu miłości moja, chociaż cię w krót-

w krótcie umarłego grobowy kamień
pokryje od oczu moich, owszem tkwić mi
w pamięci będziesz; Ten okropny zgon
i żałosne skonanie twoie wrazi mi bar-
ziefy w serce żywą pamięć twoją, tak
iż nie ustanie póty żal, i gorzkie łzy
moje nad tobą, póki oczu śmiertelny
proch niezasypie; Cytra moja odtąd za-
mieni się w płacz, i wesole pienia w la-
ment, bo upadła korona głowy mojej,
i ulubionego moiego nie będą oglądały
oczy moje.

Proszę cię znowu ielzcie nayuko-
chańszy Przyjacielu moy, którego mi-
łości, całego mnie winien iestem, abyś
nie odrzucał żądania mego, i wylanych
przed Obliczem twoim modł, od Tronu
łaski swojey, to iest abyś pozwolił mi
współ umrzeć z tobą śmiercią nayślod-
szey miłości twojey, Ach! pociągni
mnie za sobą Zbawicielu moy, a na wie-
ki cię nie odstąpię.

Tak tedy gdy już umierasz, i ja z to-
bą współ umrzeć żądam; Dusza moja
usiłuje potargać więzy ciała, wylecieć
do ciebie i złączyć się z tobą, ciało zo-
stawiwszy w grobie na wzor śmierci
twojey, tak ia przynaymniej chcę cię
naśladować w śmierci twojey jedyny
Boże

Boże moy, abym się przypodobać mógł
 Boskiemu sercu twojemu, usiłując ja-
 kiegokolwiek mieć podobieństwo wyobra-
 żenia twoiego, ukazanego mi na Górze
 Świętey twojej, ani ustane w tych żą-
 dzach moich, lecz szukać będę Oblicza
 twojego Świętego, aż mię przypuścisz
 do uczestnictwa Zmartwychwstania
 twojego, i chwały twojej nabytey
 drogą Krwią i śmiercią twoją.

GŁOS DUSZY

*Do JEZUSA Chrystusa w osta-
 tнім zgonie.*

Przyszła już oto godzina, Najśłod-
 szy Synu BOGA żywego, którey mnie
 ogarnąć mają boleści śmierci, bojaźni
 piekła, i straszliwego Sądu twojego;
 Ach weyrzy proszę cię Panie! na stwo-
 rzenie twoje, któres stworzył dla cie-
 cie, i na jęczenie duszy, którąś odku-
 pił najdroższą Krwią twoją. Niepostę-
 puy zenną Panie według surowey spra-
 wiedliwości twojej, ponieważ zewszы-
 stkich sił moich, żebrzę miłosierdzia
 twojego, i ciebie wzywam iedyna na-
 dziejo zbawienia mojego, niepamiętay
 Królu pokoiu naymiłosiwszy, na uło-
 mności

mności i przestępstwa, syna Adamo-
wego, który złym przykładem Rodzi-
ca swojego Adama zgorzłony, a zepsu-
tą przez pierworodną nieprawość woła
swoją podwiedziony, zgwałcił najsłod-
sze Prawo twoje, lecz daruy łaskawie,
pokornie u nog twoich proszącemu od-
puszczenia, i żebrzącemu litości i łaski,
ale owszem wspomni Odkupicielu moy,
na Prawo nowego Testamentu twoie-
go, któreś mi dał do dziedzictwa Sy-
now Bożkich żywota wiecznego, zapi-
sane najdroższą Krwią, i zapieczone-
wane śmiercią twoją. Wyznaię żem iest
syn marnotrawny, i zgrzeszyłem prze-
ciwko tobie, lecz żał mi tego serdecz-
nie, żem ciebie Oyca mojego obraził,
nie odrzucay mnie od siebie w tę osta-
tnią godzinę ciskającego się do łaski i mi-
łosierdzia twojego, racz obmyć mnie
od nieprawości moiej, i od grzechu
moiego. oczyścić mnie Najświętszą krwią
twoją, i przypuść mnie do uczestnic-
twa zbawienia, któreś zapracował dla
mnie, przez mękę i okrutną śmierć
twoją. Wspomni na one ostatnie twoje
na krzyżu słowa, któreś Przedwie-
cznego Oyca twojego błagał, i prosił,
za tych nawet grzeszników, i nieprzy-
jaciół twoich, którzy cię krzyżowali,
i okru-

i okrutnie pałtwili się nad tobą, dając im do zrozumienia, że lubo wielka i straszna nader była nieprawość ich, że zboczyli ręce swoje, zabiciem naynie-winnieyszego Baranka, większa atoli ku nim dobroć, i litość twoja. Nie odrzucay od siebie tego, który cię za prawdziwego swojego Odkupiciela, Pana i BOGA uznaje, i kołace do wewnątrzności miłosierdzia twoiego, abyś ie otworzył nędznemu stworzeniu swojemu. Przychodzę do ciebie, o zbawienie i wieczne życie moje, abym ci się poświęcił za ofiarę chwały, i usługi twoiej na zawsze, wstydzając się niedbalstwa moiego; i żałując za to serdecznie, że cię do tych czas nie kochał tak, i nie służył Maieństwu twojemu wiernie, iak byłem powinien, a przyrzekając od-tąd służyć tobie, i kochać cię z całego serca, i ze wszystkich sił moich, póki mi życia pozwolisz, ty sam, o! Naypotężniejszy Panie moy, potrafisz wyrwać z pałczęki Lwa piekielnego duszę moją, i uchronić, aby nieposzła na zdobyćz nieprzyjaciółom moim, ty możesz dokazać, że z nędzney i ubogiej, w momencie iednym stanie się bogatą w nie-ofszacowane skarby łask twoich, i miłą Boskim oczom twoim iako oblubienica two-

twoja, weyrzyż tedy, o! Panie, lito-
ściwym okiem, na ten ostatni ucisk
moy, z którym się biedzi dusza moja, i
poday rękę w ostateczney pogrążone-
mu toni, znam że dla wielkości i wielo-
ści grzechow moich, niegodzienem ła-
ski twojej, o którą proszę, atoli wie-
dząc, że miłosierdzie twoie, by nay-
większego grzesznika korzącego się
przed Maieństwem twoim, nie odrzuca
od siebie, zaufany w nim, uciekam się
do ciebie, pomocy żebrząc, i ratunku.
Wspomni, o! Boże mój nato, coś cier-
pieć raczył dla miłości mojej, abyś mię
uczynił uczestnikiem męki i obfitego
odkupienia twoiego; Ty jesteś, o! Pa-
nie sprawiedliwość, poświęcenie, i od-
kupienie moje, w którym samym, ca-
ła nadzieja i zaufanie moje, i do które-
go samego, w tym ostatnim ucisku mo-
im płaczliwie wzdyham, od ciebie ie-
dynie wyglądając ratunku, i pomocy,
na szczęśliwe przeyscie z tego padolu
płaczu, do błogosławioney Oyczyzny
twojej, a ponieważ od tey ostatniey,
godziny zawiśła wiekuiста szczęśliwość,
lub nieszczęśliwość moja, przeto znając
to doskonale, żemi gwałtem kołatać trze-
ba do wnętrzości miłosierdzia tвоеgo,
jako tonący po rozbiciu okrętu delki,
jedyt

jedyney w tymże miłosierdziu chwytam się nadziei, a znając się dla nie przeliczonych grzechów moich onego być nie godnym, biorę własneż twoie niekończonego szacunku, zaślugi, prace, i trudy dla mnie podjęte, i Krew twoją naydroższą za mnie wylaną, aby ta do ciebie za mną wołała o litość, i wyjednała u Przedwiecznego Oycy twojego ostateczną wzgonie moim łaskę, aby tak nie powiedział nieprzyjaciel twoy, i mdy, Xiążę ciemności, żeś Krew twoją darmo dla mnie wylał, i nieofszacowany okup duszy moiej, marnie zginął.

Jeżeli zaś od Taiemnicy Wcielenia twojego zacząć mam, wspomni o Królu moy, i Dziedzicu Domu Jakuba, na on rokoszny dziewięcio miesięcznego mieszkania twoiego w żywocie Niepokaney Panny i Matki twojey przybytek, wspomni na on moment którego, gdy już Nayświętsza Matka twoia, na Zwiastowanie sobie tey Taiemnicy od Anioła zezwoliła, z nayczyystszy Krwi Panieńskiej uformowałaś sobie Ciało, i Dusza wraz złączyła się z Bóstwem, i stałaś się w ten czas Synem Człowieczym, podobnym mnie co do natury ludzkiej, i odtąd już być poczołaś Bra-

tem,

tem moim, przez tę tedy niewypowiedzianą miłość twoją, za której powodem, z Łona Oyca twojego zstąpiłeś na ten padół płaczu, abyś pokazał, że rokosz twoja jest, z synami zostawać ludzkiemi, i przez ten tak dziwny miłości twojej wynalazek, proszę cię o Nayłodszy Panie moy, abyś tey ostatney godziny, na to stworzenie twoje miłościwie weyrzeć raczył, dla którego sam stałeś się człowiekiem, i niewzdrygałeś się wnętrzości Panieńskich. O! to ten do ciebie woła, któregoś mieć chciał Bratem twoim, niepozbauiayże go z współ Dziedzictwa Braci twoich wybranych Świętych, i pozwól mu cieszyć się z nadanych raz, przywilejow Synow Boskich, ten do ciebie ięczy i wzdycha, iedyna wolności, życie, i błogosławieństwo moje, któregoś tak zbytecznie aż do wyniszczenia Majestatu twojego umiłował, wielki zaprawde grzeźnik, lecz który już, i za wszystkie nieprawości swoje, serdecznie żałuje, i ze łzami ciebie obrażonego Boga, swojego przeprosza, wiedząc doskonale, iż gdyby więcej ieszcze, i nierównie większych dopuścił się grzechow, i nayszkaradnieysze popełnił nieprawości, rozpaczać niepowinien o mi-
łosier-

łosierdziu twoim nieskończonym, i do-
broci, gotowey zawsze przyiac do łaski,
pokutującego grzesznika, Ach! Synu
Naywyższego BOGA, czyliż może
być! abyś ty mnie dopuścić niechciał
do Dziedzictwa Oycy twojego, któryś
wziół na się postać sługi, abyś moim
stał się Bratem, i mnie od zguby rato-
wał, oto ja ci Obrońco moy w dzień u-
trapienia, i ucisku mojego poświęcam
duszę ciało moje, na zawdzięczenie tey
nieskończoney miłości, którą mi poka-
załeś w Tajemnicy Wcielenia twojego,
weyrzyż na tę ofiarę miłościwym o-
kiem, i przyjm ją łaskawie, a spuść w
tę ostatnią godzinę życia moiego, na o-
stygłe serce moje, choć iedną iskierkę
miłości twojej, aby się nią rozgorzało,
i kochało cię tak, jak cię kochają na
ziemi, wszyscy wierni słudzy twoi, w
Niebie wybrani twoi, i palający miło-
ścią twoją Serafinowie, tym ja ogniem
tchnący by namniey się nieźleknę, czu-
wających na mnie u bramy śmierci nie-
przyjaciół moich, lecz owszem z tego
doczesnego więzienia śmiało wynidę
przeciwko nim, i iako Lew nieustra-
żony miotając na nich płomienie, roz-
profzę uszykowane ich przeciwko mnie
hufce, i wolne sobie uczynię przeyscie-
do

do błogosławioney Ojczyzny mojej.

Wspomni o Panie moy, na ubóstwo
i nędzę w którey się chciałeś narodzić
dla mnie, ach iedyna miłości moja, lzy
mi się z oczu dobywają, gdy to sobie
rozpominam, o! na iakie przygody, na
jakie trafileś uciski, zimno, niewygody,
jako zbroyny żołnierz napadły na cię,
nie miałeś nawet, gdziebyś skłonił głowę
swoją, i w tym za ciebie szczęśliw-
sze były nierozumne stworzenia tak
ziemne iako powietrzne, bo te mają
gniazda, a tam te iamy swoje, prze-
cież to wszystko dla miłości mo-
jej, było ci miło znosić, przez tę tedy
cię miłość proszę abym (kiedy już zwo-
li twojej przychodzi mi tey godziny
pożegnać się z światem) mógł się naro-
dzić na żywot wieczny, i wynieść z cie-
mności i cienia śmierci, na błogosławio-
ne światło twoje, obmyi mnie Jednoro-
dzony Synu Boga żywego tey godzi-
ny Najsświętszą Krwią twoją, stworz
we mnie ducha nowego, i przywróć
niemowlęcą, pierwiastkowego wieku
mego niewinność, wyzwuy mnie z stare-
go człowieka Adama, z namiętnościa-
mi i złemi pożądliwościami iego, a
wdziew na mię nowego, który iest na-
wzor i podobieństwo twoie, stwarzając
du-

ducha prawego we wnętrzościach mo-
 ich, któryby we mnie zawłze, iako w
 żywym Kościele twoim przemieszkował,
 sukienkę łaski twojej, z którey mnie
 grzech złupił przywróć mnie, abym
 tak przyobleczony w nią podobać się
 mógł Boskim oczom twoim, a ja cię za
 to chwalić, i nieskończoney dobroci, ła-
 ski i miłosierdzia twojego nademną spra-
 wy, na wieki wyspiewywać będę. O ja-
 kom ciężko pobił, i głupie uczynił
 żem ciebie nayłaskawszego Oycy moje-
 go obraził, i prześliczną niewinności
 sukienkę, którą była przyodziana du-
 sza moja szpetnościami grzechowemi
 skałał, ach żal mi tego serdecznie, o iakby
 mi lepiej było nierównie tyśiąc raczey
 śmierci ponieść, iak zgwałcić Święte
 Prawo, i przykazanie twoje, lecz ty
 o naydobrotliwszy Panie tym barziej
 we mnie uwielbiony zostaniesz, odpusz-
 czając winy moje grzechowe, który-
 chem się dopuścił, im większe się poka-
 że miłosierdzie twoje, w porównaniu z
 niewdzięcznością moją, tey tedy go-
 dziny o nayłaskawszy Baranku, gła-
 dzący grzechy świata, weyrzy na mnie
 miłościwie, i łaska twoja tryumfująca
 nademną niech we mnie uwielbiona zo-
 stanie, ta niech mię nie odstępuię aż
 do

do ostatniego momentu dokonywającego się życia mojego, abym zapomocą jey odnowionym mógł zostać w duchu, na wzor wyobrażenia twojego, i kochać cię ze wszystkich sił moich, o naysiępotężniejszy Królu moy, uzbroj mnie tym orężem, aby wychodząca z ciała dusza moja, śmiało zayrzeć mogła w oczy nieprzyjaciołom swoim, na zasadzkach, u bramy śmierci czekającym jey, i mężny dała odpor, iżby się naygrawać niemogli że przewyżczyli ją, i odkup drogiey Krwi twojey im się dostał, nie tobie Odkupicielu mój.

Wspomni o naysłaskawszy Panie, na on czas Obrzezania twojego, kiedyś dla miłości mojej niewinne ciało twoje, Świętą Krwią dopuścił zboczyć, chcąc cierpieć, i boleć dla odkupienia, i zbawienia duszy mojej, w niemowlęcym wiekutwoim, oczyścić tedy ferce moje od wszystkich nieporządných affektów aby prócz ciebie jedyne go dobra, i jedyney miłości swojey, więcey nic nie żądało ani kochało, wygaś w nim wszystkie inne żądze, któreby doczego innego, prócz ciebie żmierały, a spraw abym cię tey godziny wszystkiemi duszy mojej siłami, żądał, i kochał, i
i prze-

i przeciwko wszelkim pokusom czar-
towskim zasilony został mocną nadzieją
w miłosierdziu twoim, i przypuścisz
duszę moją po rozłączeniu się z ciałem
do widzenia Najsświętszego Oblicza
twojego; niechoćby mnie, o! Królu chwa-
ły, pozbawiał tego szczęścia, które ci
kosztowało, tak wiele, oto cię żebrze,
łącząc te śmiertelne boleści, i uciski mo-
je, z boleścią którąś uczuł, i Krwią
wylaną dla mnie przy obrzezaniu two-
im.

Wspomni o Mądrości Przedwiecz-
na na one trzydzieści lat obcowania
twojego z ludźmi na ziemi, kiedyś ubo-
gie, i wzgardzone prowadząc życie, u-
kryty, i nieznajomy światu, oczekiwał
czasu przeznaczonego mecie i śmierci
twojej; o! słowo Ojca, Syna BOGA
żywego, który chociaż wszystkie skar-
by mądrości Boskiey, w sobie zawarte
miałeś, milczałeś tak długo iednakże,
nakładał nieświadomego drogi, a wcu-
dзей tułaiącego się ziemi Pielgrzyma;
który bojaźliwy wszędzie, śmiało na-
wet mówić niechce, iż niewie, jak so-
bie w cudzym kraju ma postąpić; i nie-
zna obyczajow iego, naucz mnie teraz,
i światłem łaski twojej, oświeć duszę
moją, aby tak za przewodnictwem tej
jasno

R... moy

móy nowych sił łaski twojej, tey go-
dziny, i uzbroj tarczą obrony twojej
na przeciwko śmierci i piekłu, ażeby
nieprzyjaciele moi poznali moc i dziel-
ność zasług twoich, w czasie onym za-
pracowanych, ja zaś abym ci przez
wizyftkie wieki oddawał hołd chwały
i miłości nigdy niekończoney.

Wspomni o najsłodszy Panie móy na
prace, i trudy, któreś poniośł dla miłości
mojej, przez ostatnie życia twojego la-
ta poczwłszy od czterdziestodniowego
na puftyni poftu, gdzie też i od czarta
kufzony byłeś, abyś mi dał przykład,
w znoftzeniu i zwyciężaniu pokus, ach
nayałskawfzy uciśnionych Obrońco, wi-
dziłś wiak ciężkich uciskach teraz zo-
ftając, i jako serce moje przenika bo-
jaźń czuwającego na zgubę duszy moiej
biesa, znam żem grzeftzył, i przeto wi-
nieniem iestem, Sądu twojego, i abym
oddan zoftał w ręce piekielnych opraw-
cow, lecz ponieważ i to mi wiadomo,
że nie tak im idzie o honor Maieftatu
twojego, w wykonaniu fprawiedliwo-
ści za obrazę iego, iak o zgubę dusz
Krwią twoią odkupionych, i teyże dro-
giey krwi fzkodę, przeto wzdyham
do ciebie zgłębokości serca mojego, a-
żebyś nie dopuftczał złości, i okrucień-

ftwu

stwu ich paśćwie się nademną, i doka-
 zać zamyśłow swoich godzących na za-
 tracenie moje, lecz owszem wiedząc o
 wściekłej złości ich na drogi okup
 twoy, wszystkie uknowane zdrady
 wniwecz obrócił, i Wszemmocnością
 twoją aby mi szkodzić nie mogli aż do
 zgonu strzedz raczył, pokusy twoje
 dla mnie wytrzymane, i śmierć podję-
 ta, niech ci będą powodem, do zasile-
 nia mnie łaską twoją ku zwyciężeniu po-
 kus i śmierci wieczney, abym tak wy-
 spiewywał na wieki nieskończone nade-
 mną miłosierdzie twoje, wspomni O!
 najłaskawszy Odkupicielu mój, na głód
 i pragnienie, gorąco, i zimno, pośt,
 i zimordowania się, kiedyś chodził po
 Miastach, i Miasteczkach, opowiadając
 Rzeszom Ewangelią, czegożes o Paster-
 rzu najmiłościwszy duszy mojej szukał
 pod ten czas, jeżeli nie mnie zgubione-
 go, ożdobrotliwy Panie przyszedł
 czas, którego to wszystko łatwo mo-
 żesz oświadczyć, czegoś niegdyś tak
 pracowicie się dobijał, dozwol mi skar-
 bu nieskończonych zasług twoich, męki
 i śmierci twojej, abym zadłużony za
 grzechy moje sprawiedliwości twojej
 miał się czym wypłacić, i tak żywot
 wieczny, z nieskończonego miłosierdzia
 twojego otrzymać mógł, ta wszakże

jest iedyna, i ostantia nadzieja moja, tey
 się w ostantnim niebeśpieczeństwie mo-
 im chwytam, ufając że ratować mnie, i
 grzesznemu miłościw będziesz, które-
 goś drogą Krwią twoją odkupił, żal mi
 tego serdecznie, żem cię iedyne Do-
 bro moje Boże mój obraził, łaską two-
 ią wzgardził, i od ciebiem się oddalił,
 ach iak żądam teraz pozyskać znowu
 tęż łaskę, i z tobą przez miłość iak nay-
 ściśley ziednoczyć się, o! ktoby mi dał
 Boże mój, abym na przeświadczenie
 mojej ku tobie miłości, i jakieżkolwiek
 wypłacenie się za grzechy moje spra-
 wiedliwości twojej, umrzeć mógł za
 wiarę od ręki tyrańskiej, i krew wylać
 na dowod, żem prawdziwy sługa twoy,
 i syn oblubienicy twojej Kościoła, lecz
 niech się już dzieie zemną Boską wola
 twoja, ponieważ ci się podobało taki
 życiu mojemu zgoni uczynić, całuję
 Oycowską Prawicę twoją, gotowe i po-
 wolne masz serce moje Panie, mnie ca-
 łego poświęcam ci, i oddaę na zawsze
 tak, iż chociażbyś i odmienił wyrok
 śmierci dla przedłużenia mi życia, ja
 stanowią nigdy nie odmienić przedsie-
 wzięcia mojego, służenia ci wiernie, i
 statecznie, i kochania cię zewszysłkich
 sił moich, po wślystkie dni, by tysiąc-
 nych lat żywota mego, nigdy cię i na
 jeden

jeden moment odstąpić niechcąc, i Bo-
 skiey woli twojey, te są dobrotliwy Bo-
 że żądze moje, innego życia niechcę,
 tylko któreby się podobało tobie, ina-
 czey wolę nie żyć, jak żyć bez miłości
 twojey i łaski.

Wspomni o jedyna miłości moja na
 on wieczor przed okrutną męką i śmier-
 cią twoją, kiedyś Uczniom twoim nogi
 umywał, i on przedziwny ciała i Krwie
 twojey ustanowił Sakrament na wiecz-
 ny upominek i zadatek niepojętey two-
 iej ku ludziom dobroci, i przywiązania
 się, O! co za miłość, jak nigdy niepo-
 ięta, i niewypowiedziana łaska, przez
 tę tedy proszę ciebie Panie młody, abyś
 mnienieopuszczał wtym ostatnim ucisku
 moim, kiedy naybarziej potrzebnę mi-
 łosierdzia twojego nademną, obmyj
 mnie o nayłodszy Odkupicielu moy ca-
 łego, Nayświętszą Krwią twoją, oczyść
 ciało i duszę moją, aby żadney nay-
 mnieyszey grzechowey nie zostało zma-
 zy, iżbym tak czysty, i nieskalany sta-
 nać mógł bezpiecznie na Sądzie twoim,
 nie odrzucay proszę cię od siebie tego,
 któregoś nieraz raczył nakarmić ciałem,
 i napoić Nayświętszą Krwią twoją w
 tymże Sakramencie, i niedopuszczay
 aby ciało i dusza, poświęcone tak
 Świę-

Świętych Tajemnic przyimowaniem, rozstać się miały z sobą inaczej, iak tylko w ostateczney łasce twojej, i stanie sprawiedliwości, Ach! niekończona dobroci moja uchoway od tego, aby przybytek poświęcony gościna twoją miał posieść, i odziedziczyć nieprzyjaciela twój czart, ale miej go w obronie swojej, i strzeż aż do końca dla imienia twojego Świętego, pragnę już od-tąd być Kościołem twoim, i nie dopuść nigdy, aby inny iaki nieporządny affekt prócz ciebie w nim, miał miejsce, innego dobra prócz ciebie nie żądam, i żał mi serdecznie, że się dawał doczesności uwodzić dotąd, ciebie porzuciwszy iedyne dobro i błogosławieństwo moje, ty jesteś iedyne, i ostatnia nadzieia zbawienia moiego, w tobie iedyne ufam, wysłuchay wołanie moje, a zmiłuy się nad stworzeniem twoim.

Wspomni o Zbawicielu mój na onej noc, której po modlitwie, i wylaniu potu krwawego w ogroycu, abyś mię z więzow czartowskich wybawił, i na wolność Synów Boskich wyprowadził, chciałeś być związanym, i od złośliwey chałastry Żydowskiey iako złoczyńca powrozami skrepowanym, wspomni na oną niewypowiedzianą łaskawość twoją, jakeś

iakęś wiedząc o wszystkich uknowa-
 nych na ciebie zdradach Judasza, i wi-
 dząc już przychodzącego, aby cię wy-
 dał na śmierć, nie tylko mu żadnego
 przykrego nie rzekłeś słowa, lecz ow-
 szem na znak przyjaźni, i miłości mileś
 go obłapił, i ucisł, Ach przez tę mi-
 łość proszę cię Królu mój, nie odrzu-
 cay mnie od siebie garnącego się do łaski,
 i miłosierdzia twojego., O! najłaskaw-
 szy Odkupicielu związany barziewy
 pod ten czas grzechami naszymi, i wię-
 zami niepojętey twojej ku nam miłości,
 iak więzami złośliwego Zydowstwa,
 wybaw duszę moją od zasadzek nie-
 przyjaciół dusznych czuwających na
 zgubę iey, a obrona twoja niech mi bę-
 dzie załoną i tarczą na przeciw godzą-
 cym na mnie pociskom ich, oto całego
 mnie oddaę ci najśłodzy JEZU, i po-
 tyściakroć razy poświęcam, abyś przy-
 iół do łaski twojej, i słodkimi miłości
 więzami skrępowanego trzymał, a nie-
 gdy i na jeden moment od siebie od-
 strychnąć się nie dozwolił: Ach temi
 więzami Naypotężniejszy Panie mój
 pociągni mnie do siebie tey naybarziewy
 ostatniey godziny, kiedy już dusza roz-
 stawszy się z ciałem, z tobą iak nayprę-
 dzej złączyć się zechce ostatecznym
 końcem i błogosławieństwem swoim, do
 które-

którego stworzona jest, O! ktoby mi dał jedyna dobroci moja, aby teraz serce moje tak się rozgorzało miłością twoją, iżby upałow iey znieść niemogąc życie moje oddało ci na ofiarę, abym nie tylko w miłości twoiej, lecz i z miłości umrzeć mógł. Day mi proszę cię naydobrośliwszy Boże mōy tę łaskę, abym to śmiertelne życie moje zakończył, iżby mi się w tym zgonie moim, cieszyć wolno było z przywilejow wolności Synow Boskich, jeśli cię miłować będę miłością jak naygorętszą z całego serca, zewszyskkich sił, i mocy mojej. Wspomni Nayłaskawszy żywych i umarłych Sędzio, iakżeś niegdyś w Mieście Jeruzolimskim, przed niesprawiedliwemi Sędziami stawiony, i oskarżony był, O! jakie kłamstwa, iak fałszywe świadectwa pletli na ciebie ludzie złośliwi, synowie nieprawości, Święty nad Świętymi Panie, nie otworzyłeś atoli na obronę niewinności ust swoich, ani chciałeś się usprawiedliwiać, chcąc być sądzonym, i ośądzonym od ludzi, abyś mnie wolności Świętey wybranych twoich uczestnikiem uczynił, żebrzę cię przeto przez wnętrzości miłosierdzia twoiego, abyś się ulitował nademnagrzefnym, i odpuścił wszystkie przewinienia moje, iżby się tak nic nieznalazło

we mnie, coby mi na straszliwym Sądzie twoim, nieprzyjaciel mój zarzucić mógł, na zgubę duszy mojej, abym tam stać się mógł iako naczynie czyste, naymnieyszą zmasą niekalane, i przygotowane do chwały, wyznaje winę moją, żem zgrzeszył, i zaśluził na ścisły Sąd twój, ufam atoli, że Sąd twój dla mnie miłościwy będzie, gdyż ty na nim zasiadać będziesz, który jesteś samą niewinnością i dobrocią, ufam o Panie mój, i w tey nadziei, upadam przed Tronem łaski twojej, prosząc grzechow moich odpuszczenia, miłościwego Sądu twojego, i żywota wiecznego.

Jeszcze, ci O! Panie mój, przekładać będę miłosierdzia twoje nademną, abym cię ziednał miłościwego duszy mojej, nie dosyć ci było natym żeś się dla miłości moiej wydał na wzgardy, obelgi, i pośmiewiska, świadectwa fałszywe, i Sądy niesprawiedliwe dopuściłeś Im ieszcze, aby niewinne Ciało twoje przez Ducha Świętego ze Krwi Panieńskiey uformowane, oddali w ręce okrutnych oprawców, którzyby się okrutnie pałowili nad nim, frogie razy, i ciężkie mu zadając rany, O! co za boleści, i uciski napełniły serce twoje,
kie

kiedyś jako wierutny złoczyńca uprę-
gierza obnażony, stał, i okrutnie bicz-
wany, przez tę tedy miłość twoią za
którey powodem odważyłeś się na tak
frogie morderstwa, proszę cię Królu
móy, oto duszy mojej zbawienie, dla
któregoś tak wiele i tak długo praco-
wał, i tak ciężko bolał, żał mi tego
serdecznie, żem też i ja się grzechami
moimi, do tych boleści przyłożył, i
wolałbym sam okrutną śmiercią raczey
umierać jak stać się przyczyną strapie-
nia twojego, i ucisku, lecz ponieważ
ty sam, O! iedyna miłości moja, chcia-
łeś tym sposobem zadosyć uczynić spra-
wiedliwości Oycą twojego, niedopusz-
czayże więc tego, aby te boleści, i mę-
ki twoje, dla mnie poniesione, były
bezkuteczne, i bezpożyteczne dla mnie,
lecz owfizem, O! Pośredniku Nay-
świętszy, zjednay mi i ubłagay Oycą
twojego, i spraw, aby nie pamiętał na
przestępstwa dawne marnotrawnego
syna, lecz przyjoł mię, tey godziny do
łaski swojej, i jako synowi swojemu mi-
łościwym raczył być Oycem, a ja do-
broć, i nieskończone nademną miłosier-
dzie twoie wyspiewywać będę na wieki.

Wspomni o Królu pokoju naymiło-
ściwizy na cierniową koronę, która
wtłó-

wtłoczona była na głowę twoją, i trzcinę którą ci podaną do rąk, na znak wzgardy, i pośmiewiska zamiast berła, a weyrzy litościwym okiem na stworzenie twoje, które ci się kłania dopiero, i poddański oddaje hołd iako prawdziwemu Królowi i Panu swojemu, na znak czci należytey, i chwały, nie iak oni niegdyś naygrawiając się, i szydząc i oświadczać mi tę łaskę, abym przyjęty został do liczby wybranych sług twoich, po zeyściu z tego świata, i stał przed Majestatem twoim wielbiąc cię, i błogosławiając na wieki, dzięki ci nieskończone oddaję z całego serca mego, Panie mój, żeś mi się pozwolił narodzić w wierze twojej Świętej, i wypiaśtowanym zostać na łonie oblubienicy twojej Kościoła, niech ci będzie nieskończona chwała za to, żeś mię znakiem Chrztu Świętego naznaczył, za sługę swojego, i zawołał do żywota wiecznego oświadczać się i protestuję się że w wyznaniu szczyrym wiary twojej świętej katolickiej żyć, i umierać pragnę, uznając ciebie za Króla, Pana, Boga mego, i iedyne naywyższe dobro moje, raduję się z tąd dusza moja, że chwały twojej pełna jest ziemia, i na Jmie twoje pada wszelkie kolano Niebieskie, ziemskie, i podziemne, i usta wielbiących cię.

ciebie ludzi wyznaia, że siedzisz na Prawicy Ojca twoiego, Króluyże już, O! Naypotężniejszy Mocarzu mój w pośrodku serca moiego, założywszy w nim Tron miłosierdzia twojego, ostatecznie tchnienie moje, niech będzie afekt miłości i chwały twojej.

Wspomni, O! Nayśłodczy JEZU na one wołania złośliwego Żydowstwa, domagającego się u Pilata śmierci twojej, i na oną zniewagę uczynioną tobie, kiedy cię osądził gorszym i niecnotliwszym nad Barabaszem gdy woleli raczy, aby mu darowano życie iak tobie niewinności najsświętsza, przez tedy uciśk srogi przenikający niegdyś serce twoje, Naypotężniejszy Królu mój, któryś mężnie zniósł dla miłości mojej, proszę cię, abyś się zmiłował nademną, i był miłościw duszy mojej, który nie przeciwko tobie, lecz do ciebie wołam, abym łaski twojej teraz dla mnie naypotrzebniejszej, i naypożądańszej, stał się uczestnikiem. Niechcę ja, o! jedyne Dobro moje, naśladować błędu niewdzięcznego tobie Miasta Jerozolimy, które cię nie tylko uznać niechciało za Króla swiego, lecz haniebnie ieszcze wzgardziło Tobą: Lecz rzucam się do nog twoich Królu i Boże mój, ciebie
obie

obierając w tym ostatnim zgonie za O-
brońcę, i Opiekuna duszy moiej; O-
bym cię nigdy dobroci moja nieobraził, o-
bym ci wiernie przez cały czas życia moie-
go służył, żal mi tego serdecznie, że tak
ciężko pobłądził, kiedym przywiąza-
w-
szy się do stworzenia, Ciebie Tworcę
moiego porzucił, lecz już wyrzekam
się wszystkiego, cokolwiek odwracało
od ciebie serce moje, brzydzę się tym
wszystkim do ciebie jednego, jedyna
miłości moja całym sercem, i wszyst-
kiemi duszy moiej mając się siłami, iż
cię nigdy nie odstąpię, a innego skazi-
telnego dobra prócz ciebie szukać nie
będę przyrzekając. Wspomni, o! Nay-
ukochańszy zbawienia moiego sprawco
na okrutny on śmierci twojej Dekret,
który ferował Piłat, aby uczynił zado-
syć wściekłej złości Zydowskiej, go-
dzącej na wydarcie Ci drogiego życia
twojego, wspomni na one ciężkie drze-
wo krzyża, któreś sam dźwigał na gó-
rę Kalwaryjską, abyś na nim zamordo-
wany został, i stał się za mnie ofiarą
Sprawiedliwości Oycu twojemu, oto
już Panie stało się tak dla mnie, i za
mnie, ufam więc w niekończonym miło-
sierdziu twoim, że znaydę dla siebie miło-
ściwy Sąd twój, ile w tym ostatnim u-
cisku moim, kiedys ty za grzechy moje
od

od ludzi na śmierć okrutną sądzonym
być chciał; Ta droga twoją, którąś z wy-
niszczaniem sił twoich, aż do zmordo-
wania się, i mdłości z Miasta, aż na gó-
rę Kalwaryjską odprawił, obciążony
barziej ciężarem grzechów ludzkich
iako drzewa krzyżowego, czyni mi na-
dzieję, że wyjednam u ciebie pewnie
o coteraz Maiestatu twojego żebrzę po-
kornie, i usilnie, to jest zbawienie du-
szy mojej, które ci kosztowało tak
wiele prac i boleści, i który przysze-
dłeś na ten świat, abyś szukał, i zba-
wił, co było zginiło; Ach Odkupicie-
lu mój, w tobie nadzieja moja, wszak-
że z pobudki zasług, miłości, i śmierci
twojej, zmiłuj się nademną.

Wspomni, o! Niewinny Baranku
Boży gladzący grzechy świata, iakoś
się stał za grzechy ludzkie na Ołtarzu
krzyża ofiarą krwawą Przedwieczne-
mu Oycu twojemu, wspomni na bole-
ści ciała, uciski serca, gorzkości duszy
twojej, i na wylaną za mnie Krew,
twoją aż do ostatniej kropli, wszystko
to zebrawszy położy na jednej szali, na
drugiej zaś grzechy moje, a uyrzysz
że nieskończenie mniejsze się pokażą,
grzechy moje iako nieskończonego szca-
cunku Okup twój, do tego, gdy ieszcze
przy-

przyłączysz miłosierdzie twoje, o! iako
 nierównie ważniejszy będzie, aniżeli nie-
 prawość moja. Nieodrzucayże mnie, o!
 Królu moy łaskawy, o dobrotliwy Od-
 kupicielu moy, od Tronu łaski twojej,
 nieodpychay kołającego do wnętržno-
 ści miłosierdzia twojego, gdyż wiesz, że
 nie czego innego szukam i żądam, tylko
 abyś w tym zgonie był miłością duszy
 mojej, najśłodsze ostatnie słowa onekto-
 reś przemówił wiszając na krzyżu do Ło-
 tra pokutującego, czynią mi nadzieję, że
 też odpuszczisz grzechy moje, i przyjmiesz
 mnie do łaski twojej: Wierzę w ciebie Je-
 dnorodzony Synu Boga żywego, ufam w
 nieskończonym miłosierdziu twoim, i ko-
 cham cię zewszyskich sił duszy mo-
 jey jedyne Dobro moje Boże moy, od-
 daię się zupełnie na Boską wolę twoją,
 aby się działa zemną teraz, i w wiecz-
 ności ile ieszcze do ostatniego życia mo-
 iego momentu będzie tchnienia, i ode-
 tchnienia, tyle chcę aby było affektow
 żywey ku tobie wiary, nadziei i miło-
 ści, bądź miłościw Panie duszy moiej,
 proszę cię oto przez zasługitwoie, męki i
 śmierci twoiej, przez zasługi Niepokala-
 ney Najswiętszey Matki twoiej, przez
 zasługi Świętych, wybranych twoich,
 abyś wychodzącego ducha mego przy-
 iół w ręce swoje, i tak, by się stała z ła-
 ski twojej, szczęśliwa śmierć moja.







